

# Bibliotekarz

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXVII — 1960

Nr 7—8

GAZETOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

	str.
Zamiast jubileuszu . . . . . Вместо юбилея Instead of a jubilee	193
<i>K. Remerowa</i> : Magiczna siła słowa . . . . . Магическая сила слова The magic force of the word	194
<i>J. Kołodziejska, A. Łuczyńska</i> : Rola WBP i WiMBP w sieci bibliotek powszechnych . . . . . Роль воеводской публичной библиотеки, воеводской и городской публичной библиотеки в сети массовых библиотек The role of the Voivodship and Town Library in the public library system	197
<i>M. Sieradzki</i> : Pedagogiczne biblioteki powiatowe w impasie . . . . . Районные педагогические библиотеки в тупике The pedagogic district libraries in a deadlock	203
<i>B. Przysiecka</i> : Problem aktywności czytelniczej w środowisku robotniczym . . . . . Проблема читательской активности в среде рабочих The problem of readers' activity among workers	206
<i>K. Lewicka</i> : Jeszcze parę słów o ekonomice pracy bibliotecznej . . . . . Еще несколько слов об экономике библиотечной работы Some more remarks on the economy of library work	212
<i>J. Wróblewski</i> : Księgozbiory podręczne . . . . . Справочные книжные фонды Reference books collections	215
<i>J. Adler</i> : Kształcenie bibliotekarzy we Francji . . . . . Подготовка библиотечных работников во Франции Training of librarians in France	216
<i>H. Krzymowska</i> : O nowej Bibliotece Miejskiej w Tours . . . . . Новая городская библиотека в Тур The new town library at Tours	222
<i>K. Ziembicka</i> : „Walter Hofmann i niemieckie bibliotekarstwo ludowe” . . . . . «Вальтер Гофман и германское народное библиотечное дело» „Walter Hofmann and German popular librarianship”	230
<i>G. G. Firsov</i> : Centralne katalogowanie w ZSRR (II) . . . . . Центральная каталогизация в СССР (II) The central cataloguing in the USSR (II)	236

---

REDAGUJE: *J. Kołodziejska* (zast. redaktora), *E. Pawlikowska* (redaktor), *D. Stępniewska* (sekretarz) oraz Komitet.

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

NR 7-8

WARSZAWA

ROK XXVII

## ZAMIAST JUBILEUSZU

Nie obejrzelismy się nawet, a już numery szesnastego powojennego rocznika naszego pisma leżą na redakcyjnym stole.

Kiedy sięgniemy wstecz, aż do międzywojennych czasów, okazuje się, że lektura starych roczników jest nader ciekawa i pouczająca. Tu artykuł *H. Radlińskiej*, tam *J. Janiczek* omawia Samorządowe Powiatowe Centrale Biblioteczne, jest nawet artykuł *L. Krzywickiego* poświęcony zasłużonej działaczce; aż trudno się oderwać od artykułu *H. Kruka*, w którym omawia metody pracy Centralnej Robotniczej Ludowej Biblioteki im. Grossera w Warszawie. Jak mądrze, spokojnie jest on napisany, z jakim wielkim zrozumieniem dla złożonych spraw kulturalnych i jaki — niestety — miejscami aktualny. Czytamy więc: ... „Gorzkie żale, że czytelnicy uciekają od książek, są często w ustach bibliotekarzy przejawem bezradności, niemożności znalezienia drogi do czytelnika. Na równi z pesymistami mnożą się najróżniejsi znachorzy, specjalisci od układania recept, doradcy, których mądre wskazówki, jak dotąd, niewielki nam niestety, przyniosły pożytek”...

Po przerwie okupacyjnej, już w 1945 r. zaczynają ukazywać się pierwsze numery BIBLIOTEKARZA. W zawartości ich występują wyraźnie nowe cele stojące przed bibliotekarstwem, zamierzenia, rysują się konkretne perspektywy. Ileż podniecenia, zapału, nadziei związanych z Dekretem o bibliotekach, potem pierwsze w Polsce Ludowej Święto Oświaty, które z czasem przeradza się w „Dni Oświaty, Książki i Prasy”, pierwsze biblioteki gminne i ambitne plany związane z realizacją jednej książki bibliotecznej na mieszkańca.

A czym charakteryzuje się zawartość naszego pisma na przestrzeni ostatnich kilku lat? Sieć bibliotek powszechnych rozprzestrzeniła się, wzrostowi temu towarzyszą jak każdemu innemu trudności. Nasi współpracownicy dają temu wyraz w licznych artykułach. Dotyczą one zarówno spraw organizacyjnych bibliotek jak i form pracy z książką.

Wśród wielu poruszanych zagadnień, na pierwszy plan wysuwa się leżące u podstaw dalszego rozwoju sieci — niedostateczne budownictwo biblioteczne i wymaga radykalniejszych niż dotąd posunięć ze strony centralnych i lokalnych władz; na dalszą dyskusję w BIBLIOTEKARZU czeka problematyka związana z funkcją pełnioną przez poszczególne ogniwa sieci bibliotecznej, a zwłaszcza biblioteki wojewódzkiej i powiatowej, również bezpośrednio z nią związana sprawa kwalifikacji kadr bibliote-

karskich, która niestety w ostatnim okresie — jak sygnalizuje teren — przeżywa pogłębiony kryzys, zagadnienie współpracy pomiędzy różnymi sieciami bibliotek, a zwłaszcza związkowymi, fachowymi i naukowymi w zakresie informacji i udostępniania księgozbiorów, oraz wiele innych równie ważnych spraw.

Może więcej niż dotąd pismo nasze winno podkreślać, że cała praca biblioteki, a więc zarówno jej skuteczność jak i niepowodzenia odbywa się w społeczeństwie przeobrażającym się, pełnym wewnętrznych skomplikowanych procesów. Rzutują one w ogromnej mierze na czytelność, warunkują nasze zabiegi praktyczne w dziedzinie upowszechniania książki.

Wydaje się, że pismo nasze powinno coraz bardziej zrzucić z siebie charakter sprawozdawczo-rejestrujący, a stawać się rzeczywistą trybuną dyskusyjną, terenem wymiany doświadczeń. Zdajemy sobie jednak sprawę, że nie jest to łatwe, wiele bowiem jest jeszcze problemów nie rozwiązanych, zaledwie krystalizujących się.

Coraz śmiejiej zaczynają zabierać głos koledzy z terenu całej Polski. Wiele nowych nazwisk pojawia się na naszych łamach, coraz śmiejiej zabierają głos praktycy z drugiej strony lady bibliotecznej. I to chyba wypadnie zaliczyć do tych zmian ku lepszemu, jakie się w BIBLIOTEKARZU dokonują. Aby nie popaść jednak zbyt w jubileuszowy nastrój, warto uprzytomnić sobie, że dotychczasowa łączność Redakcji z rzeszą odbiorców pisma jest niedostateczna. Nie wiemy czy tematyka zawarta w artykułach wyczerpuje zagadnienia interesujące Czytelników, czy stanowi odbicie problematyki najaktualniejszej, czy nie należałoby wprowadzić zmian w układzie pisma, wprowadzić np. rubryki *Dział listów do redakcji*, *Dział dyskusji i polemiki*, czy inne.

Chcielibyśmy wiedzieć jak oceniane są przez Czytelników artykuły o bibliotekarstwie zagranicznym, czy przydatny jest przegląd piśmiennictwa „Sprawy bibliotek i piśmiennictwa w prasie” i wiele innych spraw, których tu wyliczyć nie sposób. Może Waszym zdaniem należałoby w ramach Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich doprowadzić do bezpośredniego spotkania współpracowników i czytelników z Redakcją w Warszawie, lub w którymś z naszych miast wojewódzkich.

A jeśli inny pomysł zrodzi się u Was, to prosimy bardzo szybko się nim z nami podzielić dodając garść uwag na tematy wyżej poruszone.

Redakcja

K. REMEROWA  
Warszawa

## MAGICZNA SIŁA SŁOWA

Już dawno filozofowie zauważyli, że określanie czegoś nazwą — to nie tylko umowny sposób porozumiewania się, ale i pierwszy stopień wiedzy o świecie. Fakt, że dziesiątki odrębnych ale podobnych do siebie faktów, zdarzeń czy przedmiotów oznaczamy jakąś wspólną nazwą, setki innych zaś — inną, porządkuje jakoś te fakty, tak jak my w bibliotece porządkujemy karty w katalogu gromadząc je w grupach pod literami

ABC itd. zależnie od pierwszych liter hasła. A potem w każdej grupie dzielimy karty wedle następnych liter hasła, uporządkowawszy zaś tak cały zasób mówimy: to jest katalog alfabetyczny. Obok umieszczamy drugi katalog, uporządkowany według treści i mówimy: to jest katalog rzeczowy, albo — ponieważ uporządkowaliśmy go według dziesiętnej klasyfikacji — nazywamy go: katalogiem systematycznym lub dziesiętnym. Nazwy te są nam potrzebne, nie tylko po to, aby określać rodzaje katalogów, ale i po to, aby samemu mieć jasną świadomość tego czym dysponujemy jako pomocą w obsłudze czytelników, rozróżnić pożyteczność jednego i drugiego urządzenia.

Znajomość właściwej nazwy jest bardzo ściśle związana z poznaniem rzeczy, którą ta nazwa oznacza, dlatego właśnie, że nazwa porządkującą wiedzę o rzeczy, wprowadza do naszego poznania — jasność i przejrzystość. Takie porządkowanie coraz większej liczby faktów — to szczyble naszego rozwoju umysłowego, rozszerzanie wiedzy o świecie.

Ale — i to jest bardzo ważne „ale” — musimy tych różnych nazw używać mądrze, to znaczy używając każdej z nich powinniśmy dokładnie wiedzieć co one oznaczają. Tym różni się inteligentna mowa od nieinteligentnej, że w pierwszym wypadku mówiący używa trafnie dobranych słów, których treść sam zna dobrze, to znaczy: wie jasno do jakich faktów (przedmiotów) się odnoszą i jakie cechy mają te przedmioty.

Ułatwiają mu także przekazywanie swej myśli innym. Słowa o ściśle określonej treści posiadają właśnie ową magiczną siłę — rozszerzania horyzontów u tych, do których się je kieruje. Mętne, zamazane co do treści słowa — przeciwnie: zaciemniają poznanie rzeczy u rozmówców. I dlatego właśnie każdy zawód, każda specjalizacja dba o poprawność terminologiczną, o właściwe używanie nazw w swojej dziedzinie, bo poprawne nazywanie rzeczy pomaga w ich zrozumieniu, utrwała je w pamięci, przemawia do wyobraźni.

A oto przykład z naszego bibliotekarskiego podwórka: istnieje zarządzenie Min. Kult. i Szt. z r. 1953 mówiące o wypożyczeniu międzybibliotecznym, zarządzenie bardzo ważne, bo określające zasady realizacji konstytucją zawarowanego prawa obywateli PRL do tego, by dla podnoszenia poziomu swego wykształcenia każdy obywatel, gdziekolwiek mieszka, mógł bezpłatnie korzystać z książek mu potrzebnych. Wiadomo również, że istnieje w sieci bibliotek powszechnych także inne zjawisko, polegające na tym, że biblioteki wyższych szczebli (powiatowe, wojewódzkie), które — zwłaszcza w dawniejszych latach szybkiej rozbudowy sieci — gromadziły wieloegzemplarzowe nieraz zasoby książek przeznaczonych dla nowo organizowanych czy zaplanowanych placówek stałych lub punktów bibliotecznych, albo dla zasilenia słabszych jeszcze wówczas bibliotek gromadzkich, i doraźnych akcji czytelniczych — często dziś wyzbywają się tych książek parcelując zasoby częściowo między biblioteki sieci. Ten obrót książek — nosi nazwę dopożyczania. Jest on raczej inicjowany odgórnie i stanowi jakąś formę uzupełniania księgozbiorów wspierającą normalne uzupełnianie ich przez zakup.

Z zaspokojeniem indywidualnych zapotrzebowań czytelniczych nie wiele ma to wspólnego. Natomiast jest zjawiskiem z dawna znanym bibliotekarzom z małych bibliotek, gdy tymczasem działalność naszej sieci bibliotek

powszechnych nie może jeszcze poszczycić się wielkimi sukcesami w zakresie rozbudzania żywszych indywidualnych potrzeb czytelniczych, które wymagałyby częstego zwracania się o wypożyczenie książki trudniejszej, bardziej wyspecjalizowanej do innych większych bibliotek i dlatego o wypożyczaniu międzybibliotecznym niewiele wiedzą bibliotekarze pracujący w małych placówkach, a nic prawie nie wiedzą o nich szerokie kręgi społeczeństwa.

Z punktu widzenia dydaktycznego byłoby więc wskazane popularyzować jak najżywiej wśród bibliotekarzy pojęcie i nazwę wypożyczania międzybibliotecznego, po to aby wszyscy jasno uświadomili sobie możliwości jakimi dysponuje sieć biblioteczna, aby tą drogą uczulić biblioteki na każdą rodzącą się potrzebę takiej indywidualnej pomocy, aby rosła też i w społeczeństwie świadomość szeroki możliwości zaspokajania tych potrzeb. A tymczasem dzieje się coś przeciwnego: raz po raz słyszy się generalne obejmowanie całego obrotu książek między mniejszymi placówkami sieci a innymi ogniwami sieci — nazwą dopyczania. Spotkać się z tym można na wszystkich szczeblach hierarchii bibliotecznej.

Między wypożyczaniem różnego rodzaju „kompletów” książek w sieci bibliotek powszechnych a realizowaniem przez bibliotekę w innych bibliotekach (sieci bibliotek powszechnych czy innych sieci) indywidualnych zamówień czytelniczych istnieje wprawdzie zewnętrzne podobieństwo polegające na przesuwaniu książek z biblioteki do biblioteki, ale istnieje też bardzo istotna różnica wynikająca stąd, że u podstaw wypożyczania międzybibliotecznego tkwi troska o to, aby nikogo nie pozbawić prawa do rozwijania zainteresowań raz obudzonych, aby otworzyć postępowi wiedzy drogę tam wszędzie, gdzie go ktoś łaknie, aby istniała możliwość w każdej dziedzinie życia podbudowywania praktyki najnowszymi naukowymi osiągnięciami.

I oto te piękne zadania biblioteki zgubiły swoje imię przez nieściśłość naszego wyrażania się. Ba, żeby tylko imię! Jest faktem, że jeśli czegoś nie umiemy nazwać właściwym imieniem, jeżeli używamy słów odpowiadających innym treściom — to często wraz ze słowem — grzebiemy i treść samą, zapominamy o niej.

Bo to jest właśnie owa magia słów: słowa, które znamy, o których pamiętamy, uprzytomniają nam swą treść, przypominają nam to co oznaczają. Zagubienie słów — zaciera obraz tego, do czego się odnoszą.

Więc po co to robimy? Po co pozbawiamy imienia własnego rzecz tak słuszną jak troskę o to, aby wszystkie siły społeczne mobilizować na drodze postępu?

Raczej przeto: respektujemy zarządzenie Min. Kult. i Sztuki, nazywamy tę całą akcję wypożyczaniem międzybibliotecznym, aby właśnie ta odrębna nazwa przypominała nam, że tu idzie o rzecz ważną, o najistotniejszy udział naszej sieci bibliotecznej w realizowaniu hasła: „Polska krajem ludzi kształcących się”.

*Krystyna Remerowa*

## ROLA WBP I WiMBP W SIECI BIBLIOTEK POWSZECHNYCH

Na pojęcie funkcji biblioteki wyższego stopnia organizacyjnego składa się wiele czynników takich jak: cel, zakres oraz materialne i prawne środki działania.

Problem ten po 15-letnim okresie działalności sieci bibliotek powszechnych dojrzał już niewątpliwie do szczegółowej analizy, co w chwili obecnej wydaje się tym bardziej ważne i konieczne, że przygotowujący projekt nowej uchwały o bibliotekach musi się oprzeć na konkretnych doświadczeniach, wziąć pod uwagę i popełniane błędy i osiągnięte sukcesy. Pierwsze wstępne próby rozpoznawcze przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa w tym zakresie dały materiały zbyt ogólne i niedostateczne, aby można było przedstawić jasną i pełną syntezę dotychczasowej działalności bibliotek wojewódzkich oraz wojewódzkich i miejskich. Wykazały one ponadto, że aby problem uogólnić nie wystarczy nawet bardzo dokładna analiza dwu lub trzech placówek przykładowych. Okazuje się bowiem — co nie jest bynajmniej novum, a tylko potwierdzeniem powszechnie znanych praw — że każda z bibliotek wojewódzkich, mimo, iż powstały na wspólnych i jednakowych podstawach organizacyjnych, z biegiem lat wytworzyła sobie tylko właściwy wariant organizacyjny i sobie tylko właściwe metody pracy. Zjawisko jest zrozumiałe i uzasadnione. Kraj nasz, jak wiadomo nie stanowi monolitu pod względem ani gospodarczym, ani kulturalnym, ani też struktury socjalnej. Różnica między województwami czy regionami w rozwoju cywilizacji i kultury jest niejednokrotnie bardzo duża. Specyfika zaś terenu determinuje także działalność biblioteki. Niebagatelna jest również inicjatywa i indywidualność zarówno kierownictwa poszczególnych bibliotek jak również pracowników kultury prezydentów wojewódzkich rad narodowych oraz wzajemny między nimi układ stosunków.

Niezależnie jednak od dość znacznych lokalnych różnic, istnieje szereg spraw wspólnych, podnoszonych niejednokrotnie przy różnych okazjach, a które dla dalszej sensownej polityki bibliotecznej stanowią problemy wręcz kluczowe i wymagają rzeczowej dyskusji. Na czoło wysuwają się dwa zagadnienia, które proponujemy rozpatrzyć, a mianowicie:

1. Zadania organizacyjne Wojewódzkich oraz Wojewódzkich i Miejskich Bibliotek w stosunku do podległego sobie terenu w zakresie:

- a) planowania sieci
- b) budżetów
- c) szkolenia zawodowego

2. Rola księgozbiorów tych placówek, ich charakter, struktura i zakres w jakim uzupełniają zasoby książkowe bibliotek niższego stopnia organizacyjnego.

Zagadnienie pierwsze w świetle Dekretu o bibliotekach zostało sformułowane następująco:

„Powiatowe i wojewódzkie biblioteki publiczne udzielają, jako centra-  
le biblioteczne danego terenu (powiatu, województwa) bibliotekom niższe-  
go stopnia organizacyjnego pomocy organizacyjnej i instruktorskiej”...

W ramowym statucie WiMBP termin „pomoc organizacyjna — już  
nie wystąpił i czytamy w nim, że „Biblioteka jest publiczną biblioteką  
powszechną województwa, zaspakaja potrzeby mieszkańców miasta woje-  
wódzkiego w zakresie czytelnictwa oraz służy pomocą instrukcyjno-me-  
todyczną i informacyjno-bibliograficzną, bibliotekom na terenie woje-  
wództwa.”

W świetle kilkunastoletnich już doświadczeń w zakresie działalności  
wyżej zorganizowanych ogniw sieci bibliotek powszechnych do jakich  
zaliczamy WBP i WiMBP wypada zastanowić się, czy zakres odpowie-  
dzialności za realizację polityki bibliotecznej, jaki przypadł tym pla-  
cówkom jest dostateczny, czy też należałoby go zwiększyć.

Czy nie dojrzała całkowicie sprawa ustalenia, skonkretyzowania za-  
kresu funkcji WBP i WiMBP w strukturze organizacyjnej sieci bibliotek  
powszechnych.

Nie chodzi tu absolutnie o uszczuplenie zakresu odpowiedzialności rad  
narodowych w sprawach bibliotek, bowiem są one gospodarzami i współ-  
organizatorami życia kulturalnego na swoim terenie, ale niezależnie od  
tego stwierdzenia istnieje cały szereg zagadnień, które należałoby prze-  
analizować i w miarę możliwości przesunąć do sfery odpowiedzialności bi-  
bliotek wojewódzkich i w pewnym stopniu powiatowych. Jesteśmy jak  
najdalej od sugerowania tendencji centralistycznych, niemniej jednak  
zdaniem naszym cały szereg spraw, zwłaszcza natury organizacyjnej, wi-  
nien być realizowany i egzekwowany w bibliotekach wyższego szczebla  
organizacyjnego (powiatowego i wojewódzkiego).

Pomoc organizacyjna sformułowana w Dekrecie musi wyjść poza do-  
tychczasowe stwierdzenia i zalecenia, najczęściej bezskutecznie wpisywa-  
wane do zeszytów wizytacyjnych przez instruktorów powiatowych i wo-  
jewódzkich, a wejść w fazę konkretnej działalności i systematycznie egze-  
kwowanych posunięć organizacyjnych w stosunku do podległych pla-  
cówek. Zmianom tym towarzyszyć powinny odpowiednie zarządzenia nor-  
matywne, jasno określające rolę bibliotek wojewódzkich i powiatowych  
jako odpowiedzialnych komórek administrujących siecią biblioteczną na  
podległym terenie (województwa, powiatu). Do kluczowych zagadnień,  
które wymagają pilnego przepracowania należą przede wszystkim:

1. Sprawa planowania i wpływu na realizację rozmieszczenia placówek  
bibliotecznych na terenie województwa, jak również na obszarze miasta  
wojewódzkiego. Trzeba przyjąć za obowiązującą zasadę, że WBP i WiMBP  
stanowi centrum planowania sieci bibliotecznej na podległym sobie  
terenie, zarówno województwa jak i miasta.

Biblioteki Wojewódzkie prowadząc od lat systematyczną analizę stanu  
i potrzeb czytelniczych na podległym sobie terenie winny uzyskać w tej  
dziedzinie głos zasadniczy. Zdajemy sobie sprawę, że przy nikłym bu-  
downictwie bibliotek w naszym kraju podstawą w dalszym rozwoju sieci  
bibliotek na wsi i w mieście jest adaptacja budynków już istniejących.

Korelacja możliwości otrzymywania takiego obiektu z wygodą czytel-  
ników nie należy do najprostszych, tym bardziej więc nieliczenie się z opi-



nią biblioteki wojewódzkiej rodzi niebezpieczeństwo powstawania placówek anemicznych, słabo wykorzystanych. Obok placówek nowopowstających istnieje szereg obiektów bibliotecznych, które z wielu względów (bezpieczeństwo i higiena pracy) nie nadają się do dalszego użytkowania. Zamykaniu tych placówek winno towarzyszyć zastępowanie ich nowymi po uprzednim uzgodnieniu lokalizacji z biblioteką wojewódzką lub powiatową. Niestety, w materiałach sprawozdawczych bibliotek wojewódzkich znajdują się dowody mówiące o zamykaniu placówek bez porozumienia się z biblioteką wyższego szczebla organizacyjnego. Jakby nie było tego dosyć, zdarzył się również wypadek sprzedania lokalu biblioteki gromadzkiej osobie prywatnej bez żadnej rekompensaty dla placówki bibliotecznej. Takie wypadki, jakkolwiek wierzymy, że sporadyczne, winny być piętnowane w prasie centralnej, w radio i telewizji.

2. Niemniej pilne wydaje się uregulowanie spraw budżetów bibliotecznych. Widzimy i doceniamy trudności, z jakimi borykają się poszczególne rady narodowe na swoich często zaniedbanych gospodarczo i kulturalnie terenach. Niezależnie od tych zindywidualizowanych sytuacji należałoby dążyć do ustalenia jakiegoś nieprzekraczalnego minimum budżetowego dla poszczególnych placówek bibliotecznych, a zwłaszcza powiatowych. Głównym bowiem ich zadaniem jest zaopatrzenie w książki podległych bibliotek gromadzkich. Na tym odcinku niestety, dzieje się nie najlepiej, wielu bowiem bibliotekom poważnie okrojono kwoty na zakup książek.

Wydziały i referaty kultury powinny, w znaczniejszym niż dotąd stopniu zacieśnić współpracę z WBP i WiMBP oraz bibliotekami powiatowymi, co w konsekwencji pozwoliłoby częściej i skuteczniej interweniować w przypadkach przydzielania zbyt niskich kwot.

Proponujemy tu interwencję dwojakiego typu. Po pierwsze w przypadku niedostatecznie uzasadnionego okrojenia budżetu którejś z bibliotek powiatowych przedstawiciel WiMBP winien z urzędu wziąć udział w ponownym rozpatrzeniu przyczyn tej decyzji i wyszukaniu możliwości prowadzących do jej zmiany. Może się jednak zdarzyć, że któraś z rad narodowych stanęła wobec konieczności zapewnienia dachu nad głową powodzianom lub pogorzelncom, co pochłonęło lwią część budżetu oraz wszystkie rezerwy. Wydaje się, że w takich okolicznościach Wydziały Kultury powinny dysponować funduszem interwencyjnym, którego uruchomienie nie dopuściłoby do załamania polityki zaopatrzenia powiatu w książki w danym roku budżetowym. Dysponowanie funduszem interwencyjnym winno przebiegać w ścisłym porozumieniu z WBP i WiMBP. Fundusz interwencyjny winien mieć również zastosowanie na terenach szczególnie zaniedbanych kulturalnie, służyć bibliotekom słabym, które po zaopatrzeniu w książki rokuja lepsze, skuteczniejsze postępy w pracy.

3. Powszechnie wiadomo, że nawet najlepiej zorganizowane i zaopatrzone w najwartościwszą literaturę księgozbiory, w rękach pracowników nieprzygotowanych zawodowo — nie będą skutecznie upowszechniane. W ostatnich latach działalność bibliotek wojewódzkich i w dużej mierze powiatowych skupia się wokół kształcenia i dokształcania kadr bibliotecznych. Nie tu miejsce na ocenę tej działalności. Trzeba jednak podkreślić, że wkład pracy w tym zakresie jest niestety niewspółmierny do

rezultatów. Nieustanna fluktuacja kadr niewątpliwie ma tu znaczenie dominujące w sensie oczywiście ujemnym. Dotychczasowe obserwacje potwierdzają, że zarówno kształcenie kandydatów do zawodu jak i do kształcanie czynnych już bibliotekarzy może dotyczyć tylko osób legitymujących się przynajmniej przygotowaniem ogólnym na poziomie średnim. Tam gdzie go nie ma, wszelkie formy szkoleniowe, pomoce metodyczne itp. niewiele wskórają.

Nie dotyczy to oczywiście grupy pracowników z dużym doświadczeniem zawodowym nie legitymujących się formalnym świadectwami.

Zrozumiałe jest, że rady narodowe finansujące biblioteki mają również głos przy obsadzaniu stanowisk w placówkach bibliotecznych, ale wybór ich nie zawsze bywa szczęśliwy. Zbyt często działają jeszcze wszelkie protekcyjki, nieodzowne w przypadku, gdy kandydat do pracy nie posiada minimum przewidzianych przepisami kwalifikacji. Zdarzają się też takie wypadki, że gromadzka rada narodowa nie zatwierdza kandydata do biblioteki gromadzkiej ze średnim wykształceniem, proponuje inną osobę z wykształceniem podstawowym, której z kolei nie chce zaangażować powiatowa rada narodowa. W tym sporze biblioteka powiatowa i nawet wojewódzka jest niestety bezsilna. Wydaje się, że wobec głównego celu, jakim jest systematyczne podnoszenie kwalifikacji bibliotekarzy, o przydatności kandydata do zawodu decydować powinien ten, kto kadrę bibliotekarską kształci, a mianowicie biblioteka wyższego stopnia organizacyjnego wojewódzka i powiatowa.

Należałoby naszym zdaniem wprowadzić jako obowiązujące egzaminy dla kandydatów na poszczególne stanowiska pracy bibliotecznej. Egzaminy te organizowane byłyby przez biblioteki wojewódzkie i obowiązywałyby kandydatów nie posiadających kwalifikacji formalnych, stanowiąc jednocześnie obok sprawdzianu wiadomości — podstawę decydującą o zaangażowaniu. Wyniki egzaminu zorientowały by bibliotekę wojewódzką, czy osoba kandydująca włączona w system doszkalania ma szansę stać się wykwalifikowanym pracownikiem. Niezależnie od egzaminu biblioteka wojewódzka i powiatowa rozpatrzywszy warunki i możliwości kandydata powinna w momencie zaangażowania postawić termin uzupełnienia kwalifikacji formalnych i egzekwować je bezwzględnie.

W dalszym ciągu powtarzają się złe praktyki w zakresie zwalniania pracowników bibliotecznych przez rady narodowe. I tu niestety mści się to sformułowanie o „pomocy instrukcyjno-metodycznej” do jakiej zobowiązane zostały biblioteki wyższego szczebla organizacyjnego. Pomoc ta wyraża się m. in. i w tym, że istnieją całe zespoły instruktorów, ofiarne i zdzierające buty w wyjazdach służbowych, ale nie mają one decydującego głosu w sprawie przydatności pracownika w podległej bibliotece. Nie kwestionujemy prawa, jakie przysługuje radzie narodowej w zakresie sformułowania wniosku, bo to m. in. świadczyłoby też o zainteresowaniu jakim placówka nasza cieszy się u władz. Wniosek jednak zwalniający pracownika biblioteki powinien być wynikiem merytorycznej kontroli przeprowadzonej przez instruktora biblioteki nadrzędnej: wojewódzkiej lub powiatowej. W ostatnich czasach mnożą się jednak wypadki, że biblioteka wojewódzka zostaje powiadomiona wtedy, kiedy pracownikowi doręcza się pismo rozwiązujące umowę o pracę. Rezultatem często nieprze-

myślanego posunięcia są wówczas kontrowersje i interwencje, denerwujące obie strony, i co gorsza narażające na szwank autorytet rady narodowej. W rezultacie niejednokrotnie trzeba decyzję wycofywać. Ocena pracy biblioteki powinna należeć do ludzi kompetentnych (instruktorów), których w tym a nie w innym celu zatrudnia się i kształci. Do spraw tych wrócimy jeszcze przy omawianiu polityki uzupełniania zbiorów.

Zwiększenie odpowiedzialności instruktorów wojewódzkich i powiatowych za politykę kadrową w podległych placówkach, nie da się zrealizować bez jednoczesnego zwiększenia w stosunku do dotychczasowej praktyki, zakresu kompetencji tychże instruktorów. Zadaniem ich powinna być koleżeńska pomoc, zwłaszcza udzielana pracownikom stawiającym pierwsze kroki w zawodzie, jak i stosującym wszelkiego rodzaju nowocześnieństwa w pracy, ale też i właściwa, solidna kontrola całokształtu pracy danej placówki. Trzeba skończyć niezwłocznie z systemem wpisywania do zeszytów ewidencyjnych „zazań”, których nikt potem nie realizuje.

Instruktor, który podczas kolejnych wizytacji stwierdza złą wolę i nierobstwo pracownika biblioteki po wyczerpaniu sankcji dyscyplinarnych, winien z obowiązku wystąpić z wnioskiem o jego zwolnienie. Wniosek ten przekazany miejscowej radzie narodowej powinien być wystarczającą podstawą do zwolnienia pracownika. Chodzi tu przede wszystkim o wzmocnienie autorytetu instruktora wojewódzkiego i powiatowego, zerwanie z przedszkolackim traktowaniem placówek bibliotecznych przez działy instrukcyjno-metodyczne bibliotek wyższego stopnia organizacyjnego. Wzorem winien być tu dla nas system organizacyjny realizowany w szkolnictwie.

4. Sprawa zaopatrzenia księgozbiorów bibliotecznych w nowości wydawnicze należy do bardzo ważnych i trudnych zarazem zadań. Dowodem tego są liczne próby podejmowane przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, mające na celu przyjsie bibliotekarzom ze skuteczną pomocą. Projekty dotyczące wprowadzenia obowiązujących spisów, które obejmowałyby 50% całej produkcji piśmienniczej zakupywanej do bibliotek, nakładają na biblioteki wojewódzkie obowiązek czuwania nad przebiegiem tej akcji w podległych placówkach. Niezależnie od tego biblioteki powiatowe będą w dalszym ciągu uzupełniały księgozbiory bibliotek gromadzkich wg własnych, specyficznych dla danego terenu kryteriów.

Formułowanie wytycznych dla polityki zakupu w całym województwie powinno wchodzić w zakres działalności działu instrukcyjno-metodycznego i w wielu bibliotekach ma to miejsce. Spisy książek poleconych do zakupu, które opracowują biblioteki wojewódzkie, powinny stanowić zasadniczą podstawę uzupełniania zbiorów respektowaną przez biblioteki, powiatowe.

Kontrola instruktorów musi być stanowczo wzmocniona i nie może ona ograniczać się do studiowania faktów, które już zaistniały, ale poprzez systematyczne sprawdzanie pozycji odłożonych dla biblioteki w miejscowej księgarni musi konfrontować realizację zakupów z zaleceniami biblioteki wojewódzkiej. Ujawnione niedociągnięcia i niewłaściwe realizowanie zakupu przez bibliotekę powiatową powinny być odnotowywane przez instruktora biblioteki wojewódzkiej w książce wizytacyjnej.

Wzmocnienie kontroli nad zakupem w bibliotekach powiatowych pozwoli przekształcić z jednej strony dział instrukcyjno-metodyczny w główny ośrodek odpowiedzialny organizacyjnie i merytorycznie za zakup, a więc i za upowszechnianie realizowane w podległych placówkach, z drugiej zaś wzmocni pozycję instruktora jako konsultanta i kontrolera wytycznych polityki biblioteki wojewódzkiej. Wydaje się, że ci bibliotekarze, którzy zetknęli się już w swoich placówkach z ingerencjami w sprawie zawartości księgozbiorów, nawet przedstawiciele Milicji Obywatelskiej, doceniają wagę tej sprawy. Wydaje się, że wycinkowe analizy zakupu podejmowane przez szereg bibliotek wojewódzkich są najlepszą formą orientującą w przebiegu tej ważnej akcji, ale najskuteczniejsze będą tylko wtedy, gdy poprzedzi je systematyczna kontrola na bieżąco.

Zwiększenie odpowiedzialności biblioteki wojewódzkiej i powiatowej za realizację polityki bibliotecznej na podległym terenie będzie wtedy realne, gdy zostanie ściśle określona i ustabilizowana pozycja instruktora wojewódzkiego i powiatowego.

Dotychczasowe obserwacje wskazują, że nie wystarczy zatrudnić w bibliotece wojewódzkiej absolwentów studiów wyższych, bo choć przy tym statystyka wygląda krzepiąco, to instruktaż przedstawia wiele do życzenia. Wydawałoby się, że instruktor, tak jak np. inspektor szkolny powinien odznaczać się dużą praktyką i doświadczeniem zawodowym, które zdobył zanim zacznie oceniać pracę placówek bibliotecznych, nie mówimy już o wyrobieniu społecznym, obyciu z zagadnieniami prawnymi, umiejętności zainterweniowania gdzie trzeba, narzucenia swojego autorytetu, samodzielności w rozstrzygnięciu i decydowaniu w wielu sporach. Fluktuacja kadr instruktorskich stoi w ogromnej mierze na przeszkodzie stabilizacji tej funkcji. Absolwenci przychodzą i obejmują etaty instruktorów, bo po studiach trzeba się gdzieś zaczepić, a przy bardziej sprzyjających okolicznościach odchodzą do lepiej płatnej pracy, gdzie nie obowiązują męczące wyjazdy, zniszczenie odzieży, gdzie istnieją większe możliwości awansów życiowych. Nie będziemy wymieniać tych bibliotek wojewódzkich, gdzie na przestrzeni ostatnich paru lat, a w niektórych i jednego roku, zespół instruktorski wymienił się in corpore. Fakty te są znane. Należałoby tedy przedsięwziąć zasadnicze kroki w celu położenia tamy temu bardzo niekorzystnemu zjawisku. Sądzymy, że jedną ze spraw podstawowych jest uposażenie instruktorów a zwłaszcza dodatki funkcyjne. W ramach istniejącej siatki płac możnaby spróbować dokonania pewnych przesunięć.

Zamiast 7 czy 9 instruktorów w bibliotece wojewódzkiej niech będzie ich 4, ale przyzwoicie uposażonych, w takim stosunku do innych stanowisk w bibliotekach, aby przejście na etat instruktorski było awansem dla wielu bibliotekarzy na stanowiskach. Może wtedy do bibliotek powiatowych przestaną jeździć ludzie, których zasób doświadczeń i pobory są znacznie mniejsze od tych, których mają instruować.

Niezależnie od spraw uposażeniowych, należałoby zastanowić się nad sprawą doskonalenia instruktorów już czynnych zawodowo. Istnieje cały szereg zagadnień wspólnych dla wszystkich bibliotek wojewódzkich, wszystkich regionów kraju, które dotyczą spraw organizacyjnych biblio-

tek powszechnych. Na corocznych seminariach organizowanych centralnie instruktorzy powinni być zaznajamiani z aktualną problematyką organizacyjną, postulowaną przez władze, projektami zarządzeń dotyczących bibliotek, sprawami związanymi z aktualną sytuacją na odcinku polityki upowszechniania, z wytycznymi w tym zakresie, wreszcie z rezultatami badań czytelniczych i wnioskami stanowiącymi wyniki tych badań.

Instytut Książki i Czytelnictwa chętnie weźmie udział w tak pomyślanym spotkaniu i dołoży starań, by zapoznać kolegów instruktorów z aktualnie opracowywanymi materiałami badawczymi. Chodziłoby o skonfrontowanie sumy obserwacji IKiCz i zespołów kontrolujących pracę sieci bibliotecznej z oficjalną polityką w zakresie upowszechniania. Rozbieżności na tym odcinku nie należą do rzadkości o czym poinformujemy w następnym atrykule.

*Jadwiga Kołodziejska, Alfreda Łuczyńska*

M. SIERADZKI

Warszawa

### PEDAGOGICZNE BIBLIOTEKI POWIATOWE W IMPASIE

W roku 1952 powołano do życia sieć Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych, które miały służyć nauczycielowi jako pomoc w dokształcaniu się zarówno ogólnym, jak i zawodowym.

Do roku 1957 na czele Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej stał bibliotekarz (z tytułem kierownika) opłacany ryczałtem w wysokości 200 zł miesięcznie. Był to najczęściej pracownik administracyjny Wydziału Oświaty bez przygotowania bibliotecznego. Działalność jego ograniczała się z konieczności do prostych czynności technicznych, a pracę tę musiał on traktować marginesowo w stosunku do swych zajęć głównych stanowiących podstawę jego egzystencji życiowej.

Księgozbiory Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych mieściły się zwykle kątem, w ciasnych lokalach Wydziałów Oświaty, nierzadko w przedpokoju i na korytarzu.

W tej sytuacji trudno było myśleć o jakiejś szerszej działalności pedagogicznej wśród nauczycieli.

Dopiero rok 1957 stał się przełomowym w historii Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych, gdy Ministerstwo Oświaty przyznało etaty dla tych bibliotek, co znalazło wyraz w instrukcji Ministerstwa z dnia 26 września 1957 r. w sprawie organizacji Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych.

Instrukcja stała się podstawą do nadania Pedagogicznym Bibliotekom charakteru poważnej i trwałej placówki kulturalnej w powiecie. Powiatowe władze szkolne poczęły dostrzegać jej rolę oraz znaczenie i poważnie traktować zagadnienie czytelnictwa nauczycieli.

Z trudem i powoli, ale systematycznie wywalcza się lokale dla Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych (2 izby: jedna na magazyn i wypożyczalnię, druga na czytelnię). Inspektoraty Oświaty wstawiają do swych budżetów znaczne sumy na potrzeby tych bibliotek (zakup książek, prenumerata czasopism, sprzęt), niezależnie od zaopatrywania ich księgozbi-

rów przez Pedagogiczne Biblioteki Wojewódzkie i przez Ministerstwo Oświaty z zakupu centralnego. Księgozbiory Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych szybko się powiększają i stają się coraz bogatsze w treść.

Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa, należycie wyposażona w lokal, księgozbiór i sprzęt oraz pozostająca pod kierownictwem doświadczonego i wysoko kwalifikowanego pedagoga — działacza społeczno-oświatowego, może decydująco wpłynąć na wyniki pracy szkoły a pośrednio — przez nauczyciela i szkołę — na kształtowanie się świadomości całego społeczeństwa.

Są to wysokie ambicje i warto się zastanowić w jaki sposób Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa ma je realizować.

Trzeba tu przede wszystkim stwierdzić, że rejonowe konferencje pedagogiczne, których naczelnym zadaniem jest doksztalcanie i doskonalenie zawodowe nauczyciela, nie spełnią tego zadania bez ścisłego współdziałania z Pedagogiczną Biblioteką Powiatową. Założenia takie określają zarazem obowiązki Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej wobec konferencji rejonowych. W ramach tych obowiązków kierownik biblioteki:

1. opracowuje i rozsyła do wszystkich nauczycieli rejonu na 3—4 tygodnie przed terminem konferencji spisy bibliograficzne (książek i ważniejszych artykułów prasowych) do tematu, który będzie przedmiotem prac konferencji,
2. urządza na każdej konferencji wystawkę książek i czasopism,
3. omawia (względnie organizuje omówienie przez specjalistów) ważniejsze pozycje wydawnicze i artykuły prasowe,
4. wygłasza prelekcje o tematyce pedagogicznej i bibliotekarskiej względnie bibliograficznej oraz samokształceniowej,
5. organizuje rejonowe zespoły czytelnicze, recenzyjne, samokształceniowe i inne,
6. organizuje rejonowe punkty biblioteczne i szkoli ich kierowników w zakresie techniki bibliotecznej, pracy z czytelnikiem i metod szerzenia czytelnictwa.

Do obowiązków kierownika Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej należą nadto:

1. Badanie i rozbudzanie wśród nauczycieli ruchu umysłowego i zainteresowań naukowych przez organizowanie wspólnie z powiatowymi organami ZNP i Towarzystwem Wiedzy Powszechnej:
  - a) spotkań nauczycieli z autorami,
  - b) wycieczek nauczycieli do teatrów, na wystawy, do muzeów, do fabryk,
  - c) klubów nauczycielskich,
  - d) wieczorów dyskusyjnych, literackich,
  - e) konkursów czytelniczych,
  - f) powiatowych narad czytelniczych.
2. Zaspokajanie zainteresowań umysłowych i potrzeb czytelniczych drogą zakupu i wypożyczania książek na miejscu, pocztą i za pośrednictwem sieci punktów bibliotecznych.
3. Śledzenie ruchu piśmienniczego i wydawniczego szczególnie w zakresie pedagogiki i nauk pokrewnych.

4. Współpraca z Radą Biblioteczną i z siecią innych bibliotek, czynnych na terenie powiatu.
5. Sprawowanie szczególnej opieki nad nauczycielami studiującymi i nad nauczycielami pracującymi w odległych wsiach, a nie do kształcającymi się.
6. Badanie czytelnictwa.
7. Prowadzenie całokształtu dokumentacji bibliotecznej stosownie do obowiązujących przepisów.

Zadań tych, jak widzimy, nie wykona technik biblioteczny, nie wykona ich młody niedokształcony nauczyciel. Może je wykonać tylko wysoko kwalifikowany, wytrawny i uspołeczniony pedagog, posiadający duży autorytet wśród nauczycieli. Tylko pracownik tego typu może podnieść Pedagogiczną Bibliotekę Powiatową do rangi podstawowej placówki, ogniskującej ruch kulturalny i obejmującej swą działalnością wszystkich nauczycieli w powiecie.

Do lamusa trzeba odłożyć pogląd, że powiat jest czymś gorszym, czy mniej ważnym, niż województwo, niż stolica. Tam odbywa się przecież najważniejsza praca realizacyjna. To też dążenie do nadania Pedagogicznej Bibliotece Powiatowej charakteru głównego ośrodka kultury pedagogicznej w powiecie wydaje się zjawiskiem zdrowym i ze wszelkich miar słusznym.

A tymczasem rzeczywistość jest jeszcze daleka od tego ideału.

Po ukazaniu się instrukcji Ministerstwa Oświaty zaangażowano na etat sporo nauczycieli i kierowników szkół, odpowiadających wskazanym wyżej zadaniom, ale gdy od 1 września 1958 r. sytuacja materialna nauczycieli i pracowników pedagogicznych administracji szkolnej uległa znacznej poprawie a kierownicy Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych nie zostali objęci reformą uposażenia — rozpoczął się odpływ tych ludzi bądź do szkoły, bądź do administracji szkolnej na stanowiska pedagogiczne.

Pozostała tylko nieliczna grupa najofiarniejszych, którym głęboka troska o dalsze losy powierzonej placówki nie pozwoliła opuścić odpowiedzialnego stanowiska.

Częste zmiany kadrowe spowodowały, iż niejedna z tych pedagogicznych bibliotek powiatowych, które wyróżniały się ciekawymi osiągnięciami, nie umie obecnie sprostać swym zadaniom. Płynność obsady utrudnia w dodatku pracę pedagogicznych bibliotek wojewódzkich nad planowym bibliotekarskim szkoleniem kierowników bibliotek powiatowych.

Pozycja materialna kierownika Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej jest dziś gorsza od średnio uposażonego nauczyciela szkoły podstawowej: pobiera on jedynie uposażenie nauczycielskie bez żadnych dodatków i bez możliwości uzupełnienia swych poborów dodatkowymi zajęciami w godzinach nadliczbowych, czy wychowawstwem, a obowiązany jest do 36 godzin pracy tygodniowo i korzysta tylko z 30-dniowego urlopu wypoczynkowego. Rzeczywisty wymiar godzin jego zajęć jest daleko większy, bo przecież w ramach 6-godzinnego dnia pracy nie zdołałby on wykonać wszystkich swych obowiązków. Określone wyżej zadania może dobrze wykonać tylko przy całkowitym oddaniu się tej pracy.

Pedagogiczne Biblioteki Powiatowe, obsadzone siłami nieodpowiednimi, nie tylko nie rozwiną kultury czytelniczej i szerszej działalności pedago-

gicznej, lecz zyskają w oczach nauczycieli opinię bibliotek starego typu, źle pracujących, niemrawych, bez inicjatywy, ograniczających swoją działalność do wypożyczania książek zgłaszającym się nielicznym czytelnikom.

Na inicjatywę Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej czeka rozległe pole pracy pedagogicznej, którą podjąć może tylko wysoko kwalifikowany, wytrawny i doświadczony pedagog-społecznik, cieszący się bezspornym autorytetem wśród nauczycieli.

Trudno dziś postulować zasadniczą poprawę sytuacji materialnej kierowników Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych, gdy naczelne władze państwowe i partyjne, ujawniając z całą szczerością trudności finansowe państwa, wzywają do oszczędności i do przestrzegania limitów budżetowych. Jednakże właściwe władze oświatowe, odpowiedzialne za wyniki pracy szkoły, w dużym stopniu uzależnione od działalności Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej, mogą w granicach swych możliwości organizacyjnych i budżetowych łagodzić krzywdzące dysproporcje.

Interes publiczny wymaga wyjścia z impasu, w jakim znalazły się Pedagogiczne Biblioteki Powiatowe, i ustawienia pozycji kierowników tych bibliotek proporcjonalnie do znaczenia ich pracy w całokształcie spraw oświatowo-pedagogicznych w powiecie.

Zwłoka w podjęciu decyzji w tej sprawie bardzo niekorzystnie odbija się na pracy zarówno Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych, jak i konferencji rejonowych i jeśli ten stan rzeczy potrwa dłużej, straty stąd wynikające, aczkolwiek dla powierzchownie patrzących nie zawsze dostrzegalne, będą coraz większe.

*Makary Sieradzki*

B. PRZYSIECKA  
Warszawa

## PROBLEM AKTYWNOŚCI CZYTELNICZEJ W ŚRODOWISKU ROBOTNICZYM

Intensywne uprzemysłowienie kraju, rzucone aktualnie hasło postępu technicznego wysuwa na pierwszy plan realizatorów tych zamierzeń — inteligencję techniczną i robotników. Od ich poziomu umysłowego — wykształcenia i samokształcenia — zależy w ogromnej mierze efekt końcowy: postawienie Polski w szeregu przodujących gospodarczo krajów.

Dlatego tak wiele czyni się obecnie w zakresie doskonalenia zawodowego robotników; organizuje się kursy zawodowe w zakładach pracy, zakłada biblioteki fachowe i beletrystyczne.

Prowadzi się rozliczne badania czytelnictwa w bibliotekach publicznych i związkowych dla zdobycia orientacji w aktualnej sytuacji czytelniczej wśród robotników.

W wyniku tych badań stwierdzić można, że duży procent robotników pozostaje poza zasięgiem wpływu książek. Kontakty ze słowem drukowanym ograniczają oni głównie do czytania prasy codziennej, rzadziej tygodników ilustrowanych. W minimalnym stopniu sięgają do czasopism społeczno-kulturalnych i fachowych.



Zainteresowania czytelnicze robotników korzystających z książki ograniczają się w głównej mierze do łatwej, otoczonej mitem tradycji rodzinnych, środowiskowych i zwyczajowych, literatury klasycznej — głównie historycznej, atrakcyjnych utworów wojenno-okupacyjnych, chociażby ze względu na bliskość tematu i emocjonalne zaangażowanie się tak twórców jak i odbiorców, oraz rozrywkowej literatury sensacyjno-kryminalnej, rzadziej przygodowej. Niewielu robotników sięga po (trzeba to bezspornie stwierdzić) trudną, psychologiczną powieść współczesną. Niewielu czyta też literaturę fachową czy popularnonaukową nie wykraczając przy tym w zasadzie poza podręczniki.

Te ogólnie znane fakty znalazły swe potwierdzenie w badaniach prowadzonych w ciągu 1959 r. nad czytelnictwem robotników w Zakładach Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa w Warszawie.

Niezależnie od uzyskanych wyników ujawniły się w toku prowadzonych obserwacji przyczyny małej aktywności czytelniczej robotników.

Rozmowami objęto 117 robotników — czytelników biblioteki i poddano ich karty biblioteczne analizie ilościowej i jakościowej w zależności od takich czynników jak płeć, wiek, stan cywilny, wykształcenie, kwalifikacje zawodowe, zarobki, odległość miejsca zamieszkania od zakładu pracy. Okazało się, że każdy z tych czynników warunkuje w pewnym stopniu aktywność czytelniczą.

wiek (lat)	17 — 24		25 — 29		30 — 39		40 — 49		pow. 49		razem
płeć	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M	
ilość wypożycz.	139	151	54	57	59	123	92	154	139	78	1046
ilość czyteln.	10	17	8	10	9	12	16	15	12	8	117
średnia wypoż.	13,9	8,8	6,7	5,7	6,5	10,2	5,7	10,3	11,6	9,7	8,9

Z zestawienia ilości książek wypożyczanych średnio w roku 1958 wyraźnie widać, że najmniej czytają robotnicy (mężczyźni i kobiety) w wieku 25—29 lat. Z relacji wynika, że jest to determinowane ich sytuacją życiową. Zarówno mężczyźni jak i kobiety są zajęci pracą domową, wychowywaniem dzieci. Poza to, gdy dzieci są już nieco starsze i nie wymagają ciągłej opieki, obowiązki spadają w głównej mierze na kobietę, której wolny po pracy zawodowej czas prawie bez reszty pochłaniają obowiązki domowo-rodzinne. Stąd brak czasu na czytanie książek i w konsekwencji niska średnia wypożyczeń. Za to mężczyźni od 30 roku życia wżwyż pożyczają stosunkowo dużo książek. Największa jednak ilość wypożyczeń przypada w udziale ludziom powyżej 49 roku życia. Stabilizacja sytuacji życiowej dzieci, przemijanie kłopotów związanych z opieką nad nimi dając w rezultacie dużo wolnego czasu prowadzą do mocniejszego zbratania z książką.

Prawie równie wiele czytają robotnicy najmłodszy (17—24 lat życia). Należy podkreślić, że więcej w tym wieku czytają kobiety, które w zasadzie rzadko łączą pracę zawodową z nauką szkolną. Nie mając jeszcze obowiązków rodzinnych, związanych w późniejszym okresie życia z dzieć-

mi, więcej wolnego czasu poświęcają lekturze. To stwierdzenie faktu wypłynęło nie tylko z rozmów z czytelnikami, ale też z analizy kart czytelników — od chwili urodzenia dziecka następuje nagły spadek ilości wypożyczeń.

Potwierdzenia w tym wypadku tendencji zniżkowych znajdujemy analizując uzależnienie liczby wypożyczeń od *stanu cywilnego*.

stan cywilny	panny kawalerowie	mężatki żonaci	wdowy	rozwidzeni
ilość wypożyczeń	291	670	77	8
ilość osób	31	74	11	1
średnia wypożyczeń	9,4	9	7	8

Czytelnictwo u osób (szczególnie kobiet) mających własną rodzinę maleje. Uzasadniona jest także niewielka ilość wypożyczeń zarejestrowana u wdów. Są to kobiety, które albo same wychowują własne dzieci, albo służą wydatną pomocą przy wychowywaniu wnucząt.

Obok zasadniczego czynnika, jakim jest sytuacja życiowa, na czytelnictwo wpływa również w wysokim stopniu *wykształcenie*.

wykształcenie	niepełne podstawowe	szkoła podstawowa	szkoła śred. ogólnokształc.	szkoła zawodowa	technikum zawodowe
ilość wypożyczeń	180	422	43	207	194
ilość osób	25	43	13	18	20
średnia wypożycz.	7,8	9,8	3,3	11,5	9,7

Uzasadniony jest fakt, że dużo czytają absolwenci szkół zawodowych. Są to w większości ludzie młodzi, poprzez niezbyt odległy okres dzielący ich od nauki szkolnej związani z książką, odczuwający potrzeby samokształcenia i umiejący je sobie zorganizować przy pomocy lektury.

Równie zrozumiałe jest to, że mniej czytają robotnicy mający ukończone najwyżej 5 klas szkoły podstawowej. Napotykają oni bowiem na trudności związane z opanowaniem samej techniki czytania.

Za to zaskakuje fakt, że najmniejszą średnią wypożyczeń w 1958 roku osiągnęli absolwenci szkół średnich ogólnokształcących. Wyjaśnienia tego stanu rzeczy dostarczyły rozmowy uzupełniające. Otóż większość z nich (9 osób) należy do innych bibliotek (8 osób do bibliotek publicznych, jedna kobieta do biblioteki parafialnej). Prócz tego posiadają oni książki własne i pożyczają od znajomych. Biblioteka zakładowa jest dla nich tylko ubocznym źródłem.

Wpływ na aktywność czytelniczą robotników ma także wykonywany *zawód* i związane z nim kwalifikacje.

z a w ó d	robotnicy niewykwalif.	robotn. z zaw. przyuczonym*)	robotn. wys. kwalifikow.**)	uczni. zawodu
ilość wypożyczeń	483	441	85	37
ilość osób	45	55	12	7
średnia wypożyczeń	11,2	8	7,1	5,3

Z zestawienia wynika, że najmniejszą ilość wypożyczeń mają uczniowie zawodu. Jest to uwarunkowane tym, że poza uczeniem się zawodu przy warsztacie pracy są oni zobowiązani do uczęszczania jeżeli nie do szkoły zawodowej — to chociażby na kursy doskonalenia zawodowego, organizowane w fabryce.

Praca w zakładzie oraz nauka w wieczorowych szkołach i technikach zawodowych determinuje także ilość wypożyczeń u robotników z zawodem przyuczonym. Wielu z nich nauczyło się ślusarstwa, tokarstwa czy frezerstwa w toku produkcji, a teraz podbudowuje wiadomości praktyczne wiedzą teoretyczną. W ten sposób 8 osób tłumaczyło zerwanie kontaktu z biblioteką. Stwierdzili oni, że w niewielu godzinach wolnego czasu zdążą się zaledwie przygotować do zajęć szkolnych i (częściowo) przeczytać obowiązującą lekturę. Stąd nieliczne wypożyczenia zarejestrowane na ich kartach bibliotecznyc.

Robotnicy wysokokwalifikowani czytają mniej między innymi dlatego, że często pracę zawodową łączą przy własnym warsztacie w domu.

Po omówieniu wpływów wieku, zawodu, wykształcenia i sytuacji rodzinnej na stopień czytelnictwa nie trudno będzie wyjaśnić następujący obraz wypożyczeń w zależności od zarobków.

zarobki (w zł)	do 800	801—1000	1001—1200	1201—1500	1501—2000	2001—2500	pow. 2500
ilość wypoż.	90	154	185	145	200	155	117
ilość osób	7	17	18	28	20	14	13
średnia wypoż.	12,9	9,1	10,3	5,2	10	11,1	8,9

Robotnicy czytający najwięcej mimo najniższych poborów — to przede wszystkim ludzie młodzi (głównie kobiety) nie posiadający jeszcze trosk związanych z utrzymaniem rodziny, nie mający kłopotów materialnych zależnych od prowadzenia domu.

W wypadku posiadania własnej rodziny i trosk związanych z dostarczeniem odpowiednich środków egzystencji niska płaca prowadzi (wg relacji robotników) do poszukiwania ubocznych zarobków, ograniczających z kolei czas wolny od zajęć obowiązkowych, co w konsekwencji w decydujący sposób obniża czytelność.

\*) w grupie tej mieszczą się robotnicy bez teoretycznego przygotowania zawodowego, którzy nauczyli się wykonywanego zawodu w toku produkcji;

\*\*\*) majstrowie, kontrolerzy produkcji.

Obraz wypożyczeń w zależności od zarobków informuje o tym, że stonkowo mało wypożyczają robotnicy mający chyba najlepsze warunki do czytania. W tym wypadku jednak tradycyjna i dawniej często jedyna forma spędzania wolnego czasu z książką — ustępuje teraz osiągnięciom postępu technicznego XX wieku — telewizji. O posiadaniu odbiorników telewizyjnych informowało wielu robotników tej grupy.

Poza tym obrazu wypożyczeń w bibliotece zakładowej nie można traktować jako pełnego obrazu czytelnictwa (przynajmniej dla pewnej — nielicznej zresztą — grupy badanych), gdyż niektórzy z nich należą do innych bibliotek, a jeden robotnik zaznaczył, że nie ma nawet czasu przeczytać własnych książek (biblioteczka 400-tomowa).

Odległość domu od miejsca pracy też nie pozostaje bez wpływu na czytelnictwo.

miejsce zamieszkania	w pobliżu zakł. pracy	odległe dzielnice	okolice Warszawy
ilość wypożyczeń	184	465	397
ilość osób	50	44	43
średnia wypożyczeń	6,1	10,6	9,2

Wyższa ilość wypożyczeń u osób dojeżdżających bądź miejskimi środkami lokomocji, bądź kolejami podmiejskimi świadczy o tym, że robotnicy nauczyli się wykorzystywać czas dojazdu na czytanie książek i prasy, podczas gdy robotnicy dochodzący do zakładu spożytkowują dodatkowe godziny na wypoczynek czy zajęcia domowe.

Obok uchwycenia szeregu czynników wpływających na niewielką aktywność czytelnictw badanych robotników stwierdzono też jej ciągły spadek na przestrzeni 4 lat:

rok wypożyczenia	1955	1956	1957	1958
ilość wypożyczeń	1450	1196	1131	1046
ilość osób	117	117	117	117
średnia wypożycz.	12,4	10,2	9,7	8,9

Poza przeciążeniem pracą zawodową i społeczną, obowiązkami domowo-rodzinnymi (wiele małych dzieci u osób, które w 1955 r. nie miały jeszcze własnego ogniska domowego), uzupełnianiem swego wykształcenia co powoduje istotnie brak wolnego czasu, małym przygotowaniem do korzystania z tej formy rozrywki kulturalnej i środka samokształcenia jakim może być niewątpliwie odpowiednio dobrana książka — przyczyna takiego stanu rzeczy tkwi napewno w organizacji i pracy samej biblioteki, w której prowadzono badania.

Podkreśla to jeszcze fakt, że obok ogromnego spadku wypożyczeń o 36,1% spadła też ogólna liczba czytelników. Dowodem tego jest następujące zestawienie sporządzone w oparciu o zeszyt statystyczny badanej placówki:

r o k	prac. fizyczni	prac. umysłowi	r a z e m	stanowi % członków z 1955
1955	378	274	652	100,0
1956	295	216	511	78,4
1957	295	175	470	72,1
1958	270	147	417	63,9

Należy dodać, że liczba 270 pracowników fizycznych korzystających z biblioteki zakładowej stanowi zaledwie 26,2% robotników zatrudnionych ogółem w okresie przeprowadzania badań w zakładzie. Cyfry te najwyraźniej świadczą, że odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy spada nie tylko na obiektywną sytuację, w jakiej z tej czy innej przyczyny znaleźli się robotnicy, ale i o braku pracy nad rozwojem (choćby utrzymaniem istniejącego w 1955 roku) stanu czytelnictwa.

Z akt biblioteki wiadomo, że rok 1955 — Rok Mickiewiczowski był w życiu tej placówki okresem ożywionej działalności popularyzatorskiej. Biblioteka poprzez organizowanie audycji o nowych czy interesujących książkach, poprzez odczytywanie ich fragmentów oraz recytację poezji przez radiowęzeł zakładowy starała się dotrzeć do każdego robotnika z wiedzą o książce, namówić do jej przeczytania, zachęcić do członkostwa w bibliotece. Tematyczna gazetka ścienna, gabloty z obwolutami nowości przed wejściem do biblioteki (która wówczas mieściła się na terenie produkcyjnym zakładu) codziennie rzucające się w oczy przechodzącym pracownikom prowokowały wypożyczanie książek.

W późniejszych latach bibliotekę przeniesiono do budynku administracyjnego, co stworzyło dodatkowe trudności natury technicznej — czytelnicy do biblioteki muszą się specjalnie wybrać, podczas gdy poprzednio wstępowali po drodze chociażby dla zobaczenia, czy nie ma jakich nowych interesujących książek; przy okazji wypożyczali i czytali.

Zaangażowanie bibliotekarki do etatowej pracy w Radzie Zakładowej oderwało ją od jej zasadniczych obowiązków popularyzowania czytelnictwa. W związku z tym zaprzestała ona nie tylko wychodzić naprzeciw potencjalnemu czytelnikowi biblioteki, jakim jest każdy pracownik zakładu, drogą stosowanej uprzednio skutecznie agitacji i propagandy książki, ale również zarzuciła pracę z aktualnymi czytelnikami, co dało w ciągu trzech lat smutne efekty.

A przecież głównie przed bibliotekami zakładowymi obsługującymi specyficzne i mało przygotowane do korzystania z książki, jako narzędzia samokształcenia, środowiska stoi zadanie ukazywania roli książki, jej wartości poznawczych i wychowawczych, tym bardziej, że „w naszej epoce,

epoce postępu technicznego... żadna inna gałąź sztuki nie potrafi tak właśnie jak sztuka słowa tworzyć i pokazywać ... swoistą wiedzę o społecznym świecie ludzi. Niekiedy uzupełnia ona wiedzę naukową, niekiedy nawet ją wyprzedza. Siła jej oddziaływania na ludzi jest niekiedy znacznie większa, niż wpływ naukowych uogólnień”.\*

Barbara Przysiecka

K. LEWICKA

Łódź

## JESZCZE PARĘ SŁÓW O EKONOMICZNEJ PRACY BIBLIOTECZNEJ

Fakt, że żyjemy w XX stuleciu obowiązuje. We wszystkich gałęziach przemysłu, handlu, komunikacji, nawet w placówkach administracji państwowej tematem „numer jeden” narad jest troska o podniesienie wydajności i jakości, o polepszenie organizacji pracy. Czy podobnie rzecz ma się w bibliotekach?

Racjonalizacja pracy interesuje bibliotekarzy nie od dziś. Aby przekonać się o tym, wystarczy śledzić prasę fachową, wystarczy obejrzeć kilka bibliotekarskich filmów krótkometrażowych. Wtedy okazuje się, że nie tylko inżynierowie, technicy i robotnicy myślą i dyskutują nad tym, jakby ulepszyć produkcję i usprawnić pracę, bibliotekarze robią to również w swoim zakresie.

W naszym kraju plany na przyszłość przewidują w najbliższych latach znaczny wzrost czytelnictwa. Chcemy podnosić liczbę czytelników, natomiast nie mamy możliwości zwiększania kadr bibliotekarskich. Jest to sygnał, by poważnie zacząć myśleć o uproszczeniu, wyeliminowaniu względnie ograniczeniu wielu czynności bibliotecznych. Chodzi w zasadzie o znalezienie takich metod, które by pozwoliły wykonać prace techniczne przy mniejszym niż dotychczas nakładzie czasu i siły. Chodzi o to, by uzyskać maximum czasu dla pracy z czytelnikiem.

Ulepszenie czy uproszczenie niektórych czynności bibliotekarskich nie jest celem samym w sobie. Ma stać się raczej środkiem do celu. Celem, główną postacią, centrum zainteresowania w bibliotece jest zawsze czytelnik.

Nie można pominąć faktu, że w naszym bibliotekarstwie istnieją „przyzwyczajenia”, „wypróbowane od lat metody” i że z nimi niejednokrotnie trudno się rozstać. Czy jednak nie czas już przełamać barierę nawyków i szablonowych rozwiązań dla określonych czynności bibliotekarskich? Często końskie okulary rutyny nie pozwalają nam dostrzec dróg, po których znacznie lepiej możnaby się poruszać.

Tak więc propozycje i dyskusje mogłyby iść w kierunku skontrolowania dotychczas stosowanych metod pracy i projektów ich usprawnienia.

Na usprawnienie i uproszczenie pracy bibliotecznej czekają zarówno czynności związane z zakupem i opracowaniem księgozbioru, technika wy-

\* B. Suchodolski — „Aktualne zagadnienia oświaty i wychowania” art.: Rola książki w wychowaniu nowego człowieka, str. 445, W-wa 1959 Nasza Księgarnia s. 509.

pożyczania jak i kontrola i konserwacja księgozbioru. Nie rezygnując z nieodzownych dla sprawnego działania i kontroli czynności, warto się zastanowić jak dalece codzienne, żmudne prace techniczne uwolnić od niepotrzebnego balastu.

Wiemy np. nie od dziś, że mnóstwo prac, dziś jeszcze indywidualnie wykonywanych przez biblioteki, mogłoby być bardziej jednolicie, sprawniej, przy dużej oszczędności czasu i pieniędzy wykonywane centralnie. Wystarczy tu wspomnieć o nieziszczonym marzeniu naszych bibliotekarzy jakim jest centralne drukowanie kart katalogowych.

Sprawą, która w pierwszym rzędzie dojrzała do zrewidowania i usprawnienia jest ewidencja wypożyczeń w bibliotekach powszechnych. Nie ulega wątpliwości, że tutaj pracujemy metodami sprzed lat 50-ciu, niewydajnie i nieekonomicznie. Żaden doświadczony bibliotekarz nie zaprzeczy temu, że im prostszy jest techniczny proces otrzymywania książki przez czytelnika, tym silniej przyciąga go biblioteka, tym intensywniejsza stać się może jej praca w środowisku.

Przyjrzyjmy się codziennej pracy dobrze działającej biblioteki miejskiej; na tym przykładzie wyraźnie zarysowują się problemy na które warto zwrócić baczniejszą uwagę.

W godzinach nasilenia ruchu czytelniczego biblioteka, skądinąd uznana placówka kulturalno-oświatowa, przypomina ruchliwe „Delikatesy”. Czytelnicy ustawieni w nienaganną kolejkę czekają na książki. Bibliotekarze z wprawą uzdolnionych ekspedientów, których życzliwości i taktu pozazdrościć mogłoby rodzime MHD, wypożyczają książki dorzucając zwięzłe informacje. Wszystkie czynności odbywają się sprawnie, szybko, możnaby rzec „taśmowo”, stylem „Następny w kolejce proszę”... Na swobodną rozmowę z czytelnikiem nie ma niestety czasu. Czytelnicy czekają i choć zachowują się w kolejce kulturalnie, wielu z nich wraca właśnie z pracy, są zmęczeni, głodni, niecierpliwi. Obowiązuje więc pełne zrozumienie sytuacji, a co za tym idzie, sprawna i szybka obsługa. Ale przecież nie „taśmowa”!

Tymczasem technika wypożyczania książek bynajmniej nie jest u nas prosta. Sam proces wypożyczania przy uwzględnianiu wszystkich zalecanych czynności ewidencyjnych, porządkowych, statystycznych obejmuje ich około 10 albo i więcej. Wszystkie one zajmują bibliotekarzowi znacznie więcej czasu aniżeli rozmowa z czytelnikiem, czy sam dobór lektury. Dość wspomnieć, że przy jednorazowym wypożyczeniu bibliotekarza obowiązuje: wyszukanie karty czytelnika i kart książki, wpisanie daty zwrotu, krzyżowy zapis numeru karty czytelnika i daty wypożyczenia, segregacja kart na grupy lub wg numerów, obliczenia statystyczne, włączanie do kartotek itp. Wszystkie te manipulacje czynione są ręcznie, z uwagą, by się nie pomylić. Część ich wykonywana jest w czasie, gdy drugi czytelnik czeka i niecierpliwi się. Czy więc czynności tych nie jest za wiele? Czy wszystkie są niezbędne? Czy nie czas już ręczny zapis zastąpić stemplem-datownikiem a czasochłonny zapis krzyżowy uprościć, skrócić, usprawnić?

Obserwując od lat w bibliotekach tradycyjne obrządki rejestracyjne ma się nie rzadko uczucie, jak gdyby nic się nie zmieniło od „dawnych,

dobrych czasów". Nie znaczy to, by zadania kulturalne czy pedagogiczne bibliotek były niedostatecznie nowoczesne, zastrzeżenia budzi technika codziennej pracy.

Zdajemy sobie z tego doskonale sprawę, że nie można wyeliminować nieodzownych czynności ewidencyjnych czy kontrolnych. Ale czy nie czas je uprościć? Czy nie warto by przemyśleć i zastosować, choćby tytułem próby, systemu który pozwoliłby je wykonać w krótszym czasie, równie dobrze i przy mniejszym nakładzie pracy? Nie od rzeczy byłoby zapoznanie się z trybem pracy sprawnie działających bibliotek zagranicznych, dysponujących znacznym doświadczeniem w pracy z czytelnikiem.

Problemu czy bibliotekarz znajduje dość czasu na kulturalną, pedagogicznie słuszną, obsługę czytelnika, nie można usunąć w cień. Jest to rzecz zasadniczej wagi, w myśl wiecznie aktualnej maksymy: „nie nos dla tabakiera, a tabakiera dla nosa”.

Krystyna Lewicka

J. WRÓBLEWSKI  
Olsztyn

### KSIEGOZBIORY PODRĘCZNE

Konferencja Krynicka rzuciła hasło upowszechnienia bibliotek naukowych i unaukowania bibliotek powszechnych. Hasło to zostało w roku 1958 zaktualizowane innym hasłem: „Polska krajem ludzi kształcących się”. Jak przedstawia się sytuacja w świetle tych haseł na terenie województwa olsztyńskiego? Bibliotek naukowych jest niewiele. W samym Olsztynie: Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Rolniczej (51 000 tomów), Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka (19 000 tomów), Biblioteka Instytutu Rybactwa Śródlądowego (12 000 tomów), Biblioteka Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego — Instytut Mazurski (12 000 tomów), Biblioteka Muzeum Mazurskiego (8 300 tomów), Oddział Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie (1 500 tomów), Biblioteka Oddziałowa Naczelnej Organizacji Technicznej (3 000 tomów), Biblioteka Podręczna Wojewódzkiego Archiwum Państwowego (9 280 tomów), Biblioteka Stacji Sanitarно-Epidemiologicznej (1 750 tomów).

W powiatach poza niewielkimi bibliotekami pedagogicznymi (ryczałtowymi) bibliotek innej sieci, poza powszechną i szkolną, brak. Dlatego dla terenu olsztyńskiego jest bardzo ważny postulat Konferencji Krynickiej dotyczący unaukowania bibliotek powszechnych. Jak dotąd na tym odcinku zrobiono bardzo niewiele. Wprawdzie istniała w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece w Olsztynie czytelnia naukowa, ale w początkach roku 1957 została zlikwidowana (istnieje tylko czytelnia czasopism). W powiatach sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Biblioteki powiatowe przeważnie nie posiadają czytelni czasopism.

Z hasłem unaukowania bibliotek powszechnych wiąże się ściśle stan ich księgozbiorów podręcznych.

Księgozbiory te w bibliotekach powszechnych woj. olsztyńskiego:

1. nie są zbyt bogate,
2. nie we wszystkich bibliotekach są przystosowane do użytkowania.



W księgozbiorach podręcznych na pierwszym planie należy omówić encyklopedie i słowniki. Liczba ich w bibliotekach terenowych jest bardzo skromna i niewystarczająca. Oto jak przedstawia się stan w niektórych bibliotekach powiatowych i miejskich:

L. p.	PiMBP	Encyklopedie	Słowniki
1.	Działdowo	9	15
2.	Ostróda	8	18
3.	Mragowo	8	16
4.	Morąg	6	17
5.	Barczewo (M)	5	12
6.	Braniewo	5	10
7.	Nowe Miasto	4	25
8.	Barczewo (P)	4	14
9.	Węgorzewo	3	10
10.	Kętrzyn	1	11

Jak wynika z powyższej tabelki rozpiętość posiadanych encyklopedii i słowników w poszczególnych bibliotekach jest dość duża. Zdarzają się wypadki, że w niektórych bibliotekach powiatowych znajdują się pozycje encyklopedyczne i informatory, których brak nawet w WiMBP.

Luki w księgozbiornie podręcznym dotyczą zarówno pozycji dawnych jak i nowowydanych. Np. „Encyklopedii Współczesnej” nie prenumeruje 6 bibliotek powiatowych. Tylko „Wielka Encyklopedia Sowiecka” znajduje się we wszystkich bibliotekach powiatowych, gdyż została zaprenumerowana centralnie.

Dział Informacyjno-Bibliograficzny WiMBP poczynił już pewne kroki w kierunku kompletowania i udostępnienia księgozbiorów podręcznych w bibliotekach powiatowych i miejskich. W tym celu został opracowany i rozesłany w teren orientacyjny wykaz pozycji, jakie winien zawierać księgozbiór podręczny służby informacyjnej w bibliotece powiatowej.

Wykaz ten został podzielony na następujące grupy:

I — Bibliografie	— (16 pozycji)
II — Encyklopedie	— (11 pozycji)
III — Informatory	— (13 pozycji)
IV — Kalendarze	— ( 7 pozycji)
V — Katalogi	— ( 2 pozycje)
VI — Opracowania ogólne z różnych dziedzin	— (12 pozycji)
VII — Podręczniki	— ( 7 pozycji)
VIII — Poradniki	— (11 pozycji)
IX — Słowniki	— (14 pozycji)

Wykorzystanie księgozbioru podręcznego nie jest zadowalające. Poza Wojewódzką i Miejską Biblioteką w Olsztynie, w bibliotekach powiatowych i miejskich księgozbiory te są wykorzystywane w stopniu minimalnym. Statut powiatowej biblioteki nie przewiduje osobnego działu bibliograficzno-informacyjnego chociaż zadania te włącza do zakresu działalności tego typu biblioteki. Z tego też względu służba informacyjno-bibliograficzna w powiatach znajduje się w stanie embrionalnym. Wiąże się to zarówno ze stanem księgozbiorów podręcznych jak i stopniem kwalifikacji kadr.

W gromadzkich bibliotekach sprawa księgozbioru podręcznego przedstawia się jeszcze gorzej. Poza żelazną pozycją słownika polsko-rosyjskiego (niejednokrotnie w kilku egzemplarzach) oraz paroma pozycjami z zakresu bibliotekarstwa brak jest podstawowych pozycji takich jak np. słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski.

Nie da się zrealizować hasła „Polska krajem ludzi kształcących się” bez zaopatrzenia bibliotek powszechnych w odpowiednie księgozbiory, a szczególnie w księgozbiory podręczne. Toteż słusznym i koniecznym wydaje się wniosek K. Remerowej: „uparte dążenie do stworzenia w każdej placówce bibliotecznej, jeżeli już nie czytelnia w pełnym tego słowa znaczeniu, to przynajmniej podręcznych księgozbiorów zaopatrzonych w encyklopedie, podręczniki i inne podstawowe dzieła informacyjne, które mogłyby ułatwić czytanie poważnych książek popularyzujących wiedzę i przyzwyczajają do szukania pomocy w ich rozumieniu właśnie w bibliotece”.\*)

Aby jednak ten postulat zrealizować potrzeba:

1. większego niż dotychczas zainteresowania władz,
2. odpowiednich lokali,
3. zwiększenia kredytów na zakup księgozbioru,
4. większej liczby tytułów i nakładów na rynku wydawniczym,
5. podnoszenia kwalifikacji bibliotekarzy.

Jan Wróblewski

J. ADLER  
Warszawa

## KSZTAŁCENIE BIBLIOTEKARZY WE FRANCJI

W roku 1945 powstała przy Ministerstwie Wychowania Naczelna Dyrekcja Bibliotek Francuskich. Jednym z ważniejszych jej posunięć było opracowanie zarysów systemu kształcenia bibliotekarzy we Francji. Już w roku 1950 powstaje instytucja tzw. wyższego dyplomu bibliotekarskiego, a w roku 1954 ustanowione zostaje świadectwo zawodowe „podbibliotekarza” (certificat d'aptitude).

Nim przejdę do omówienia zagadnień kształcenia bibliotekarzy, muszę zająć się choćby pobieżnie organizacją bibliotek, albowiem dopie-

\*) K. Remerowa: O polityce kształtowania księgozbiorów w bibliotekach powszechnych. *Bibliotekarz* nr 5/1959.

ro na tym tle może w pełni wystąpić sens ustalonego w r. 1950 systemu kształcenia.

Przede wszystkim trzeba sobie uświadomić, że 1) biblioteki nie tworzą wyodrębnionych wielostopniowych sieci jak to ma miejsce w Polsce, 2) nie wszystkie biblioteki podlegają Dyrekcji. Omawiając zagadnienie organizacji bibliotek francuskich trzeba też pamiętać o historycznych tradycjach Francji. W nich dopiero znajdujemy pewne usprawiedliwienie niektórych zjawisk w zakresie bibliotekarstwa. Z tego również względu nie każdą np. bibliotekę miejską można we Francji nazwać biblioteką powszechną. Niektóre z nich mają charakter wybitnie naukowy, a raczej, tłumacząc francuski termin ściśle — bibliotek do studiów („bibliothèques d'études”) specjalizują się nawet w określonym typie literatury. I tak np. niektóre biblioteki miejskie powstałe po Wielkiej Rewolucji w wyniku nacjonalizacji bibliotek klasztornych i zbiorów pałacowych magnaterii francuskiej podlegają (ze względu na ogromną wartość swoich zbiorów) nie samorządowi miejskim ale Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. Istnieją 43 biblioteki miejskie tego typu, około 500 bibliotek częściowo finansowanych przez państwo oraz takie, które podlegają wyłącznie władzom samorządowym.

Niezależnie od bibliotek miejskich upaństwowionych i samorządowych w 20 Departamentach Dyrekcja Bibliotek zorganizowała tzw. Centralne Wypożyczalnie (Bibliothèques Centrales de Prêt). W pozostałych 20 Departamentach podobne wypożyczalnie zorganizowały władze samorządowe. Centralne Wypożyczalnie są finansowane przez Naczelną Dyrekcję, która zapewnia im nie tylko odpowiednie fundusze, ale również fachowy personel biblioteczny. Zadaniem wypożyczalni, które są w zasadzie centralami kompletów ruchomych, jest obsługa prowincji systemem bibliobusów, dowożących książki do punktów bibliotecznych. W chwili obecnej pozostaje jeszcze 39 Departamentów nie posiadających „BCP”.

W przyszłości cała Francja pokryje się siecią bibliotek niezależnie od istniejących bibliotek miejskich, szkolnych (połowa bibliotek szkolnych obsługuje nie tylko szkoły, ale całe środowisko, w którym działają), społecznych i prywatnych.

Oprócz wymienionych bibliotek miejskich i „BCP” Naczelnej Dyrekcji podlegają 1) biblioteki narodowe (Paryż, Algier Strasburg), 2) wszystkie biblioteki uniwersyteckie, 3) niektóre biblioteki wielkich instytutów (humanistyka i nauki matematyczno-przyrodnicze).

Mimo różnorodności typów bibliotek i ich zbiorów (od rękopisów, inkunabułów, zbiorów specjalnych do bieżącej literatury pięknej i naukowej) nie zastosowano we Francji odrębnych systemów kształcenia pracowników. System kształcenia jest jednolity dla bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek. Powiązано natomiast system kształcenia z rodzajami funkcji pełnionych w bibliotekach oraz z systemem angażowania do pracy.

Przyjrzyjmy się tym zasadom bliżej, biorąc za przykład Bibliotekę Miejską w Boulogne-Billancourt i Centralną Wypożyczalnię Departamentu Seine-et-Oise. Pierwsza z tych bibliotek to nowoczesnie zorganizowana instytucja typu naszych bibliotek powszechnych, ale z wolnym dostępem do półek. Księgozbiór liczy ok. 40 tys. wol., biblioteka posiada

również płytotekę, obsługuje 5 tysięcy czytelników, dziennie wypożycza ok. 500 wól. Personel jej składa się z 7 osób, z których tylko kierownik biblioteki posiada tytuł bibliotekarza (dyplom wyższy). Dwie osoby mają świadectwo zawodowe uprawniające do używania tytułu „podbibliotekarza” — reszta to pracownicy administracyjni: woźni, maszynistki, księgowa itp.

Centralna Wypożyczalnia Departamentu Seine-et-Oise obsługuje mniejsze miejscowości Departamentu za pomocą dwóch bibliobusów, które rozwożą książki do punktów bibliotecznych. Księgozbiór liczy ok. 70 tys. wól., biblioteka zatrudnia 5 pracowników — tylko jedna osoba ma tytuł bibliotekarza (wyższy dyplom) jeden pracownik jest „podbibliotekarzem”, reszta to znów pracownicy administracyjni — szofer, woźna, sekretarka.

Podobny stosunek, podobne proporcje spotyka się w Francji we wszystkich bibliotekach — tytuł bibliotekarza lub „podbibliotekarza” można otrzymać tylko wtedy, kiedy posiada się odpowiednie uprawnienia, a więc albo wyższy dyplom bibliotekarski, albo świadectwo zawodowe. Pracowników tego typu jest w bibliotekach bardzo niewiele, ale ich czas pracy jest wykorzystany do maksimum — nie wykonują oni czynności administracyjnych ani technicznych — np. bibliotekarz pracujący nad katalogiem przedmiotowym w Miejskiej Bibliotece w Wersalu zajmuje się wyłącznie ustalaniem hasła przedmiotowego — kartki katalogowe pisze na maszynie „podbibliotekarz” albo nawet zwykła maszynistka. Tytuł „podbibliotekarza” odpowiada polskiemu pojęciu bibliotekarza technicznego — „podbibliotekarz” wykonuje te wszystkie czynności, które nie wymagają głębszych studiów bibliotekoznawczych a wyłącznie określonych praktycznych umiejętności. Tak więc podział funkcji jest dosyć jednoznaczny, a przede wszystkim identyczny we wszystkich bibliotekach. Trzeba tu jeszcze dodać, że w placówkach łączących nawet 14—16 osób nie spotykałam się z podziałem na działy — istnienie kierownika działu stwierdziłam dopiero „na szczeblu” Biblioteki Narodowej.

Tych kilka luźnych informacji umożliwi czytelnikowi lepsze zrozumienie systemu kształcenia i programów nauczania zarówno w zakresie wyższego dyplomu bibliotekarskiego jak i świadectwa zawodowego podbibliotekarza.

Przejdę teraz do omówienia zagadnień związanych z kształceniem bibliotekarzy (wyższy dyplom bibliotekarski).

\* \* \*

„Nie zostaje się bibliotekarzem drogą improwizacji. Kandydaci pragnący należeć do personelu naukowego bibliotek muszą, przed zgłoszeniem się do konkursu rekrutacyjnego<sup>1)</sup>, otrzymać solidne przeszkolenie zawodowe i szeroką znajomość metody bibliotekoznawczej. Jeżeli nie posiadają dyplomu archiwisty paleografa (Ecole des Chartres) muszą, przed wejściem do zawodu, otrzymać wyższy dyplom bibliotekarski (diplome superieur de bibliothécaire). „DSB” wydaje Dyrekcja Bibliotek Fran-

---

<sup>1)</sup> Konkurs, w wyniku którego otrzymuje się stanowisko w bibliotekach państwowych i miejskich.

cuskich przy Ministerstwie Oświaty tym kandydatom, którzy zdali określony niżej egzamin.<sup>2)</sup>” Kandydaci do dyplomu muszą posiadać wyższe wykształcenie. Jest to warunek podstawowy, więcej — kandydować do dyplomu można tylko mając ukończone określone studia wyższe.

Egzaminy odbywają się co rocznie w terminie od 15 czerwca do 15 lipca. Składają się one z egzaminu pisemnego, praktycznego i ustnego. Egzamin pisemny obejmuje następujące prace: na temat historii i morfologii książki rękopiśmiennej i drukowanej, z zakresu ogólnych zagadnień bibliografii, organizacji bibliotek oraz tłumaczenie z języka nowożytnego (niemiecki, angielski, arabski, hiszpański, włoski, portugalski i rosyjski do wyboru). Egzamin praktyczny dotyczy katalogowania w języku łacińskim i w językach nowożytnych — francuskim, niemieckim, angielskim, hiszpańskim i włoskim (prace pochodzą z różnych epok drukarstwa). Egzamin ustny: a) z historii lub morfologii książki i ćwiczenia z identyfikacji rękopisów, druków, opraw i ilustracji, b) z zakresu 2 tematów dotyczących bibliografii specjalnych z czego jeden dotyczy bibliografii nauk matematyczno-przyrodniczych, c) z zakresu katalogowania, d) z zakresu administracji i budżetu bibliotek, e) z zakresu organizacji bibliotek. Egzamin ustny obejmuje również ćwiczenia praktyczne: a) z paleografii (odczytanie tekstu średniowiecznego po łacinie lub francusku), b) tłumaczenie tekstu w języku nowożytnym (wyjąwszy ten, który wybrał sobie kandydat przy egzaminie pisemnym), c) upowszechnianie kultury i wiedzy poprzez książkę i czytelnictwo.

Do egzaminów ustnych dopuszczeni są tylko ci kandydaci, którzy otrzymali ponad 5 punktów przy ocenie egzaminu pisemnego i praktycznego (punkty liczone są do 20). Jak widać egzamin nie jest bynajmniej łatwy — zdanie takiego egzaminu wymaga nie byle jakiego przygotowania i bardzo szerokiej wiedzy nie tylko humanistycznej, ale również znajomości ogólnych zagadnień w zakresie innych nauk (bibliografie specjalne).

Tak ujęty system kształcenia może być jednolity dla bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek albowiem materiał nauczania, który przekazuje się słuchaczom na kursie przygotowawczym do egzaminu i egzekwowany w trakcie zdawania go obejmuje wszystkie najważniejsze specjalności bibliotekarskie, co w praktyce umożliwia obejmowanie stanowisk w różnych typach bibliotek.

Przyjrzyjmy się teraz jak wygląda program nauczania na wspomnianym już wyżej kursie przygotowawczym. Omawiany materiał pochodzi z roku 1945/55. Dyrektor Ośrodka Kursowego p. Roux-Fouiller zapewnił mnie jednak, że zmiany programu nauczania z roku na rok są minimalne i nie dotyczą zagadnień merytorycznych. Program nauczania na kursie przygotowawczym wygląda następująco:

I. Historia książki (wykłady na temat historii książki, wykłady monograficzne — rękopisy i książka współczesna, ćwiczenia z zakresu rękopisów, książki drukowanej i książki nowoczesnej) . . . . . 65 godz.

II. Bibliografia (wykłady i ćwiczenia praktyczne, ćwiczenia wprowadzające do samodzielnych prac badawczych z zakresu historii, filologii, historii literatury, nauk matematyczno-przyrodniczych, prawa, medycyny) . . . . . 78 godz.

<sup>2)</sup> „Les carrières de bibliothéques. Monographie professionnelle”. Paris 1956 Direction des Bibliothéques de France. s. 15—6.

III. Katalogowanie (wykłady ogólne i monograficzne — katalog przedmiotowy, czasopism, dzieł anonimowych i prac zbiorowych, ćwiczenia) . . . . . 60 godz.

IV. Administracja, organizacja, budżet, działalność bibliotek (administracja, budżet, personel, rachunkowość, historia bibliotek i innych zbiorów we Francji i zagranicą, lokal i urządzenie bibliotek, gromadzenie zbiorów, klasyfikacja, konserwacja, sygnowanie zbiorów, udostępnianie, dokumentacja, rodzaje bibliotek we Francji i zagranicą, współpraca bibliotek francuskich i międzynarodowa współpraca bibliotek, praca z czytelnikiem, osobowość i zawód bibliotekarza. Ćwiczenia z administracji, bibliotekarstwa i zbiorów specjalnych) . . . . . 104 godz.

Poza tym program nauczania obejmuje 10 konferencji (seminariów) wprowadzających w metodologię i bibliografię następujących nauk: historii i religioznawstwa, literatury i filologii, historii sztuki, prawa i nauk ekonomicznych, geografii, nauk matematyczno-przyrodniczych, nauk technicznych, archiwistyki, muzealnictwa i dokumentacji. Program ten jest realizowany na kursie przygotowawczym przy Bibliotece Narodowej w Paryżu. Kurs trwa od połowy października do końca maja z przerwą wakacyjną w czasie wakacji uniwersyteckich na święta Bożego Narodzenia. Jeżeli kandydat nie ma możliwości uczestniczenia w kursie może go zastąpić praktyką (bezpłatną) w określonych bibliotekach podległych Naczelnej Dyrekcji. Praktyka jest trzymiesięczna. Powyższy kurs kończy rocznie około 50 osób — egzamin zdaje zaledwie połowa. Otrzymanie wyższego dyplomu bibliotekarskiego nie jest jednak jedynym warunkiem umożliwiającym zdobycie stanowiska w bibliotece. Do kadry naukowej (bibliotekarzy) można się dostać w drodze specjalnego konkursu, do którego mogą stawać nie tylko posiadacze „DSB” ale również: archiwiści poligrafowie (dyplom Ecole des Chartres) oraz „podbibliotekarze” mogący się wykazać 5-letnim stażem na tym stanowisku. Konkurs, podobnie jak egzamin dyplomowy odbywa się zasadniczo w Paryżu, ale również w większych ośrodkach prowincjonalnych i w Algierze — egzamin ustny natomiast zawsze w Paryżu. Egzamin konkursowy obejmuje pracę pisemną na temat ogólny związany z książką i biblioteką oraz 3 wypowiedzi ustne na następujące tematy: organizacja biblioteki, administracja i budżet biblioteki, działalność biblioteki (każda wypowiedź powinna trwać najmniej 20 minut).

Liczba wolnych miejsc zmienia się oczywiście z roku na rok, ale można przyjąć, że przeciętna roczna waha się między 10-15. Ponieważ liczbę kandydatów, którzy zgłaszają się rocznie do konkursu oblicza się na 20—30 osób, można sobie wyobrazić jakim wymaganiom musi odpowiadać każdorazowy kandydat na bibliotekarza we Francji. Kształceni tym systemem bibliotekarze, w dodatku selekcyjonowani jeszcze na egzaminie konkursowym, reprezentują naprawdę wysoki poziom wiedzy ogólnej i zawodowej. Być może, że dzięki temu, można było ograniczyć w bibliotekach liczbę personelu, albowiem wydajność pracy wysoko kwalifikowanych pracowników jest oczywiście znacznie wyższa niż personelu niedouczonego lub kształconego jednostronnie.

Przygotowanie zawodowe „podbibliotekarza” przedstawia się nieco inaczej. Od kandydatów wymaga się tylko matury lub równorzędnego świadectwa oraz nieprzekroczenia 30 lat życia. Składają oni

egzamin konkursowy, którego zdanie zapewnia im otrzymanie świadectwa zawodowego. W zdobywaniu umiejętności i wiedzy zawodowej kandydat zdany jest na własne siły — ma tylko do dyspozycji odpowiednie skrypty i książki, których wykaz otrzymuje w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. Egzamin konkursowy odbywa się w Paryżu, w ośrodkach prowincjonalnych i w Algierze, część ustna — tylko w Paryżu. Egzamin pisemny obejmuje: a) pracę na temat ogólny dotyczący bibliotek, b) katalogowanie w językach nowożytnych (francuski i do wyboru kandydatów jeden z następujących języków obcych: niemiecki, angielski, arabski, hiszpański, włoski lub rosyjski), c) przepisanie na maszynie listu w języku francuskim i kartki katalogowej w języku obcym, d) analizę notatki, sprawozdania lub aktu odnoszącego się do bibliotek.

Egzamin ustny z morfologii książki, administracji i budżetu bibliotek, działalności i organizacji bibliotek, katalogów (rodzaje itp.).

Kandydaci do tego egzaminu mają podany program nauki. Program ten wygląda następująco:

I. Morfologia książki.

II. Administracja bibliotek (organizacja, personel, budżet).

III. Działalność bibliotek (gromadzenie i opracowywanie, katalogi, opracowanie techniczne i oprawa, udostępnienie), rola i usługi różnych bibliotek (narodowych, uniwersyteckich i „BCP”. Biblioteki naukowe i publiczne), praca z czytelnikiem.

IV. Bibliografia (rodzaje bibliografii, bibliografie francuskie bieżące, encyklopedie, słowniki, użyteczność bibliografii przy doborze książek. Główne źródła informacji).

Liczba wolnych miejsc rocznie wynosi około 10—12, liczba kandydatów do konkursu 30—40 osób.

Charakterystyczne dla systemu francuskiego jest to, że nie ma możliwości automatycznego przejścia ze stanowiska „podbibliotekarza” na stanowisko bibliotekarza. Jedyna możliwość jaka istnieje to zdanie egzaminu konkursowego na stanowisko bibliotekarza, o czym była już mowa w związku z egzaminem konkursowym na bibliotekarza<sup>3)</sup>.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się system kształcenia bibliotekarzy we Francji i związane z nim programy nauczania i programy egzaminów.

Jest on oczywiście nieporównywalny z systemem polskim tym niemniej sędzę, że można z przedstawionego w tym artykule materiału wyciągnąć pewne wnioski. Będą one dotyczyły zarówno spraw programowych jak i ogólnego poziomu wymagań na egzaminach, ale również zagadnień organizacyjnych bibliotek (w zakresie organizacji pracy i związanego z nią podziału funkcji). Wnioski te narzucają się same — nie będę ich tutaj omawiała, choćby z tego względu, że artykuł ma charakter informacyjny.

*Jadwiga Adler*

---

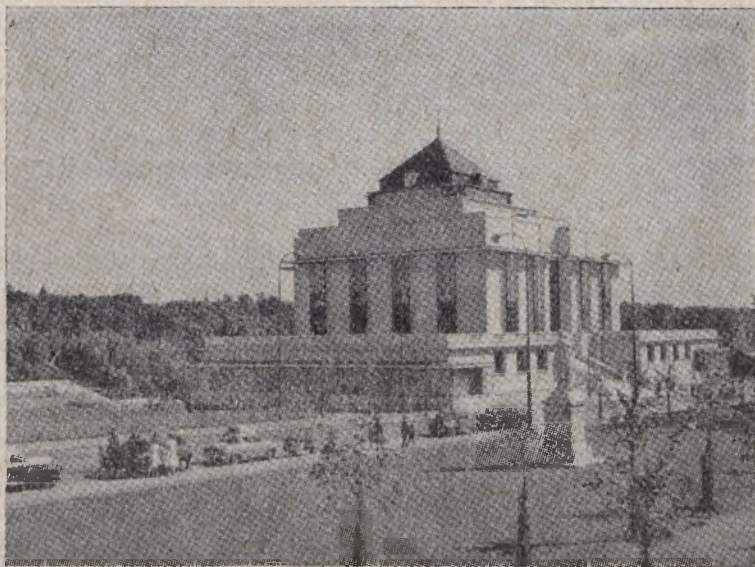
<sup>3)</sup> Aby uniknąć nieporozumień pragnę wyjaśnić jeszcze rzecz następującą: wyższy dyplom bibliotekarski uprawnia do noszenia tytułu bibliotekarza a świadectwo zawodowe do tytułu „podbibliotekarza”. Nazwy tych dwóch tytułów powtarzają się w tabeli stanowisk i dlatego używałam czasem określenia bibliotekarz lub „podbibliotekarz” w sensie tytułu lub stanowiska.

## O NOWEJ BIBLIOTECE MIEJSKIEJ W TOURS

Historia miasta Tours nad Loarą sięga jeszcze czasów rzymskich; położone 237 km na południowy zachód od Paryża, Tours było wielokrotnie w ciągu swych dziejów niszczone i odbudowywane. Ostatnia wojna również go nie oszczędziła: w roku 1940 bombardowanie niemieckie zburzyło w dużym procencie jedną z dzielnic Tours, położoną najbliżej rzeki. Wtedy właśnie spłonęła także Biblioteka Miejska.

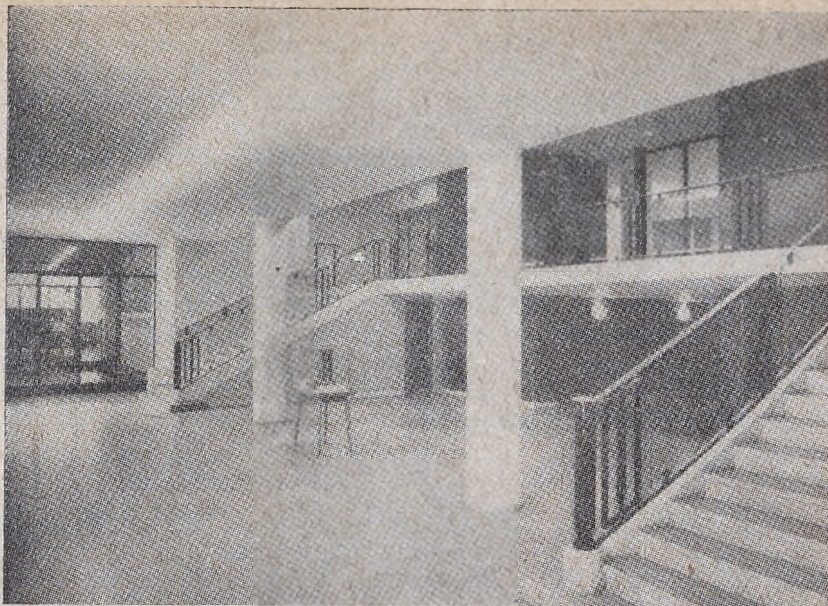
Po wojnie, korzystając w dużym stopniu z funduszków pochodzących z reparacji wojennych, Tours zostało odbudowane, a obecnie prowadzona jest na dużą skalę rozbudowa miasta, liczącego już 85 000 mieszkańców. W ramach odbudowy powstał również nowy gmach Biblioteki Miejskiej, której otwarcie nastąpiło w listopadzie 1957 roku.

Jest to nowoczesny budynek, zaprojektowany przez 3 architektów: *Pierre Patout* oraz braci *Charles* i *Jean Dorian*, usytuowany peryferyjnie w stosunku od centrum miasta, przy bulwarze nad Loarą (*Place Anatole France*). Lokalizacja ta wzbudzała początkowo wiele zastrzeżeń ze strony Dyrekcji Biblioteki; uważano, że odległość od śródmieścia będzie „odstraszała” czytelników i zmniejszy ich frekwencję w Bibliotece. Obawy okazały się płonne, liczba czytelników nie tylko nie zmalała, ale odwrotnie wciąż wzrasta (w stosunku do liczby korzystających ze zbiorów Biblioteki w okresie, gdy mieściła się ona w lokalu zastępczym).



*Biblioteka Miejska w Tours. Widok od strony Pl. Anatole France*





Hall Biblioteki Miejskiej (na stoliku makieta gmachu Biblioteki)

Gmach Biblioteki ma charakter monumentalny (front budynku — 72 m długości, 30 m wysokości); wchodzi się do niego przez duże oszklone drzwi, do których prowadzą szerokie schody z białego kamienia. W przestronnym hallu, na wprost wejścia, umieszczono za szkłem makietę — schemat całego gmachu, ułatwiającą czytelnikom szybkie zorientowanie się w rozmieszczeniu poszczególnych działów Biblioteki. Po obu stronach hallu znajdują się schody prowadzące na wyższe piętra budynku oraz szatnia. (Z punktu widzenia użyteczności tak hall, jak i klatka schodowa, położona nad nim, są za obszerne w stosunku do potrzeb Biblioteki i stanowią przestrzeń niewykorzystaną).

Na parterze w części zachodniej gmachu, mieści się wypożyczalnia dla dorosłych, oraz czytelnia dla młodzieży w wieku od 14 do 16 lat. W przejściu z hallu do tych sal stoją 2 oszklone gabloty: jest to stała wystawa bardzo ciekawie pomyślana: Wyłożono tu mianowicie kilka czasopism (*L'Illustration*, *L'Univers Illustré*, *Le Théâtre*, *La Mode*, *La Nature*) i miejscowe dzienniki z przed lat 100 i 50, wszystkie odpowiadające datą dacie dnia bieżącego np. w dniu 1 grudnia 1959 r. wyłożono: gazety z dnia 1 grudnia 1859 i 1 grudnia 1909; tygodniki najbardziej zbliżone do tych dat; miesięczniki — za grudzień 1859 i 1909. Periodyki wymieniane są zależnie od częstotliwości ich ukazywania się, lecz codziennie otwierane na innej stronie, natomiast numery dzienników zmieniane są każdego rana. W ten sposób, przy małym nakładzie pracy uzyskano możliwość codziennego „zmieniania” wystawy, co oprócz samego tematu, wzmaga bardzo jej atrakcyjność. Wystawa ta cieszy się dużym zainteresowaniem wśród czytelników.

W wypożyczalni, w środku, znajduje się okrągła lada, za którą siedzi obsługa tego działu. W głębi sali ustawione promieniście w stosunku do lady, stoją regały z książkami (takie ustawienie półek pozwala personelowi wypożyczalni, siedzącemu za ladą, swobodnie obserwować czytelników, wybierających książki z półek).

Czytelnicy mają wolny dostęp do regałów i wybierają książki sami, przeważnie nie korzystając z katalogów (alfabetycznego i rzeczowego), lecz przeglądając książki, które ustawione są działowo.

Półki z książkami wyglądają bardzo barwnie, gdyż oprawę biblioteczną stanowi sztywny, przezroczysty plastik. Książka, zaraz po wpłynięciu do Biblioteki, jest oddawana do introligatorni bibliotecznej, mieszczącej się w tym samym budynku, zostaje tam obłożona plastikiem, który chroni okładki od zniszczenia, a równocześnie zachowuje ich dawny wygląd; różnobarwne grzbiety książek na półkach działają na czytelników o wiele bardziej przyciągająco, niż jakakolwiek ujednolicona oprawa biblioteczna.

### *System wypożyczania*

Zapisu wypożyczonych pozycji dokonuje się na taśmie magnetofonowej, co umożliwia bardzo szybką obsługę czytelników. Odbywa się to w ten sposób, że czytelnik, z wybranymi uprzednio książkami, zgłasza się do pracownika wypożyczalni i wręcza mu książki wraz ze swoją „Kartą czytelnika”, na której są wypisane wszystkie jego dane personalne. Pracownik wkłada do każdej książki numerowane kolejno karty wypożyczeń\*), uprzednio przygotowane na dany dzień; na kartach tych znajduje się data dnia, w którym książki mają być zwrócone (okres wypożyczenia: 3 tygodnie, dla nowości — 1 tydzień). Następnie pracownik włącza magnetofon i odczytuje do mikrofonu kolejno: nr karty wypożyczenia, autora i tytuł książki oraz jej numer akcesyjny (inwentarza), nazwisko, imię i adres wypożyczającego, po czym książki, wraz z kartami wypożyczeń oddaje czytelnikowi. Taśmy z nagranyimi zapisami, podzielone na odpowiednie odcinki, przechowuje się w pudełkach, na których jest zaznaczone, jakie kolejne numery wypożyczeń obejmuje dany odcinek.

Zwrot książek odbywa się jeszcze szybciej: czytelnik, zaraz po wejściu na salę wypożyczalni, zwraca książki odpowiedniemu pracownikowi przy tej samej okrągłej ladzie, przy której odbywa się zapis wypożyczonych pozycji. Pracownik, zajmujący się wyłącznie zwrotami, sprawdza na kartach wypożyczeń, wyjętych z książek czy nie były one przetrzymane (w wypadku przetrzymania czytelnik płaci karę). Następnie książki włączane są zaraz na półki, a karty szereguje się według zaznaczonej na nich daty zwrotu (w obrębie jednej daty — według numerów wypożyczenia). W ten sposób powstają trzy grupy kart: a) karty książek zwróconych przed terminem; b) zwróconych właściwego dnia oraz c) książek przetrzymanych. Karty należące do pierwszej grupy są odkładane i na razie włączane w swoją grupę numerów w dniu, na który opiewa wyznaczona data zwrotu. Drugą grupę kart szereguje się każdego dnia wieczorem, wyłaniając brakujące numery, które odpowiadają niezwróconym pozycjom. Po ich wynotowaniu sprawdza się, przestuchując zapis na taśmie magne-

\* Numeracja kart wypożyczeń zaczyna się 1 stycznia każdego roku, w ten sposób uzyskuje się jednocześnie roczną statystykę wypożyczeń.

tofonowej, jakich książek nie zwrócono i kto je wypożyczył, następnie wysyła się monit z prośbą o jak najszybszy zwrot przetrzymanej pozycji (do tego celu służą specjalne druczki w formie kart pocztowych).

Karty wypożyczeń książek, zwróconych po terminie, włącza się w odpowiednią grupę numerów kart, zwróconych już dawniej, uzupełniając w ten sposób kolejność ich numeracji.

Ten system zapisu sprawia, że w chwili uzyskania kompletu (według kolejności numerów) kart zwrotu w obrębie pewnej grupy numerów, co oznacza, że wszystkie książki wypożyczone danego dnia zostały zwrócone, karty niszczy się, a zapis na taśmie, odpowiadający owej grupie kart, zostaje skasowany (taśma zaś może być znów użyta, gdyż przy kasowaniu nagrania nie ulega ona zniszczeniu).

### *Wypożyczalnia i czytelnia dla dzieci i młodzieży*

Mieści się ona w części południowej sali wypożyczalni dla dorosłych i jest przeznaczona dla młodzieży w wieku od 14 do 16 lat. Księgozbiór tu zgromadzony obejmuje głównie pozycje, zalecane jako lektura szkolna, szereg podręczników, atlasów i innych pomocy szkolnych. Personel obsługujący ten odcinek jest specjalnie przeszkolony do pracy z młodzieżą: trzeba umieć służyć jej radą i pomocą (gromadzi się tu młodzież przygotowująca się do małej i dużej matury).

Również na parterze znajduje się osobna sala, w której mieści się czytelnia i wypożyczalnia dla dzieci od 6 do 14 lat. Pomieszczenie to jest wyposażone w 14 niewysokich stolików i 88 krzesełek; mali czytelnicy mają tu także wolny dostęp do półek i sami wybierają sobie książki (półki



*Sala czytelnia i wypożyczalni dla dzieci*

są, oczywiście, odpowiednio niskie). Na wprost wejścia na tę salę stoją ekrany, na których umieszcza się, często zmieniane wystawy rysunków lub fotografii na różne określone tematy jak np.: „Dzieci na świecie”, „Wakacje”, „Rodzaje sportów” lub „Poznajemy kwiaty”. Dla najmłodszych (do lat 10) urządzone jest „kąciok bajek”; jest to duży pokój z wejściem z czytelnicy, w którym co czwartek odbywa się głośne czytanie lub opowiadanie bajek, uzupełniane czasem wyświetlanymi przez epidiaskop ilustracjami lub przesuwaniem powycinanych z grubej flaneli postaci z opowiadanej bajki, przyczepianych na tablicy obciążonej suknom (sukno i flanela same „przyczepiają się” do siebie i wycięte sylwetki świetnie trzymają się na tablicy na zasadzie przylegania dwóch włóchatych materiałów, bez żadnych szpilek czy kleju).

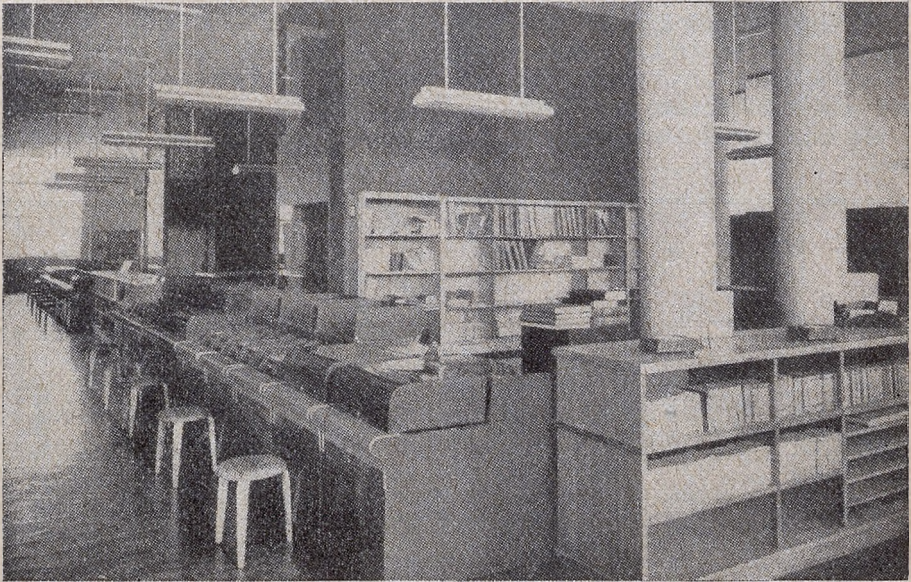
W tej samej sali odbywają się koncerty dla dzieci, koncert taki (z płyt) trwa 2 godziny: pierwsza godzina jest poświęcona na program z góry już przygotowany, natomiast druga jest „koncertem życzeń” — dzieci same wybierają utwory, które chcą usłyszeć. Miesięczny program zaplanowanych bajek i utworów muzycznych jest drukowany na pojedynczych, kolorowych kartach i rozdawany dzieciom przed 1 każdego miesiąca; w ten sposób dzieci są poinformowane wcześniej o tym, co usłyszą i zobaczą w najbliższym czasie. Obok czytelnicy i wypożyczalni dla dzieci znajdują się specjalnie dla nich przeznaczone szatnie, ubikacje i łazienki.

System zapisu wypożyczanych książek, zarówno w wypożyczalni dla dzieci, jak i w tej dla młodzieży, nie jest taki sam jak w wypożyczalni dla dorosłych: stosuje się tu „kopertki czytelnika” (system *Browna*), w które wkłada się karty książek wypożyczonych do domu. Koperta taka jest zrobiona z kolorowego kartonu, zlepiona tylko z 2-ech stron, z nadrukiem rubryk na części wierzchniej, w które wpisuje się nazwisko, imię i adres czytelnika. Ten system również pozwala na szybką obsługę młodych czytelników.

### *Czytelnia dla dorosłych*

Pierwsze piętro budynku zajmuje czytelnia dla dorosłych: na wprost wejścia na tę salę znajduje się podwyższenie, na którym urzęduje obsługa czytelnicy; tu następuje zapisanie czytelnika, chcącego korzystać na miejscu z książek i czasopism. Tu również czytelnicy wypełniają rewersy (drukowane na papierze karbonizowanym, gdyż potrzebne są trzy egzemplarze każdego rewersu) oraz zwraca, odchodząc, książki. Tu także odbiera się książki, przesyłane windą z magazynu. Do porozumiewania się z magazynierami służy interfon — rodzaj wewnętrznego telefonu z głośnikiem: obsługujący czytelnicy mówi do mikrofonu, umieszczonego w jednej ze ścianek przy podwyższeniu, a głośniki zainstalowane w magazynie przekazują jego słowa magazynierom, znajdującym się w różnych miejscach magazynu. Z kolei magazynierzy mogą dać natychmiastową odpowiedź, gdyż sieć mikrofonów na sali magazynu jest bardzo gęsta. Słyszając pytanie, magazynier podchodzi do najbliższego mikrofonu i porozumiewa się bezpośrednio z obsługą czytelnicy — mały głośnik wmontowany razem z mikrofonem przy podium w czytelnicy przekazuje jego odpowiedź. Rozmowy te prowadzone są przyciszonym głosem i w najmniejszym stopniu nie przeszkadzają czytelnikom.

Również na środku sali czytelnianej, po obu stronach podium obsługi stoi 20 „skrzynek” katalogu obrotowego (po 10 z każdej strony: z jednej — katalog alfabetyczny, z drugiej — rzeczowy). W każdej z takich skrzynek znajduje się ruchome koło, którego obwód jest „szufladką” z umieszczonymi w niej kartkami; czytelnik, szukając w tym katalogu, siada przed odpowiednią skrzynką, która, po podniesieniu wierzchniej jej części, upodabnia się do pulpitu z widocznym tylko wycinkiem obwodu koła, zapelnionego kartkami — przeglądając kartki — automatycznie wprowadza koło w ruch, przesuwając je wprzód lub do tyłu. Kartki umieszczone na obwodzie koła, jak gdyby „rynience” o prostokątnym przekroju, są umocowane w ten sposób, że nie grozi im wypadnięcie lub przemieszanie się w trakcie ruchu koła, ani też, gdy są w pozycji „do góry nogami”; samo koło obraca się bardzo lekko i korzystanie z tego typu katalogów nie narządza żadnych trudności.



*Wejście na salę czytelnia dla dorosłych (katalogi obrotowe)*

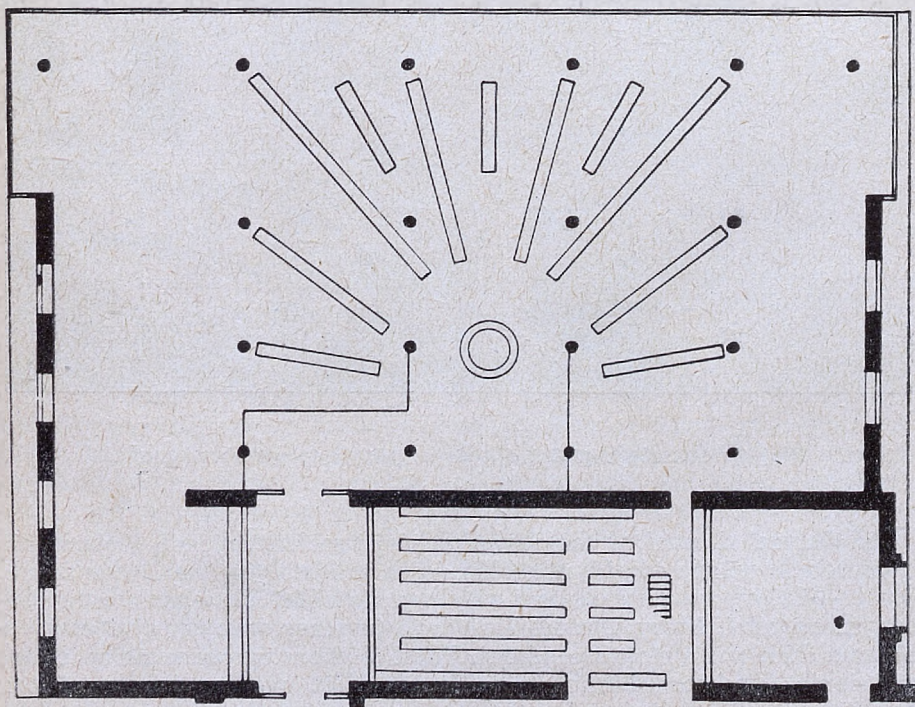
Pod dużymi oknami, w części wschodniej i zachodniej sali, stoją stoliki dla czytelników: przy każdym stoliku są 4 miejsca (ogólna liczba miejsc na sali — 120); pomiędzy oknami mieszczą się półki z księgozbiorem podręcznym czytelnia, który wynosi 7500 wol. (uszeregowanych systematycznie), oraz dwie półki z czasopismami. Półki te skonstruowano na specjalne zamówienie dyrektora Biblioteki p. René Fillèt, według jego projektu; dzięki tej specjalnej konstrukcji (czasopisma, ujęte w przezroczyste okładziny z grubego plastiku z twardym grzbietem, wiszą na drewnianych poprzeczkach) na 2 półkach mieści się 200 różnych czasopism.

Część wschodnią parteru zajmuje Centralna Biblioteka Wypożyczeń (Biblioteka ta dysponuje dwoma bibliobusami i zajmuje się wypożyczaniem książek szkołom, zarówno w Tours, jak i w całym okręgu, administracyjnie podlegającemu Tours). Ze względu na jej całkowicie odrębny charakter i zadania, nie będę jej omawiać w tym artykule.

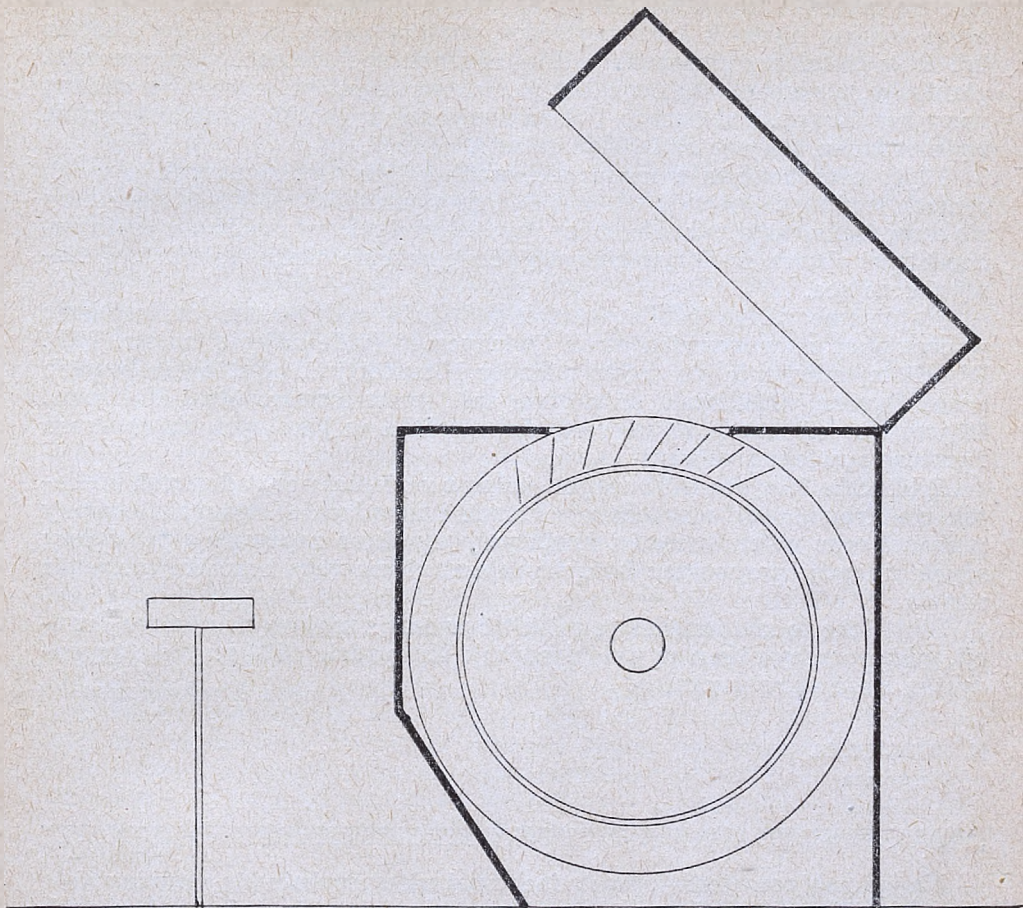
Obok pomieszczeń, zajmowanych przez Centralną Bibliotekę Wypożyczeń, znajdują się wspólne dla obu Bibliotek, intrologatorium, sekcja mikrofilmowa i fotograficzna, oraz łazienki dla pracowników (w umywalniach nie używa się tu ręczników, ręce suszy się w strumieniu ciepłego powietrza pod specjalnym aparatem; jest to sposób o wiele bardziej higieniczny niż szybko brudzące się ręczniki). Również w tej części gmachu znajduje się niewielka salka, przeznaczona dla pracowników obu Bibliotek — mogą się oni napić tutaj kawy, zjeść drugie śniadanie lub chwilkę porozmawiać. Dla czytelników jest również podobne pomieszczenie pomyslane jako palarnia.

W podziemiach gmachu mieszczą się najcenniejsze zasoby Biblioteki: rękopisy i stare druki; tamże w półkolistej, dobrze zabezpieczonej sali, w dużych gablotach wystawione są permanentnie najciekawsze z posiadanych przez Bibliotekę cimeliów.

Za salą czytelników znajdują się: pracownia katalogowa i gabinet dyrektora.



Rys. 1. Plan wypożyczalni dla dorosłych.  
Promieniste ustawienie półek



Rys. 2. Uproszczony schemat „skrzynki” katalogu obrotowego (przekrój)

Drugie piętro budynku zajmuje sala o identycznym planie, jak sala czytelniana; ma tam z czasem znaleźć pomieszczenie czytelnia specjalna dla studentów; obecnie sala ta jest „zapasowa”, urządza się w niej różnego rodzaju wystawy i w tym celu umieszczono tu gabloty i ekrany. (W czasie mojej wizyty dyrektor Biblioteki porozumiewał się właśnie z polskim attaché kulturalnym w Paryżu w sprawie urządzenia wystawy książki polskiej).

Trzecie piętro zajmują magazyny i pomieszczenia zarezerwowane dla miejscowego Towarzystwa Naukowego.

Na czwartym piętrze znajduje się płytoteka i pokoje do przesłuchań: jeden dla większej liczby słuchaczy, chcących usłyszeć ten sam utwór, drugi — dla słuchaczy indywidualnych. W pierwszym zainstalowany jest głośnik podłączony do adapteru, w drugim — każdy słuchacz ma słuchawki podłączone do adapteru (których jest pięć); w ten sposób można słuchać tylko żądanego przez siebie utworu, choć w samym pomieszczeniu znajdo-

wać się może 4 innych słuchaczy. Płydoteka posiada parę katalogów: katalog według nazwisk kompozytorów, według nazwisk autorów libretta lub słów pieśni czy piosenek, według nazwisk wykonawców (dyrygentów, pianistów, pieśniarzy itp.), według nazw instrumentów, a w końcu według nazw krajów (np. pod hasłem Polska znajdziemy: polskich kompozytorów, wykonawców, jak również „Mazowsze”).

Płyty ustawione są w magazynie według firm wydawniczych, a w ich ramach według numeracji własnej danego wydawnictwa. Płydoteka cieszy się dużą frekwencją tak młodzieży, jak i dorosłych, w związku z czym zachodzi już obawa, że dotychczasowe pomieszczenie okaże się wkrótce niewystarczające.

Najwyższe piętro Biblioteki stanowi duże audytorium, umieszczone w oszklonej ze wszystkich stron „wieżycze” (vide zdjęcie na str. 222). W sali tej odbywają się często odczyty i koncerty z płyt, organizowane przez Dyрекcję Biblioteki oraz przez miejscowe Towarzystwo Naukowe. Imprezy te ogłaszane są na parę dni naprzód w lokalnych dziennikach i gromadzą wielu słuchaczy.

Biblioteka Miejska w Tours jest jedną z najlepiej prowadzonych bibliotek we Francji; jej nowoczesny gmach i urządzenia, wykwalifikowany personel oraz pełen energii i inicjatywy dyrektor zapewniają jej dalszy szybki rozwój, przynosząc korzyść mieszkańcom tego rozrastającego się miasta.

Bibliotekę tę miałam okazję zwiedzić w czasie mojego pobytu we Francji, gdzie przebywałam w październiku i listopadzie 1959 r. jako stypendystka Rządu Francuskiego.

*Helena Krzymowska*

K. ZIEMBICKA

Warszawa

### „WALTER HOFMANN I NIEMIECKIE BIBLIOTEKARSTWO LUDOWE”

Na łamach powojennej prasy fachowej nie spotykało się prawie wcale nazwiska Waltera Hofmanna. Przypuszczać można, że jedną z istotnych przyczyn tego stanu rzeczy był niepokój, a raczej niewiedza, w jakim stosunku pozostawały poglądy głoszone przez Hofmanna do ideologii nazistowskich Niemiec.

W Instytucie Książki i Czytelnictwa przygotowuje się pracę poświęconą metodom badawczym stosowanym praktycznie przez Hofmanna w badaniach czytelnictwa i przy tej okazji sięgnięto również po wydany w Dreźnie w 1956 r. (a więc stosunkowo niedawno) jubileuszowy zeszyt poświęcony Bibliotece Publicznej w Dreźnie-Plauen \*) której długoletnim kierownikiem był właśnie Hofmann. Zeszyt ten zawiera oprócz artykułu samego Hofmanna również prace współczesnych, czynnych bibliotekarzy niemieckich. Jeden z autorów Peter Günnel, w artykule pt. „*Walter Hofmann i niemieckie bibliotekarstwo ludowe*”\*\*) daje krytyczny zarys rozwoju

\*) „Festschrift anlässlich des 50-jährigen Bestehens der Freien Öffentlichen Bibliothek Dresden-Plauen. (1906—1956)” Dresden 1956. (Wydawnictwo okolicznościowe z okazji 50-lecia powstania Wolnej Publicznej Biblioteki Drezno-Plauen (1906—1956) Drezno 1956).

\*\*) „Walter Hofmann und das deutsche Volksbüchereiwesen. Gedanken zur Geschichte des Volksbüchereiwesens” — von Peter Günnel.



bibliotekarstwa w Niemczech i na tym tle omawia działalność Waltera Hofmanna.

Artykuł, utrzymany w poważnym, rzeczowym tonie, wyjaśnia niejedno nieporozumienie, pozwala zobaczyć ogrom pracy Hofmanna na szerszym, polityczno-społecznym tle.

Wprowadzając w tok zagadnienia autor zaczyna od omówienia sytuacji po zakończeniu II wojny światowej, kiedy to rozwinął się szybko i pomyślnie wielki przemysł nowej Rzeszy. Towarzyszył mu jednoczesny wzrost sił proletariatu, który z kolei spowodował aktywizację kół wielkiego kapitału, zainteresowanych w podporządkowaniu sobie ogromnej armii najemnych robotników. Tę aktywność wielkiego kapitału stwierdzić można między innymi również na odcinku oświaty. Wymownym dowodem swoistych i tendencyjnych zainteresowań wielkiej burżuazji tymi właśnie problemami jest założenie w 1871 r. *Towarzystwa Krzewienia Oświaty Ludowej*.

Założyciele Towarzystwa stwierdzali że „ogromne masy naszego społeczeństwa są jeszcze nieoświecone, duchowo nierozbudzone, niezdolne do samodzielnego sądu i działania, powolne prądom, które wiodą zarówno ku dobremu, jak i złemu, czego dowodem są sukcesy, jakie osiągają nieliczni zresztą, pozbawieni skrupułów działacze w swych socjalistycznych dążeniach”.\*) Kalle nawoływał więc: „Założmy powszechny związek oświaty ludowej, który postawi sobie za zadanie pouczyć naród niemiecki o miejscu człowieka w społeczeństwie i w państwie”.\*\*)

Jednym z punktów programu *Towarzystwa Krzewienia Oświaty Ludowej* było zakładanie bibliotek ludowych. W ogólnej swej tendencji biblioteki te miały służyć niższemu warstwowi społecznemu, miały być w pewnym sensie instytucjami charytatywnymi, przy pomocy których pomagały się robotnikom zdobywać pewien zasób wiadomości koniecznych w zmienionych, zmechanizowanych warunkach produkcji, ale jednocześnie izolowałyby się ich od zagadnień politycznych. Literatura światopoglądowa (w danych warunkach socjaldemokratyczna) nie miała dostępu do bibliotek.

Taka forma biblioteki ludowej, jako instytucji służącej wyłącznie niewykształconym, najniższemu warstwowi społecznemu, nie spotkała się z aprobatą społeczeństwa.

Do zmiany istniejącego stanu rzeczy dążyła również duża część bibliotekarzy, którzy zwiedzając Stany Zjednoczone Ameryki Północnej poznali urządzenia i wyniki pracy bibliotek amerykańskich. Public Library, powstała na gruncie daleko idących swobód demokratycznych, stała się wzorem dla rozwoju ludowego bibliotekarstwa w Niemczech, w kraju bardzo odległym od stosowania form demokratycznych.

Następnie przechodzi autor do omawiania nowego ruchu bibliotecznego, na którego czele stanął Konstantin Nörrenberg (późniejszy dyrektor biblioteki w Düsseldorfie) i Edward Reyer (dyrektor Książnicy w Wiedniu). Ruch ten znalazł poparcie w *Towarzystwie Kultury Etycznej* i w *Towarzystwie Komeńskiego*. W kręgach tych panowało przekonanie, że dążenie warstw niższych do oświaty ma podłoże ekonomiczne, i że oświata musi

\*) Fritz Kalle (późniejszy profesor, związany z kołami fabrykantów, współzałożyciel Towarzystwa), z odezwy poprzedzającej założenie Towarzystwa Krzewienia Oświaty Ludowej, z dnia 11.XI.1870 r.

\*\*) Fritz Kalle, tamże.

być szerokim warstwom udostępniona, mimo iż spowoduje rozszerzenie również horyzontów politycznych.

Ten nowy kierunek pracy oświatowej nie tylko przeciwstawiał się dobroczynnemu charakterowi dawnych bibliotek ludowych, ale szedł w swoich zamierzeniach nieco dalej. Rozwiązywał mianowicie pozytywnie, choć tylko w pewnym stopniu, tak ważny w dotychczasowym bibliotekarstwie ludowym problem literatury światopoglądowej, wprowadzając do większych bibliotek objętych nowym ruchem literaturę socjaldemokratyczną (oczywiście tylko te pozycje, które dalekie były od „podburzania” i „szkalowania”).

Krok ten uzasadniono między innymi również i tym, że „socjaldemokraci będą (w przeciwnym wypadku — *przyp. tłum.*) bojkotowali biblioteki i powstrzymywali członków od korzystania z nich” oraz że „powstaną w większej ilości biblioteki partyjne”.\*)

Wspomniane uprzednio Towarzystwo Krzewienia Oświaty Ludowej nie przyłączyło się do nowego ruchu bibliotecznego-czytelniczego, uprawiało nadal swą działalność z minimalnie zmienionym programem, głównie w miastach i na wsi.

Nowy ruch bibliotecznego-czytelniczego zwracał się przede wszystkim do miast z wezwaniem o zakładanie bibliotek i czytelni. Na poparcie władz państwowych nie mógł liczyć. Pruskie ministerstwo kultury nie interesowało się zakładaniem bibliotek, dawało natomiast zalecenia, by powstające biblioteki ludowe służyły zwalczaniu socjaldemokracji. W pewnych wypadkach, jak np. w Poznańskim, samo nie szczędziło na ten cel środków materialnych.

P. Günnel wyraźnie podkreśla, że i ten nowy ruch mocno tkwił w polityczno-ekonomicznych warunkach, w których imperialistyczne Niemcy na przełomie XIX wieku wyrastały na gospodarczą potęgę światową. Mimo iż wyszedł z takich przemysłowych ośrodków Rzeszy jak Hamburg (r. 1899 — data założenia biblioteki), Brema (1902), Essen (1899), Osnabrück (1902), Leverkusen (1902), Elberfeld (1902) itp., a więc z miast będących jednocześnie ośrodkami ruchu robotniczego, to jednak faktycznie nie wiele zmieniał: prymitywna forma „neutralności” światopoglądowej dawnych bibliotek ludowych zastąpiona została przez skomplikowaną formę „neutralności” w pracy oświatowej.

Autor, być może, z braku miejsca, nie omawia różnorodnych teorii oświatowych oraz prób praktycznego ich realizowania, objawiających się w licznych „kierunkach” i „zjednoczeniach”. Ogólnie tylko stwierdza, że wszelkie poczynania w dziedzinie bibliotekarstwa na początku nowego stulecia były popierane, w mniejszym lub większym stopniu, przez koła rządzące, a więc koła wielkiego przemysłu i burżuazji mieszczańskiej, i w stosunku do tych kół bibliotekarstwo niemieckie miało pewne zobowiązania. Twierdzenie to nie traci na ważności — mówi autor — także przy rozpatrywaniu założeń i celów poszczególnych kierunków. Faktu tego nie zmieniają ani próby objęcia wpływami biblioteki wszystkich warstw społecznych, ani usiłowania uczynienia biblioteki politycznie neutralną, ani wreszcie dążenia dostarczenia czytelnikowi literatury przekazującej nie

\*) Jaeschke E.: Volksbibliotheken. Leipzig 1907, s. 35.

tylko wiedzę, ale uwzględniającej również głębsze, duchowe potrzeby jednostki.

Peter Günnel uznaje jednak, że założenie wielu i to dobrze zorganizowanych bibliotek było niewątpliwym krokiem naprzód w porównaniu z ubiegłymi latami.

Omówiwszy sytuację panującą w bibliotekarstwie niemieckim na początku nowego wieku, przechodzi autor artykułu do omawiania działalności Hofmanna.

Walter Hofmann rozpoczął swą zawodową działalność bibliotecarską w roku 1906 na stanowisku kierownika Wolnej Publicznej Biblioteki Drezno-Plauen. Pochodzący ze skromnej rzemieślniczej rodziny, osiągnął już w swym 27-letnim życiu wiele sukcesów i doznał wielu niepowodzeń. Bystry obserwator otaczających go wydarzeń krytycznie oceniał mieszczaństwo, a zwłaszcza jego poczynania w dziedzinie kultury, i z pesymizmem stwierdzał zarówno gospodarze jak i duchowo-moralne zubożenie niższych warstw społecznych. Osobiste doświadczenia i panujące właśnie ogólne tendencje rozwojowe bibliotekarstwa niemieckiego stały się dla Waltera Hofmanna punktem wyjścia w jego pracy zawodowej. Pragnienie, by prowadzić „prawdziwą pracę oświatową”, kształtujące podstawy jego działalności, znalazło wyraz w określaniu naczelnej roli biblioteki jako „służącej humanitarności”, jako „miejsca spotkań” i jako „pamięci narodu”. Nie szło przy tym o jakiegokolwiek przeciwstawienie się ruchowi biblioteczno-czytelniczemu, ale o pogłębienie i zaakcentowanie wysuwanych dotychczas celów.

Już skromny początek, jakim była praca biblioteki w Dreźnie-Plauen, przyniósł Hofmannowi pewne osiągnięcia. Nie tylko samo zorganizowanie biblioteki, ale usiłowania, by do aktywnej współpracy wciągnąć czytelników, a zwłaszcza robotników, świadczą o jego prawdziwie oświatowych dążeniach — mówi Peter Günnel. Wyniki pracy w Plauen zachęciły Waltera Hofmanna do rozszerzenia swych doświadczeń na większy teren i dalszego ich doskonalenia. „Droga ta okaże się słuszną — oświadczył sam Hofmann, wyszedłszy już z Drezna-Plauen — kiedy po jej pierwszych praktycznych osiągnięciach nastąpią dalsze i większe sukcesy”.

Tak samo jak dawne biblioteki ludowe i późniejszy ruch biblioteczno-czytelniany nie mogły się rozwijać bez pomocnych stosunków i powiązań, nie mógł i Walter Hofmann realizować swoich nowych idei bez liczenia się z konkretnymi warunkami. Próba, by od praktyki w małej dzielnicy Drezna zrobić krok w wielki świat, w którym ścierały się poglądy na temat oświaty ludowej, musiała doprowadzić Hofmanna do któregoś z „kierunków”. Pozostawanie na uboczu oznaczałoby koniec jego dążeń, zmuszałoby do stosowania w dalszym ciągu w Plauen „mniejszych modeli” z myślą o przyszłych „większych”. W swym wypracowanym wzorze pracy bibliotecznej, wyrosłym z praktycznych potrzeb i poprzez praktyczne ulepszenie dotychczas stosowanych metod, szukał Walter Hofmann drogi, zapewniającej jego praktyce podstawy teoretyczne oraz widoki na przyszłość.

Stało się więc konieczne opuszczenie wąskiego podwórka praktycznej pracy w bibliotece i szukanie poparcia u możliwych, by samemu zdobyć siłę i znaczenie.

Odpowiednie możliwości znalazł w „nowym kierunku” oświaty dorosłych, na którego czele stał Robert von Erdberg. Założone w 1910 roku czasopismo „*Archivum Oświaty Ludowej*” staje się trybuną „nowego kierunku”.

„Zadaniem naszym jest odbudowanie duchowej wspólnoty narodu w którym każdy byłby nosicielem jednolitej kultury narodowej”<sup>\*)</sup>. W tych słowach określa Erdberg cele nowego ruchu oświatowego.

Już nie oświata w sensie ogólnym, ale oświata z określonym celem, z celem odbudowy narodu staje się hasłem naczelnym ruchu. Walter Hofmann, który został redaktorem odpowiedzialnym dla spraw bibliotek w „*Archivum Oświaty Ludowej*”, znalazł tu teoretyczną podbudowę swoich bibliotekarskich zamierzeń.

Wychodząc z założenia, że kultura narodowa i sam naród „duchowo wysychają ogarnięte palącym oddechem kapitalistycznej industrializacji” i że skazane są na upadek — szukał Walter Hofmann drogi do przezwyciężenia tego kryzysu. Myśl uzdrowienia narodu poprzez kulturę i wiara, że „nowe” może być osiągnięte dzięki wychowaniu i zmienianiu człowieka są wyrazem idealistycznych podstaw omawianego kierunku oświatowego — twierdzi autor artykułu. W tym także tkwią — mówi dalej — przyczyny przeceniania przez Hofmanna możliwości oddziaływania bibliotekarstwa ludowego.

Przystąpienie Waltera Hofmanna do „nowego kierunku” Erdberga dało mu możliwości propagowania własnych poglądów, dało ideowe i materialne podstawy do założenia *Niemieckiej Centrali Bibliotekarstwa Ludowego* i miejskich bibliotek w Lipsku, jednocześnie jednak uzależniało go od tego kierunku, na którego czele stał referent dla spraw bibliotekarstwa w pruskim ministerstwie kultury. Drogę prowadzącą do określonych rezultatów musiał opłacić powiązaniem, które dla niego osobiście i dla jego pracy zawodowej stały się prawdziwym fatum. Wycofanie się Hofmanna ze stanowiska dyrektora Centrali, która obejmowała założoną w 1916 r. Szkołę Bibliotekarską w Lipsku, Ośrodek Zakupu dla Bibliotek oraz Instytut Czytelnictwa i Piśmiennictwa — było dopiero pierwszym krokiem odwrotu.

Wewnętrzne stosunki społeczno-polityczne w końcu lat dwudziestych, światowy kryzys gospodarczy i jego skutki w dziedzinie bibliotekarstwa, wreszcie śmierć Erdberga — umocniły Hofmanna w przekonaniu, że jego „posłannictwo pracy na zewnątrz” („*aüssere Mission*”) — sam tak określa swoją pracę w minionych piętnastu latach — nie doprowadziło go do pożądanego celu.

Romantycznie deklarowane odnowienie narodu poprzez kulturę wiodło w rezultacie do nazistowskiej ideologii wspólnoty narodowej, do rasizmu, do pseudokultury.

W wyjaśnieniach dotyczących pozycji Waltera Hofmanna w rozwoju niemieckiego bibliotekarstwa ludowego autor artykułu świadomie pominął tzw. „walkę kierunków”, ponieważ dziś — jego zdaniem — wydaje się ona zagadnieniem ubocznym, a przeciwności panujące między kierunkami sprawiają wrażenie tylko różnych wariantów tej samej w gruncie rzeczy postawy. Występujące czasami z dość dużą ostrością kontro-

<sup>\*)</sup> Erdberg R. v.: 50 lat wolnej oświaty ludowej. Berlin 1924, s. 16 (wg P. Günnel).

wersje ocenia Günnel jako sprzyjające wypracowaniu rozmaitych metod i form pracy bibliotecznej, z drugiej jednak strony — zdaniem autora — doprowadziły one niewątpliwie do zaniedbania zasadniczej i wspólnej obydwu stronom pracy, pracy w duchu humanizmu. W ten sposób — mówi Günnel — niemiecka biblioteka ludowa nie stała się strażniczką mieszczańsko-demokratycznych idei, zabezpieczała natomiast już w końcu lat dwudziestych w swoich magazynach i na swoich regałach miejsce nazistowskiej ideologii, nienawiści rasowej, nacjonalizmowi, wszystkiemu, co przeczyło humanizmowi.

Następnie autor artykułu przechodzi do szczegółowego omawiania niektórych dziedzin pracy Hofmanna, związanych bezpośrednio z biblioteką, a zwłaszcza z czytelnikiem.

Urządzenie i organizacja Wolnej Publicznej Biblioteki w Dreźnie-Plauen były dla Hofmanna poważnym zadaniem. Bez oporu przyłączył się do realizowania założeń ruchu biblioteczno-czytelnianego, wg którego człowiek jest w centrum prac biblioteki. Ten nowy stosunek między biblioteką i czytelnikiem stał się fundamentem przy organizowaniu przez niego „nowoczesnej biblioteki oświatowej”, w której wypożyczanie stało się rdzeniem decydującym o strukturze całej biblioteki. Daleko idące badania układu: czytelnik — książka — bibliotekarz, które Hofmann rozpoczął w Plauen, stały się ważnym teoretycznym i praktycznym problemem pracy wielu bibliotek. Rozbudowa miejskich placówek w Lipsku przyniosła rozszerzenie tych zagadnień na teren bibliotek wielkich, a Niemiecka Centrala Bibliotekarstwa Ludowego prowadziła badania na terenie bibliotek mniejszych. Najdogodniejsze warunki do pracy stworzył sobie jednak Hofmann w należącym do Centrali Instytucie Czytelnictwa i Piśmiennictwa.

Opierając się na osobistych obserwacjach wadliwego systemu wypożyczania w Jenie — relacjonuje dalej autor artykułu — zajął się Hofmann przede wszystkim pracą nad stworzeniem takiego systemu, w którym treść, metoda i aparat techniczny wzajemnie by sobie odpowiadały. W prawie już dziś niedostępnym artykule pt. „*Organizacja wypożyczania w nowoczesnej bibliotece oświatowej*”, artykule nie uwzględnianym także w nowszych zbiorach jego publikacji podaje Hofmann pierwsze rezultaty tej pracy. Kontynuacją jej są publikacje: „*Miejskie Biblioteki w Lipsku*”, „*Praktyka biblioteczna*” oraz wydawnictwa Centrali i Instytutu Czytelnictwa i Piśmiennictwa.

W swych szeroko zakrojonych badaniach — czytamy dalej w omawianym artykule — stawia Hofmann na czołowym miejscu badania dotyczące czytelnika. Powszechnie uznawanym poglądom, że niższe warstwy społeczne, czytelnicy proletariacy, tworzą jedną, niezróżnicowaną masę, przeciwstawia wnioski wynikające z analizy wypożyczeń biblioteki w Plauen w okresie dwóch lat. Uzyskany materiał, wartością swą wybiegający daleko poza wąski bibliotekarski zakres, świadczy o zadziwiający wprost dążeniu robotników do kształcenia się.

Spostrzeżenia swoje sformułował Hofmann w następujących zasadach:

„*Czytelnicy bibliotek publicznych są pod względem pozycji socjalnej, wieku i płci nadzwyczaj zróżnicowani. Nadzwyczaj zróżnicowani są również pod względem struktury psychicznej; przedmioty zainteresowań są*

różne, punkty widzenia, z których rozpatrywane są przedmioty zainteresowań — różne, natężenie i poziom rozpatrywania — różne”.

Z tych twierdzeń biorą początek prace Instytutu Czytelnictwa i Piśmiennictwa, które stały się z czasem samodzielną dziedziną badań poświęconych czytelnikowi. Statystyka jest w nich nie tylko ilościowym sprawdzianem pracy biblioteki, ale staje się ważnym środkiem pomocniczym w ocenie jakościowych jej osiągnięć oraz istotnym elementem badań czytelnictwa.

Następnie autor artykułu omawia pracę Hofmanna nad doskonaleniem samej techniki wypożyczania i przypomina, że podział na „akt badania, szukania i decyzji” oraz „akt materialnego ruchu książki z regału do czytelnika” — nie straciły do dziś nic ze swej aktualności. Wyływający jednak z tego podziału kardynalny dla organizacji biblioteki problem: kto szuka, bada, decyduje — bibliotekarz czy czytelnik — do dnia dzisiejszego nie został rozstrzygnięty w sposób zadowalający.

Już reasumując P. Günnel stwierdza, że wynikiem ogromnej pracy Hofmanna jest wewnętrzna organizacja biblioteki ludowej jako samodzielnej, własnymi metodami pracującej placówki kulturalnej oraz stworzenie podstaw zawodowi bibliotekarskiemu poprzez organizowanie placówek służących kształceniu w tym zawodzie.

Przypomina również, że osobiste wyniki pracy Hofmanna, osiągnięcia bibliotek miejskich w Lipsku, a zwłaszcza szkoły bibliotekarskiej w Lipsku, trudno sobie wyobrazić bez współdziałania Elizy Hofmann-Bosse, długoletniej współpracownicy i żony Waltera Hofmanna.

Peter Günnel tymi słowami kończy swój interesujący artykuł:

„Tak ważne dziś dla nas zadania jak: decydowanie o funkcji i sposobie pracy bibliotek i bibliotekarzy z uwzględnieniem warunków społecznych, jak badania roli pedagogiki w praktyce bibliotecznej, jak szukanie nowych form wypożyczania oraz rozwijania pracy nad katalogiem i bibliografią — nie mogą być owocnie rozstrzygnięte bez wykorzystania tak cennego materiału, jakim jest dorobek Hofmanna. Z podziwem patrzymy dziś na ogrom dokonanej przez niego pracy i w pojmowaniu istoty naszego zawodu stawiamy za wzór współczesnej generacji”.

Kazimiera Ziembicka

G. G. FIRSOV  
Leningrad

## CENTRALNE KATALOGOWANIE W ZSRR (II)

### *Centralne katalogowanie literatury obcojęzycznej*

Biblioteki naukowe ZSRR powiększają systematycznie swe zbiory literaturą obcojęzyczną, płynącą tu z całej kuli ziemskiej. Cała ta lawina aż do ostatnich czasów znajdowała się poza kręgiem zainteresowania centralnych biur katalogowych.

System gromadzenia książek zagranicznych zmienił się w 1955 r. Stosownie do nowych założeń, Biblioteka Lenina otrzymuje teraz 1 egzemplarz prawie wszystkich wydawnictw zagranicznych sprowadzanych przez ministerstwa kultury, szkół wyższych i zdrowia. Biblioteka Lenina gromadząc w ten sposób jak gdyby „egzemplarz obowiązkowy” literatury

zagranicznej mogła stanąć na czele akcji centralnego katalogowania tej literatury i wyposażyć zainteresowane biblioteki w drukowane karty katalogowe.

Początkowo, w 1955 r., karty te były przeznaczone wyłącznie dla katalogów samej Biblioteki Lenina. W 1956 r. — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Kultury ZSRR karty są rozprowadzane do wielkich bibliotek Kraju Rad.

Karty Biblioteki Lenina obejmują całą wielką masę literatury zagranicznej wpływającej do zbiorów Biblioteki, wyjąwszy przekłady z języka rosyjskiego. Pełny roczny komplet tych kart liczy ok. 25 tysięcy książek ze wszystkich dziedzin wiedzy. Ponadto od 1956 r. Biblioteka drukuje corocznie około 7 tysięcy kart dla zagranicznych katalogów firm technicznych.

Karty wydawane przez Bibliotekę Lenina wyróżniają się wysokim poziomem metodycznym i drukarskim. Opis jest oparty o poszukiwania bibliograficzne. Kierując się zasadami zawartymi w „Jedynych prawilah”, Biblioteka w poszczególnych wypadkach wprowadza do opisu uzupełnienia i uściślenia. Jakość kart podnoszą informacje o opisach pomocniczych.

Karty rozprowadza się nie tylko w kompletach rocznych, ale i w wielkich seriach specjalistycznych, jak np. literatura społeczno-polityczna, ekonomia, nauki ścisłe, rolnictwo, medycyna, ochrona zdrowia, sport, literatura piękna, literaturoznawstwo, sztuka.

Na pochwałę zasługuje fakt, że Biblioteka Lenina wykorzystuje skład drukarski kart katalogowych również do druku Biuletynu Informacyjnego o nowej zagranicznej literaturze naukowo-technicznej i o technicznych katalogach firm zagranicznych. Biuletyn ukazuje się co 10 dni informując czytelników o nabytkach z dziedziny fizyki i matematyki, chemii, geologii i nauk technicznych. Wartość biuletynu podnosi tłumaczenie na język rosyjski tytułów pozycji, a niekiedy i adnotacji. Nakład biuletynu przekracza 2 tysiące egzemplarzy.

Wykorzystując fakt, że biuletyn jest drukowany ze składu kart katalogowych, biblioteki mogą wycinać potrzebne im opisy i po naklejeniu na karty wprowadzić je do swych kartotek i katalogów.

Poza Biblioteką Lenina centralne katalogowanie literatury zagranicznej prowadzą także Biblioteka Akademii Nauk ZSRR i Wszechzwiązkowa Izba Książki (WIK).

Biblioteka Akademii Nauk wydaje swe karty od 1937 roku. Obejmują one bieżące nabytki Biblioteki Akademii Nauk oraz bibliotek innych zakładów Akademii.

Karta Biblioteki Akademii Nauk w pełni zaspokaja potrzeby użytkowników i jest dla nich niezawodnym źródłem. Opisy, które od 1949 r. sporządza się zgodnie z przepisami „Jedynych prawil”, zawierają dokładne dane bibliograficzne, podają treść prac zbiorowych, wyjaśniają tytuły nie dość jasno ujęte. Obok tego karty informują o opisach pomocniczych i podają symbole bibliotek, które daną książkę otrzymują do swych zbiorów. W ten sposób karty Biblioteki Akademii Nauk stają się równocześnie kartami katalogu centralnego. Nakład ich wynosi 50 egz. i przewyższając potrzeby samej Biblioteki pozwala obsłużyć niektóre inne wielkie biblioteki.

Drukowane karty WIK są wydawane od 1950 roku. Obejmują zaś literaturę obcojęzyczną wydawaną na terenie ZSRR.

Opis bibliograficzny sporządzony w języku opisywanej książki jest uzupełniony przekładem na język rosyjski zasadniczych informacji o książce. Książki wydane w językach nie posługujących się alfabetem łacińskim lub rosyjskim — są opisywane w języku rosyjskim. Na ich tytuł oryginalny karta przewiduje specjalne miejsce. Karty podają też symbol klasyfikacji dziesiętnej oraz symbol schematu WIK. Brak w nich natomiast znaku autorskiego (Cutter'a).

#### *Centralne katalogowanie innych rodzajów wydawnictw*

Problem centralnego katalogowania gazet, czasopism, nut, map, reprodukcji został rozwiązany dopiero po ostatniej wojnie.

Biblioteka Lenina w 1956 r. przystąpiła do wydawania kart dla bieżących publikacji kartograficznych w języku rosyjskim. W r. 1958 Biblioteka Akademii Nauk objęła kartami również kartografię zagraniczną. Opis bibliograficzny sporządza się na podstawie trzeciej części „Jedynych prawil”<sup>2)</sup>.

Równocześnie z rozpoczęciem druku kart dla map, Biblioteka Lenina podjęła także opracowywanie kart dla rodzimej produkcji nutowej. Opis bibliograficzny opiera się tutaj na 4 części „Jedynych prawil”<sup>3)</sup>. Karty dla nut zawierają poza opisem informacje o opisach pomocniczych oraz tytuł umowny, pozwalający skupić w jednym miejscu katalogu te same utwory, publikowane pod różnymi tytułami.

W 1956 r. Komitet normalizacji działający przy Radzie Ministrów ZSRR rozpoczął wydawanie kart dla norm.

#### *Centralne katalogowanie artykułów czasopism*

Dla propagandy dzieł klasyków marksizmu-leninizmu oraz dla odzwierciedlenia w kartotekach i katalogach uchwał partii czy rządu, a także dla wydobycia treści wydawnictw periodycznych — biblioteki korzystają z opisów analitycznych. Sporządza się opisy dzieł Marksa, Engelsa, Lenina, zawartych w wydaniach zbiorowych, antologiach itp., sporządza się opisy najcenniejszych artykułów z dziedziny nauki, polityki i sztuki.

Wydawnictwo kart analitycznych podjęła WIK w 1949 r. Karty te dotyczą artykułów w języku rosyjskim, publikowanych w prasie centralnej oraz ważniejszych republik, w wydawnictwach ciągłych i periodykach Akademii Nauk ZSRR a także akademii poszczególnych republik, w wydawnictwach uniwersytetów i innych instytucji naukowych. Karta tego typu obok opisu samego artykułu podaje opisy recenzji, jakie ukazały się w wyliczonych wyżej publikacjach.

Opis bibliograficzny jest uzupełniony symbolem klasyfikacji dziesiętnej oraz symbolem schematu WIK. Karty omawiające artykuły z dziedziny medycznej zawierają także hasła przedmiotowe.

<sup>2)</sup> Edinye pravila opisanija proizvedenij pečati dlja bibliotečnych katalogov. Č. 3. Opisanie kartografičeskich izdanij. L., Gos. publičn. b-ka im. M. E. Saltykova-Ščedrina, 1950, str. 51. (Kom. po delam kul't.-prosvet. učreždenij pri Sovete Ministrov RSFSR).

<sup>3)</sup> Edinye pravila opisanija proizvedenij pečati dlja bibliotečnych katalogov. Č. 4. Opisanie notnych izdanij. M. Gos. b-ka SSSR im. V. I. Lenina, 1952, str. 64. (Kom. po delam kul't.-prosvet. učreždenij pri Sovete Ministrov RSFSR).



Karty analityczne rozprowadza się na zasadzie prenumeraty, która może dotyczyć pełnego ich rocznego kompletu albo wybranych serii zagadnieniowych.

Karty są wysyłane codziennie do większych bibliotek. Licząc się wszakże z potrzebami bibliotek mniejszych WIK przystąpiła w 1951 r. do produkcji serii specjalnie dla nich przystosowanej. Seria ta obejmuje artykuły i recenzje publikowane w 40 najbardziej rozpowszechnionych dziennikach politycznych, literacko-artystycznych i popularnonaukowych. Te karty obok symbolu WIK podają też symbol klasyfikacji przyjętej w katalogach typowych.

Izba Książki Republiki Ukrainiejskiej wydaje podobne karty analityczne od 1953 r., opisujące do 8 tysięcy artykułów publikowanych w głównych periodykach Ukrainy.

I tutaj także obowiązuje prenumerata pełnego kompletu rocznego lub kompletów specjalistycznych dla b-k powiatowych, miejskich i rejonowych, oraz dla b-k dziecięcych i szkolnych.

Z początkiem 1956 r. WIK podjęła się też wydawania kart dla artykułów zawierających materiały zasadnicze i wytyczne publikowane w 10 centralnych gazetach. Karty te zawierają symbol WIK oraz symbol dla katalogów typowych.

#### *Centralne katalogowanie retrospektywne*

Annotowane karty Biblioteki Lenina, WIK i Izby Książki poszczególnych republik — rozwiązały problem centralnego katalogowania bieżącej produkcji wydawniczej. Jednakże b-ki naukowe i wielkie b-ki powszechne w ZSRR dysponują również cennymi zbiorami dawnej książki rosyjskiej. Korzystanie z nich było utrudnione wskutek nieodpowiednich katalogów tych zbiorów.

Biblioteki stanęły wobec problemu zmiany starych katalogów na katalogi nowoczesne. Podjęcie tej pomocy systemem chałupniczym, w każdej bibliotece osobno wydawało się wręcz niecelowe. Wtedy też postanowiono wykorzystać pracę przekatalogowywania zbiorów Biblioteki Sałtykowa-Szczedrina, aby na tej podstawie drukować karty, które można by było rozprowadzać do zainteresowanych bibliotek. W latach powojennych do akcji tej włączyła się także Biblioteka Lenina, co w znacznej mierze przyspieszyło prace.

Karty dla dawnych druków rosyjskich wychodzą od 1929 r. i obejmują produkcję wydawniczą od r. 1708 r. po rok 1926 włącznie, to znaczy od chwili stworzenia drukowanego alfabetu rosyjskiego (graždanki) — do momentu uruchomienia druku kart katalogowych przez WIK.

Opis bibliograficzny, zgodny z zasadami „Jedynych prawil”, wyróżnia się pełnością i dokładnością. Wiele uwagi poświęca się ujawnieniu treści prac zbiorowych, uzupełnieniu niejasnych tytułów, ustaleniu autorstwa, określeniu daty wydania itd.

Kartki zawierają informacje o opisach pomocniczych. Jednocześnie z kartami głównymi drukuje się karty odsyłaczowe i informacyjne, co w wysokim stopniu ułatwia organizację katalogów.

Kartki dotyczące tzw. starej książki są obliczone na użytek większych bibliotek. Niezależnie od kart opisanych wyżej, Biblioteka Lenina w latach 1955—1956 opracowała specjalną serię kart dla książki rosyjskiej 18 wie-

ku. Objęto tą serią ok. 9 tysięcy pozycji, znajdujących się w oddziale książki rzadkiej Biblioteki Lenina. Praca ta wymagała poważnych badań dla ujawnienia i uściślenia danych bibliograficznych, ustalenia autorów, daty i miejsca druku, nazwiska drukarza, związku z innymi książkami itd.

Trudno nie doceniać znaczenia tych kart retrospektywnych, opracowanych przez Bibliotekę Lenina i Bibliotekę Sałtykowa-Szczedrina. Korzyść z nich płynie nie tylko dla katalogów bibliotecznych. Karty te mają wielkie znaczenie naukowe, kulturalne i bibliograficzne. Razem z kartami WIK są one niezawodną podstawą dla centralnego katalogu książki rosyjskiej od 1708 r. aż do chwili obecnej. Już teraz karty te stanowią cenny przewodnik po literaturze rosyjskiej.

Mówiąc o centralnych przedsięwzięciach planu retrospektywnego, należy też przypomnieć o wydawnictwie kart dla dzienników radzieckich z lat 1917—1945. Opracowała te karty WIK w okresie 1950—1952. Objęły one blisko 15 tysięcy tytułów gazet wydawanych w języku rosyjskim. Opis dzienników oparto na przepisach specjalnej instrukcji WIK<sup>4)</sup>, w zasadzie zgodnej z przepisami 2 części „Jedynych prawil”<sup>5)</sup>. Karty, o których mowa odznaczają się pełnością informacji, dokładnym opracowaniem bibliograficznym każdego tytułu i zasługują na wysoką ocenę.

\* \* \*

Centralne katalogowanie w ZSRR osiągnęło w latach ubiegłych znaczne sukcesy, jednakże dzisiejsza sytuacja tej akcji odbiega od poziomu rozwoju bibliotekarstwa radzieckiego.

W nadchodzącym siedmioleciu trzeba będzie wyrównać braki w organizacji centralnego katalogowania i podwyższyć poziom wykonania. Urzędowy charakter tej pracy odsłania przed nią szerokie perspektywy i nieograniczone możliwości.

Tłum. E. Horodyska

G. G. Firsov

M. GAWARECKA

Lublin

#### BIBLIOTEKA SŁOWIAŃSKA W PRADZE

(Informacja)

Biblioteka słowiańska w Pradze założona została z myślą o ułatwieniu czytelnikom i specjalistom bliższego zapoznania się z życiem narodów słowiańskich. W związku z tym Biblioteka zbiera i opracowuje literaturę wydaną w językach słowiańskich oraz literaturę dotyczącą narodów słowiańskich a opublikowaną w jakimkolwiek z języków europejskich. Gromadzi również literaturę odnoszącą się do wzajemnych stosunków narodów słowiańskich, dotyczącą stosunków ich do innych narodów a w szczególności do narodów sąsiadujących — w przeszłości i dzisiaj.

Biblioteka powstała w roku 1924 w oparciu o Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Liczy ona obecnie ponad 1/2 miliona tomów książek i wydawnictw publicznych.

<sup>4)</sup> Instrukcja po svodnomu bibliografičeskomu opisaniju sovetskich periodičeskich izdanij. M., Vsesojuzn. Knižn. Palata. 1949, str. 55.

<sup>5)</sup> Edinye pravila opisanija proizvedenij pečati dlja bibliotečnych katalogov. Č. 2. Opisanie periodičeskich izdanij. L., Gos.-publič. b-ka im. Sałtykova-Szczedrina, 1954, str. 132. (Min. Kultury RSFSR. Glav. upr. kul't.-prosvet. učreždenij).

stycznych. Znaczna część zbiorów to literatura radziecka. Przy organizowaniu Biblioteki pracowali wybitni uczeni czescy. Jest to jeden z poważniejszych i cenniejszych księgozbiorów tego rodzaju znajdujących się poza granicami Związku Radzieckiego.

Już przed II wojną światową Biblioteka cieszyła się dużą popularnością wśród slawistów całego świata. Dziś szereg instytucji w Europie zajmujących się badaniami nad Słowiańszczyzną korzysta z tej zasobnej placówki. Wybitną rolę w dziele tworzenia Biblioteki odegrał Instytut Słowiański w Pradze.

Okres okupacji hitlerowskiej i okres powojenny spowodował w księgozbiorze Biblioteki duże luki, które stopniowo się likwiduje. Dotychczasowy plan uzupełniania księgozbioru został o tyle zmieniony w stosunku do lat poprzednich, że zdecydowano się gromadzić książki, których nie mają ani biblioteki powszechne ani biblioteki naukowe i specjalne. Dubluje się tylko takie pozycje, które są szczególnie pożądane i potrzebne, zwłaszcza z literatury radzieckiej.

Biblioteka Słowiańska posiada własne tradycje w dziedzinie pracy bibliograficznej. W 1926 roku Biblioteka wydała pracę K. Nosowskiego pt. „Sławistyka czeska i słowacka w latach 1914—1926”. W 1932 roku wydany został katalog utworów Puszkina oraz prac dotyczących jego twórczości. W latach ostatnich ukazał się dwutygodnik (adnotowana bibliografia) pt. „Nowe książki radzieckie” oraz drukowane karty katalogowe pozycji z literatury radzieckiej.

Już trzeci rok Biblioteka publikuje specjalną historyczną, naukowo-literacką i lingwistyczną bibliografię, dotyczącą książkowych artykułów publicystycznych wydawnictw światowych, tzw. „Bibliografię Biblioteki Słowiańskiej”. Została ona uznana zagranicą jako bibliografia o dużym znaczeniu międzynarodowym. W roczniku z 1957 roku podano 22 000 pozycji artykułów zamieszczonych w specjalnych magazynach i czasopismach, wydawanych w krajach socjalistycznych.

Dzięki wymianie bibliograficznej, Biblioteka Słowiańska otrzymuje z zagranicy cenne wydawnictwa slawistyczne, które często w ogóle się nie zjawiają na rynku księgarskim.

Działalność bibliograficzna Biblioteki jest poważną pozycją w ogólnej działalności bibliograficznej bibliotek czesko-słowackich. Przy wydawanych bibliografiach czynnie współpracują trzy zakłady naukowe Czechosłowackiej Akademii Nauk (Czesko-słowacko-Radziecki Instytut, Instytut Słowiański i Gabinet Współczesnej Filologii) oraz trzy biblioteki naukowe (Państwowa Biblioteka Naukowa w Koszycach, Matiča Słowiańska w Martinie i Biblioteka Narodowa w Pradze). Poza bibliografią bieżących wydawnictw, Biblioteka Słowiańska opracowała następujące bibliograficzne materiały:

- Jan Franko* — bibliografia osobowa klasyków literatury ukraińskiej.
- Wiadomości o archeologii słowiańskiej za 1954 rok (Instytut Słowiański).
- Wiadomości o etnografii słowiańskiej (Instytut Słowiański).
- Zagraniczne czasopisma historyczne w bibliotekach praskich.
- Grubin Franciszek* (poeta) — Osobowa bibliografia laureata nagr. państw. im. K. Gottwalda.

Znajdują się w druku:

- Bibliografia czeskosłowacka współczesnej filologii za 1957 r. (Gabinet Filologii Współczesnej).
- Jakub Bard-Cieszynski* — Osobowa bibliografia klasyka literatury łużycko-serbskiej.

W przygotowaniu do druku:

*Taras Szewczenko* — Osobowa bibliografia klasyka literatury ukraińskiej.  
*N. I. Nowikow* w księgozbiorze Biblioteki Słowiańskiej.

Biblioteka Słowiańska służy pomocą nie tylko instytucjom naukowo-badawczym Akademii Nauk, lecz także w pierwszym rzędzie obsługuje wyższe zakłady naukowe a mianowicie: Katedrę języka rosyjskiego, języka i literatury słowiańskiej, historii ZSRR, a także i inne. Obsługuje specjalne i pedagogiczne szkoły wyższe.

Korzystają z niej nie tylko naukowcy ale i studenci, którzy studiują języki, literaturę, historię, ekonomię narodów słowiańskich.

W ciągu ostatnich dwóch lat w bibliotece tej pracowali naukowcy ZSRR, Polski, Bułgarii, NRD, NRF, Węgier, Jugosławii, Francji, Holandii, Finlandii i Stanów Zjednoczonych.

Praca Biblioteki ma niewątpliwie poważny wpływ na rozwój współpracy kulturalnej, politycznej i ekonomicznej narodów słowiańskich.

*Maria Gawarecka*

## Z ŻYCIA SBP

Z inicjatywy Okręgu Koszalińskiego SBP, tamtejszej WiMBP oraz Rady Okręgowej Tow. Rozwoju Ziem Zachodnich odbyło się w Koszalinie w dn. 26—28.V. br. Seminarium Bibliotek Powszechnych Ziem Północnych, poświęcone zagadnieniom regionalnym i współpracy bibliotek w dziedzinie gromadzenia i udostępniania regionalistów.

Oprócz delegatów zainteresowanych bibliotek woj. olsztyńskiego, bydgoskiego, gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, białostockiego i zielonogórskiego w seminarium uczestniczyli przedstawiciele władz miejscowych, Min. Kultury i Sztuki, Zarządu Gł. SBP, TRZZ, TWP oraz B-ki Narodowej.

Podstawę do dyskusji stanowiły 2 referaty ogólne oraz 2 sekcyjne:

- 1) Współczesne problemy regionalne Ziem Północnych i ich odbicie w pracy bibliotek publicznych — *A. Majorek*, WiMBP Koszalin.
- 2) Popularyzacja wiedzy o Polsce w bibliotekach publicznych w aspekcie obchodów Tysiąclecia — *J. Podgóreczny*, MBP Bydgoszcz.
- 3) Rola czytelnika w małych środowiskach — *H. Giżyńska*, WiMBP Olsztyn.
- 4) Gromadzenie i udostępnianie Pomorzańców i ich bibliografia za lata 1946—1960 — *Z. Jankowski*, WiMBP Szczecin.

W trzecim dniu uczestnicy seminarium wzięli udział w wycieczce wzdłuż koszalińskiego szlaku nadmorskiego, połączonej ze zwiedzeniem czytelnicy wiejskiej w Smołdzinie pow. Słupsk, której Wydawnictwo Poznańskie ofiarowało 100-tomową biblioteczkę przejmując równocześnie patronat nad czytelnią. Etapem końcowym było spotkanie uczestników z bibliotekarzami, działaczami towarzystw oświatowo-naukowych oraz przedstawicielami władz Słupska, które wyróżniły nagrodami pieniężnymi najaktywniejszych bibliotekarzy ze swego terenu.

Szczegółowe materiały z przebiegu seminarium, które stało się szeroką platformą wymiany doświadczeń i wstępnym krokiem do zacieśnienia współpracy bibliotek tego rejonu, ukażą się w „Bibliotekarzu Pomorza Zachodniego” oraz zostaną omówione w czasopiśmie bibliotekarskich.

## SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA W PRASIE

*Nad Wisłą — I nad Potomakiem. — Z wędrówek po warszawskich bibliotekach. — Dyskusja o kadrach bibliotekarskich. — Aktyw społeczny ZMS w służbie czytelnictwa. — Święteczne zainteresowania. — Nowa forma upowszechniania czytelnictwa na wsi. — Colas Breugnon bohaterem warszawiaków. — Zainteresowania czytelnicze młodzieży. — Zadania biblioteki szkolnej. — Co czytać?*

Sprawa gmachu dla Biblioteki Narodowej powraca na łamy prasy w regularnych odstępach czasu, mierzonych corocznymi obchodami Dni Oświaty, Książki i Prasy. Tej wieloletniej tradycji stało się zadość i w roku bieżącym. Dopelnia jej Maria Ma tr a ś ogłaszając w 20 n-rze *Polityki* artykuł pt. „I książki mają swoje losy”. Po omówieniu dziejów polskiej księżnicy narodowej od poczynañ braci Za-łuskich aż po tragiczne losy Biblioteki Narodowej w latach okupacji, przedstawia autorka stan obecny:

„W końcu 1958 r. księgozbiór Biblioteki Narodowej wynosił już 1 828 tys. tomów. Rocznie przeciętnie przybywa nam około 100 tys. tomów, przy czym przyrost ten ma tendencję do powiększania się.

Cały ten dorobek mieści się obecnie w następujących punktach Warszawy:

w gmachu przy ul. Rakowieckiej 6;

w gmachu dawnej Biblioteki Krasińskich — Okólnik 9;

w gmachu magazynu Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy — Koszykowa 26;

w gmachu pomieszczeń Biblioteki Gł. Urz. Stat. — Wawelska 1/3. (Autorka pominęła gmach na Pl. Dzierżyńskiego — *Przyp. Red.*)

Wszędzie jest ciasno. A przecież rozszerza się nie tylko księgozbiór — rozszerza się zakres pracy Biblioteki Narodowej... Budowa gmachu Biblioteki Narodowej jest nie tylko konieczna, nie tylko pilna — jest przede wszystkim trudna. O tym, że Bibliotekę Narodową budować trzeba, dziś już na szczęście nikogo nie trzeba przekonywać. Sukcesem jest decyzja w sprawie lokalizacji która zapadła po 15 latach. Teraz będziemy szukać odpowiedzi na następne pytanie — jak budować? Opracowane już założenie budowy Biblioteki Narodowej przewiduje wielkość budynku w granicach 150 tys. m<sup>3</sup>, koszt budowy około 150 mln zł. i czas trwania budowy — około pięciu lat.

Będzie to niewątpliwie jedna z najważniejszych inwestycji powojennych, przeznaczonych na cele kulturalne. A w tej dziedzinie nie mamy dobrych doświadczeń. (Teatr Wielki w Warszawie czy Teatr Narodowy w Łodzi). Przy nowej budowie uniknijmy powtarzania starych błędów”.

*Przekrój* (nr 790) przynosi w Dniach Oświaty reportaż Olgierda Budrewicza z amerykańskiej Biblioteki Narodowej, pt. „W Kongresowej”. Reportera urzeka i oszałamia sprawne i szybkie działanie kolosalnego mechanizmu bibliotecznego, który „działa bez zgrzytów i w zupełnej ciszy. Wchodzimy z panem Piotrem Siekanowiczem, pracownikiem działu słowiańskiego biblioteki, do serca instytucji: obszernej rotundy z katalogami, główną czytelnią i pulpitem, gdzie zamawia się i odbiera książki. Przeciętnie 250 osób na godzinę podchodzi w skupieniu do okrągłej lady, niby do ołtarza w świątyni, by w ciągu kilku lub kilkunastu minut otrzymać jeden z 37 milionów tomów.”

Tę sprawność w obsłudze czytelników zapewniają doskonałe urządzenia pomocnicze, niewidzialne dla czytelnika, do których jednak dziennikarz nie mógł nie dotrzeć:

....„Całe kłębowisko ogromnych rur jak w wielkiej kotłowni centralnego ogrzewania. W tym miejscu — dokładnie pod ogniskowym punktem rotundy — znajduje się końcowa stacja słynnej poczty pneumatycznej do transportu książek i cała diabelska kuchnia biblioteki. Cztery mosiężne rury, po dwie w każdym kierunku, są przewodami, którymi przelatują naboje pełne książek. 29 sekund trwa przestrzelenie naboju z budynku aneksowego, gdzie znajduje się skład książek, do głównego gmachu bibliotecznego; dzieje się to bez prochu, za pomocą wsysania powietrza.

Tak zorganizowano transport w linii poziomej. Transport w pionie odbywa się elektrycznymi windami z różnych pięter i pokładów”.

Do prawidłowego działania tej ogromnej biblioteki nie wystarczą jednak urządzenia techniczne; konieczny jest zespół wykwalifikowanych pracowników. Toteż „2500 osób segreguje, wydaje, konserwuje, pilnuje, czyści cały ten papierowy majątek. Potężne odkurzacze wydmuchują pył z książek. 200 ludzi układa katalogi. Dział informacji korespondencyjnej i telefonicznej. Katalog-matka ze spisem kolekcji wszystkich większych bibliotek na świecie. Wypożyczalnia książek poza Waszyngton i poza granice państwa. Dwa miliony partytur od Bacha do Gershwina, trzy miliony negatywów fotograficznych, 250 tysięcy płyt, 124 tysiące filmów, książki Braillem i Moonem dla niewidomych, 300 tysięcy dzieł po chińsku i japońsku”.

Możemy zazdrość Bibliotece Kongresu i oczekiwać z niecierpliwością rychłej już może poprawy warunków Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Problem zabezpieczenia i odpowiedniego udostępnienia zbiorów Biblioteki Narodowej nie jest jednak jedyną troską polskiego bibliotekarstwa. Bardziej absorbującą na codzień jest sprawa jak najpełniejszego upowszechnienia dorobku książkowego poprzez biblioteki wszystkich typów, a zwłaszcza biblioteki powszechnie, których zasięg działania jest niewątpliwie najszerszy. Ta sprawa jest przedmiotem raportu Krystyny Nastulan ki pt. „Książka pilnie poszukiwana” (*Nowa Kultura* nr 19). Autorka odwiedziła szereg warszawskich czytelni i wypożyczalni i odbyła rozmowy z bibliotekarkami. Biblioteka w Domu Kultury na Targówku „ma już obecnie 530 stałych czytelników, a cyfra stale rośnie — przybywa miesięcznie około 25 osób. Proszę o bliższe dane o czytelnikach. W odpowiedzi otrzymuję garstkę cyfr; najliczniejsza grupa 152 — to pracownicy fizyczni, młodzież szkolna — 137 osób, pracownicy umysłowi — 99, studenci — 10, niepracujący — głównie kobiety gospodynie — 23, inni pracujący i renciści z dodatkowymi zajęciami — 43 osoby”.

Czym interesują się czytelnicy poszczególnych grup? — Na pytanie to odpowiada bibliotekarka: „Młodzież szkolna czyta przede wszystkim poza lekturami, literaturę przygodową i niestety bardzo starannie zresztą przez nas selekcjonowane kryminały. Często zdarza mi się słyszeć tak oto sformułowane zapotrzebowanie: Proszę Pani — jakąś książkę — tylko dobrą, taką wie Pani, charakterną — czemu towarzyszy znany, tłumaczący się na coś w rodzaju „w dechę” gest ręki. Kobiety najczęściej sięgają po klasykę i Rodziewiczównę, a poza tym interesują się książkami z zakresu gospodarstwa domowego, żywienia, szycia, higieny itp. Pracownicy fizyczni bardzo chętnie czytają całą literaturę pamiętnikarską i wspomnieniową z okresu ostatniej wojny światowej, powstania warszawskiego i Varsaviana. Varsaviana cieszą się naprawdę niesłychaną popularnością wśród targówczan. Ten patriotyzm warszawskiej dzielnicy, przypominającej o wiele bardziej peryferie Grójca, niż centrum Warszawy, jest naprawdę wzruszający.

Starsza młodzież, inteligencja pracująca poszukuje oczywiście nowości i to głównie z literatury przekładowej, zachodniej. Najbardziej czytani — Hemingway i Remarque... Starsi robotnicy najchętniej czytają klasykę — młodzi natomiast, którym się raz podsunie np. „Komu bije dzwon”, przekonują się i sami potem szukają dalszych pozycji Hemingwaya. W ogóle na podstawie moich targowczańskich doświadczeń widzę, że zainteresowania młodych robotników i młodej inteligencji nie bardzo się w zasadzie różnią.”

Opis swej wędrówki kończy Nastulanika konkluzją: „Po pierwsze wniosek oczywisty — że ludzie czytają coraz więcej i chętniej, po drugie — równie truistyczny, że wyraźnie rośnie, nawet wśród czytelników niewyrobionych, zainteresowanie literaturą współczesną w najszerszym znaczeniu tego słowa, po trzecie wniosek metodologiczny — im mniejsza placówka, tym ściślejsza zażyłość i współpraca z bibliotekarzem, co wydaje się szczególnie ważne dla punktów bibliotecznych pracujących z nowym, świeżo pozyskanym czytelnikiem, po czwarte — wniosek optymistyczny — stopniowo zacierająca się granica między zainteresowaniami inteligenta i młodego robotnika.”

Wnioski autorki reportażu odnoszą się do bibliotek warszawskiej sieci miejskiej i nie mogą być uogólniane. Aby stały się realne dla bibliotek prowincjonalnych, potrzeba wiele pracy przede wszystkim nad kształceniem kadr bibliotekarskich, nieprzygotowani bowiem pracownicy nie będą w stanie prowadzić skutecznej pracy z czytelnikiem.

Artykuł Jadwigi Kołodziejskiej pt. „Zawód ludzi zawiedzionych” (*Polityka* nr 15) omówiony w Przeglądzie piśmiennictwa w nrze 6 naszego pisma wywołał — jak przewidywaliśmy — dyskusję.

Polemikę z tezami Kołodziejskiej podjął Czesław Kozioł. W artykule pt. „Niepotrzebne narzekanie” (*Polityka*, nr 18) podaje on dane o stanie wykształcenia bibliotekarzy bardziej aktualne od tych, którymi dysponowała Kołodziejska. Wynika z nich, że na tym odcinku istnieje nieustanny, aczkolwiek powolny postęp. Dowodzi ponadto, że generalną poprawę sytuacji kadrowej w bibliotekarstwie zapewniają odpowiednie zarządzenia Rady Ministrów ustalające wymagania stawiane pracownikom publicznych bibliotek powszechnych. Zdaniem Kozioła trudności kadrowe sieci bibliotek powszechnych wynikają przede wszystkim z jej zbyt znacznego rozbudowania; w przyszłości rozwiązanie tej kwestii widzi on w zastępowaniu bibliotek gromadzkich — bibliobusami.

Odpowiedź Kozioła spotkała się z repliką inicjatorki dyskusji. Jadwiga Kołodziejska w artykule pt. „O kadrach bibliotekarskich i pewnym gatunku optymizmu” (*Polityka*, nr 22) zarzuca Koziołowi nieuzasadniony optymizm utrzymując, że akty urzędowe nie są w stanie zapewnić bibliotekom odpowiednich kadr. Jeśli idzie o bibliobusy, to autorka jest ich zdecydowaną przeciwniczką. Twierdzi ona, że na wsi konieczne jest prowadzenie szeroko traktowanej pracy pedagogiczno-bibliotecznej, którą podjąć może tylko bibliotekarz trwale związany ze swym środowiskiem czytelniczym. Likwidacja bibliotek gromadzkich na rzecz bibliobusów byłaby więc jeszcze większym błędem niż gwałtowne rozbudowanie bibliotek gromadzkich.

W nocie redakcyjnej „*Polityka*” informuje, że tymi trzema artykułami zamyka wstępną fazę dyskusji o bibliotekarstwie, zapraszając wszystkich zainteresowanych do zgłaszania konkretnych i praktycznych wypowiedzi na ten temat. Radzimy śledzić dalszy tok tej dyskusji.

Z poruszoną wyżej sprawą wiąże się treść artykułu Stanisława Siekierskiego pt. „Czytelnictwo na wsi a rola ZMW” (*Więź Współczesna* nr 5). Uważa on, że czytelnictwo wiejskie zależy przede wszystkim od poziomu i aktywności bibliotekarza a poważną pomocą może mu być wiejski aktyw społeczny. Siekierski pisze:

„Jest jakimś tragicznym nieporozumieniem fakt, że młodzież kończąca szkoły średnie i nie mogąca się dalej uczyć nie znajduje pracy, natomiast spośród pięciotysięcznej rzeszy bibliotekarzy gromadzkich, którzy mają propagować książkę i kształtować gust czytelników, ponad 80% może wylegitymować się tylko podstawowym wykształceniem.”

„W związku z taką sytuacją, ZMW stawia sobie w najbliższym czasie następujące zadania w zakresie upowszechniania książki na wsi.(...)

zorganizowania w każdej wsi przynajmniej punktu bibliotecznego, a wszędzie tam, gdzie warunki na to pozwalają, biblioteki gromadzkiej.(...)

...zajęcie się stałym i systematycznym kolportażem książek na wsi. Wydaje się, że jest to podstawowy warunek rozwiązania słusznej inicjatywy kompletowania prywatnych bibliotek wśród młodzieży wiejskiej.

Systematyczne wychodzenie z książką naprzeciw wszelkim poczynaniom zarówno młodzieży wiejskiej, jak i ludzi z zewnątrz. Początkiem tej pracy powinno być hasło: każdy członek ZMW czytelnikiem biblioteki gromadzkiej lub punktu bibliotecznego.”

Wydaje się, że akcja taka mogłaby przynieść nieocenione korzyści kulturze masowej, pod warunkiem jednak, iż będzie prowadzona planowo i długofalowo, a nie skończy się na odfajkowaniu majowego święta książki. A tak właśnie bywa zwykle z zainteresowaniem sprawami czytelnictwa, na co zwraca uwagę Jan Okopień w artykule pt. „Czy nowy rozdział o badaniach czytelnictwa?” (*Orka*, nr 21), przedstawiającym prace Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Czytamy: „W maju — jak zwykle — do pokoiczku w gmachu Biblioteki Narodowej zbiegają się reporterzy, a szpalty pism roją się od wywiadów i genialnych nieraz w swojej ignorancji skojarzeń na tematy czytelnicze. Później zapada na 11 miesięcy głucha cisza. A przecież jest w interesie wszystkich, którym leży na sercu dobro książki, aby wydawcy, ludzie odpowiedzialni za politykę wydawniczą, nawiązali na codzień ścisłą współpracę z placówką z ul. Rakowieckiej...”

W sukurs wiejskim bibliotekarzom i oświatowcom działającym na polu upowszechnienia czytelnictwa przychodzi nowa instytucja — społeczne Wiejskie Kluby Książki i Prasy. O ich pracy w województwie gdańskim pisze Anna Wierzbicka („Wiejskie Kluby Książki i Prasy” *Przegląd Kulturalny*, nr 19). Najpierw nieco historii:

„Myśl zorganizowania nowego typu wiejskich placówek oświatowych rzucona została przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Gdańsku, jednak rzeczywistymi ich współtwórcami są działacze wiejscy województwa gdańskiego. Wywiady z nimi indywidualnie przeprowadzane (w czasie badań socjologicznych różnych środowisk, dokonywanych przez wymienioną Instytucję), a później zespołowo — dopomogły do postawienia samej diagnozy — stwierdzenia ogromnych dysproporcji, istniejących między wielkimi poważnymi zadaniami stojącymi przed bibliotekami gromadzkimi, jako jedynymi w środowisku wiejskim placówkami oświaty dorosłych, a faktycznym zakresem ich działania i obecną ich rolą w życiu gromady. One



też utwierdzały w przekonaniu o konieczności dokonania zasadniczych zmian w stylu i formach pracy omawianych placówek, zdawały się narzucać główne ich kierunki."

Działalność Klubów, aktywizująca szerokie kręgi działaczy wiejskich, nie ogranicza się do udostępnienia prasy i książki, lecz korzystając także z urządzeń audio-wizualnych obejmuje szeroką pracę oświatowo-kulturalną. Cytujemy:

„Wiejskie Kluby Książki i Prasy istnieją zaledwie parę miesięcy. Znajdują się więc w okresie swego „raczkowania”. Na podstawie pierwszych ich kroków trudno poważniejsze snuć horoskopy co do dalszej przyszłości. W każdym razie już obecnie stwierdzić można, że cieszą się dużym zainteresowaniem zwłaszcza młodzieży, która nie tylko na pogadanki i referat czy inne imprezy, lecz codziennie wypełnia do ostatniego miejsca lokale klubowe. Odbyło się w klubach już szereg odczytów i prelekcji na różne tematy. Dość wyraźnie przy tym zarysowały się główne kierunki zainteresowań. W zgłaszanych przez aktyw środowiskowy programach powtarzały się więc problemy: postępu technicznego, ostatnich zdobyczy astronautyki, zagadnień kultury życia codziennego, sprawy higieny i zdrowia. Prelekcje na w. w. tematy, które odbyły się już w poszczególnych placówkach cieszyły się wszędzie dużym zainteresowaniem.”

Wydaje się, że tę piękną inicjatywę społeczną warto by rozszerzyć i na inne regiony kraju strzegąc ją oczywiście przed zbiurokratyzowaniem.

*Stolica* (nr 22) przynosi artykuł Jadwigi Kołodziejskiej pt. „Bohaterowie książkowi Warszawiaków.” Dowiadujemy się z niego, że z literatury dawnej młodzi czytelnicy najbardziej cenią takich bohaterów jak „Wołodyjowski, Skrzetuski, Kmicic, Zbyszko z Bogdańca, Martin Eden, z literatury współczesnej: dr Rawic (Łuk triumfalny), Robert Jordan (Komu bije dzwon), Samuel Hamilton (Na wschód od Edenu), Szczęsny (Pamiętka z Celulozy), Pawka Korczagin (Jak hartowała się stal), Grigorij Melechow (Cichy Don), Mieriesjew (Opowieść o prawdziwym człowieku).

W grupie warszawianek listę wymienionych postaci uzupełniają także bohaterki powieściowe jak Anna Karenina, Scarlett O'Hara (Przemięło z wiatrem), Ania z Zielonego Wzgórza, Natasza (Wojna i pokój), Justyna (Nad Niemnem). Wszystkie one uosabiają pewne postawy moralno-obyczajowe, a te zagadnienia cieszą się nieślabnącym zainteresowaniem starszych i młodszych czytelniczek.

We wszystkich niemal grupach wieku jako ulubiony bohater książkowy został wymieniony Colas Breugnon i to zarówno przez mężczyzn jak i kobiety. Postać to pełna głębokiej wewnętrznej radości życia i pogody, a przede wszystkim niezrównanego poczucia humoru.

...Sympatie starszych wiekiem warszawskich czytelniczek, tych co już przekroczyli (nieraz bardzo dawno) 31 rok życia, skupiają się wokół postaci kreowanych przez Prusa i Żeromskiego. Przede wszystkim wymieniany jest przez nich Wokulski, Judym, Ramzes XIII, Andrzej Radek. Kobiety wymieniają dodatkowo Piotra Bie-zuchowa, Juliana Sorela, Jana Valjeana, Noe Ackermana (Młode lwy), Bogumiła i Barbarę Niechciców, księdza Gastona (Ale i oni otrzymali po denarze). Powtarzają się również ulubione postaci bohaterów wymienianych w grupach młodzieżowych.”

Temat poczytności określonych tytułów poruszają Jadwiga Kołodziejska i Włodzimierz Kołodziejski w artykule pt. „Czytelnicy i książki” (*Argumenty* nr 21). Na podstawie badań ankietowych ustalono, że najpopularniejszymi autorami literatury młodzieżowej są: „Sienkiewicz, May, Verne, Cooper, Curwood, London, Gąsiorowski, Umiński, Bobińska, Stowe, Przyborowski.”

Dalej piszą Kołodziejscy:

„Zwróćmy uwagę, że wszyscy wymienieni są ulubionymi pisarzami paru już pokoleń, że nasza młodzież prawie nie czyta dzieł literackich pisanych z myślą właśnie o niej. Tego niepokoju nie rozprasza także lista ulubionych tytułów literatury młodzieżowej. Oto jej fragmenty: W pustyni i w puszczy — Sienkiewicza, Winnetou — Maya, Robinson Crusoe — Defoe, Tajemnicza wyspa — Verne'a, 15-letni kapitan — Verne'a, Martin Eden — Londona, Old Surehand — Maya, O człowieku, który się kulom nie kłaniał — Broniewskiej, Ostatni Mohikanin — Coopera, Żołnierze Kościuszki — Tropaczyńskiej, Panienska z okienka — Deotymy, Huragan — Gąsiorowskiego, Ania z Zielonego Wzgórza — Montgomery, Serce — Amicisa. Z obu powyższych zestawień można wyraźnie odczytać, że największą poczytnością w dziale literatury młodzieżowej cieszą się egzotyczno-awanturnicze i utwory pisarzy dawniejszych. Na liście najpoczytniejszych autorów znalazła się pośród współczesnych jedna tylko Helena Bobińska, zaś wśród ulubionych tytułów opowieść Broniewskiej „O żołnierzu, który się kulom nie kłaniał” oraz Tropaczyńskiej-Ogarkowej „Żołnierze Kościuszki.” Znamienne jest przy tym, że z pisarzy współczesnych drogę do czytelnika młodzieżowego znajdują przede wszystkim autorzy polscy.

Działała tutaj — jak się zdaje — pewna ciągłość tradycji czytelniczej, która kolejnym rocznikom szóstoklasistów niezmiennie podsuwa od lat wypróbowane utwory Maya, Verne'a czy Przyborowskiego. Przełamać lub osłabić działanie tej tradycji może przede wszystkim szkoła poprzez odpowiednie kierowanie lekturą uczniów.”

Zdaniem autorów należy podjąć wysiłki dla popularyzowania wartościowej literatury współczesnej. Zadanie to winny podjąć biblioteki szkolne, na co zwraca uwagę Halina Zyrbertel w artykule pt. „Biblioteka szkolna w przygotowaniu do życia” (*Trybuna Ludu*, nr 53). Praca biblioteki szkolnej powinna służyć realizacji programu nauczania poprzez wdrożenie ucznia do samodzielnej pracy z książką.

„Nauczyciele i bibliotekarze są przyzwyczajeni pracować samotnie, każdy na swoim odcinku. Jednakże życie narzuca potrzebę nowych form współdziałania. Również i biblioteka szkolna nie może się zamknąć w granicach dawnych metod. Biblioteka szkolna nie może być miejscem, gdzie rejestruje się czytelnictwo dzieci lub je tylko propaguje. W naszej szkole rację bytu ma biblioteka-pracownia, która w znacznym stopniu przyczynia się do kształtowania kultury humanistycznej i technicznej ucznia.”

Na koniec wreszcie sygnalizujemy ciekawsze artykuły prasowe poświęcone sprawom czytelnictwa. O sytuacji literatury sensacyjnej w Polsce pisze Zbigniew Pędziński (*Sytuacja polskiego „kryminału”*, *Nowa Kultura*, nr 19). Poza tym w nrze 21 *Nowa Kultura* rozpoczęła cykl artykułów poświęconych problematyce prasy w Polsce. Ogłoszone artykuły z tego cyklu (nry 21 i 22) radzimy przeczytać.

abc

## KSIĄŻKI DLA BIBLIOTEKARZY

Z dorobku wydawniczego SBP

Zamieszczane w „Bibliotekarzu” przeglądy i recenzje nowości wydawniczych pomijały od pewnego czasu ważny dla bibliotekarzy dział piśmiennictwa. Uwagze recenzentów umykały mianowicie książki o tematyce szeroko pojętego bibliotekarstwa, a więc z dziedziny księgoznawstwa, organizacji bibliotek, metodyki pracy z czytelnikiem itd.

Samoistnych publikacji tego rodzaju zebrało się tymczasem tak wiele, że nadrobienie recenzenckich i informacyjnych zaległości musi być rozłożone na parę numerów naszego miesięcznika. Niniejszy przegląd przedstawia dorobek wydawniczy Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w ostatnim okresie, nie sięgając do wydawnictw bibliotek wojewódzkich i innych instytucji; wydane przez nie książki omawiać będziemy w następnych numerach.

Charakter niniejszego przeglądu jest wyłącznie informacyjny, niesposób bowiem w krótkich notach kusić się o krytyczną ocenę książek. Chodzi nam o to tylko, aby zapoznać czytelników z wachlarzem tytułów, które stoją obecnie do ich dyspozycji, i zwrócić uwagę na korzyści, jakie mogą one oddać w praktycznej działalności bibliotecznej. Tak więc przegląd ten nie wyklucza powracania do tych samych tytułów w formie recenzji i polemik.

\* \* \*

Spśród książek wydanych ostatnio przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich na czoło wysuwa się obszerna i cenna jako pomoc metodyczna pozycja:

*Książki dla bibliotek. Katalog. T. 1. Literatura piękna, T. 2. Literatura dla dzieci i młodzieży. Oprac. W. Dąbrowska, L. Oplawska, K. Siekierycz pod red. W. Dąbrowskiej. Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 262, 379, 1 nrb. Biblioteka Narodowa Instytut Książki i Czytelnictwa.*

T. 1 zawiera wybór literatury pięknej, wydanej w Polsce w latach 1945—1957, kwalifikującej się do udostępnienia w bibliotekach najniższego szczebla organizacyjnego. Całość materiału (1524 poz.) pomieszczono w dwóch działach: 1. proza i 2. poezja i dramat.

W każdym dziale wyodrębniono literaturę polską dawną, literaturę polską współczesną oraz przekłady z literatur obcych. Dział trzeci (Dodatki) zawiera skróty autorów i tytułów, zestawienie literatury obcej w układzie językowo terytorialnym, wybór książek dla bibliotek gromadzkich oraz dla młodzieży w wieku 15—16 lat, zestawienie tabelarne ilustrujące strukturę katalogu, notę o źródłach informacji o książkach, wybór nowości z roku 1958 oraz wybór utworów dla wiejskich zespołów amatorskich. Każda pozycja katalogu podaje opis bibliograficzny, informację (w formie symbolu cyfrowo-literowego) o stopniu trudności i przeznaczeniu dla określonego środowiska.

Układ tomu drugiego jest odmienny. Część pierwsza podaje książki z literatury pięknej, podzielonej na 4 grupy wedle stopnia trudności. W części drugiej pomieszczono dzieła popularnonaukowe w układzie rzeczowym. Dodatki — podobnie jak w t. 1 — ułatwiają korzystanie z katalogu, podając skróty autorów, tytułów, ilustratorów, tłumaczy oraz zestawienia tematyczne. Tom ten jest przeznaczony przede wszystkim dla bibliotekarzy bibliotek szkolnych i dziecięcych, którym służyć będzie jako pomoc, pozwalająca na zorientowanie się w wielkiej liczbie wydawanych u nas tytułów, których wszystkich poznać przecież niepodobna. Informacje dawane przez katalog byłyby pełniejsze, gdyby poszczególne pozycje pierwszych części obu tomów zostały opatrzone adnotacjami. Mankament to jednak pozorny, usuwa go bowiem w zakresie literatury pięknej i młodzieżowej adnotowana bibliografia, kontynuowana od 1955 r. Jest nią:

*Literatura piękna 1958, Adnotowany rocznik bibliograficzny. Red. W. Grabowska, K. Ramlau, L. Szczepańska, Warszawa 1960 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 429 Biblioteka Narodowa Instytut Bibliograficzny.*

Rocznik 1958 składa się z trzech części: 1. literatura polska z podziałem wg gatunków literackich, 2. literatura przekładowa z podziałem na literatury narodowe, przy czym w obszerniejszych działach narodowych przyjęto dodatkowo podział wg gatunków literackich, 3. literatura dla dzieci i młodzieży z podziałem na polską i tłumaczoną. Adnotacje podają rzeczowe i trafne informacje o autorach oraz szczęśliwie na ogół oceny utworów, a także odsyłacze do recenzji i opracowań krytycznych w prasie literackiej. Trzecia część została wydana osobno jako:

*Literatura piękna dla dzieci i młodzieży 1958, Adnotowany rocznik bibliograficzny. Red. I. Szczepańska, Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 86 Biblioteka Narodowa Instytut Bibliograficzny.*

Dawniejsze przedsięwzięcia wydawnicze Stowarzyszenia miały na względzie głównie potrzeby pracowników sieci bibliotek naukowych i powszechnych. W ubiegłym roku zarysowało się w profilu wydawniczym SBP wyraźne zainteresowanie potrzebami bibliotekarstwa szkolnego. Znalazło to wyraz w opublikowaniu w ciągu roku ubiegłego czterech pozycji z tego zakresu:

*Emila Białkowska, Gromadzenie księgozbioru w bibliotece szkolnej. Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 27.*

Niewielka ta broszura ujmuje całokształt problematyki związanej z merytoryczną stroną gromadzenia książek w bibliotece szkolnej. Na wstępie podaje autorka historyczny rys rozwoju założeń programowych biblioteki szkolnej od Komisji Edukacji Narodowej do czasów dzisiejszych, a następnie rozwija zasady doboru książek do szkolnej biblioteki uczniowskiej i nauczycielskiej. Na miejscu naczelnym stawia autorka kryteria dydaktyczno-wychowawcze, podstawowym zadaniem biblioteki szkolnej jest bowiem według programu nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej: „rozbudzenie zamiłowania do lektury wartościowych książek z dziedziny artystycznej i naukowej i wykształcenie umiejętności korzystania..... z publikacji pomocniczych, jak encyklopedie, słowniki...”. Aby spełnić te funkcje, biblioteka szkolna musi dysponować książkami uwzględniającymi potrzeby dzieci i młodzieży w różnych grupach rozwojowo-psychologicznych. Muszą to być oczywiście pozycje, których walory artystyczno-literackie idą w parze z treściowymi.

Sporo uwagi poświęca też autorka materiałom, które mogą służyć jako źródła informacji o książkach dla biblioteki szkolnej. Podstawowym źródłem jest Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, podający komunikaty o książkach zatwierdzonych przez Ministerstwo do użytku szkolnego. Następnie omawia Przewodnik Bibliograficzny oraz źródła adnotowane jak: Nowe Książki, Zapowiedzi Wydawnicze, informator Literatura Piękna, adnotowane karty katalogowe Instytutu Bibliograficznego i Naczelnej Organizacji Technicznej. Nie pomija także źródeł krytycznych jak Rocznik Literacki czy recenzje zamieszczone w czasopismach. Zwraca też uwagę na informacje radiowe, prasowe, biblioteki przykładowe oraz źródła reklamowe, jak katalogi wydawnicze i księgarskie, biuletyny, ulotki itp. Na koniec omawia autorka źródła wpływu książek do biblioteki szkolnej oraz plan gromadzenia i zasady selekcji księgozbioru szkolnego.

*Jan Kulpa, Kazimiera Ciesielska, Wiadomości o książce w szkole podstawowej. Przedm. E. Białkowska. Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 130, 2 nlb.*

Jest to pierwsza praca omawiająca realizację programu wiedzy o książce, która stanowi część nauki języka polskiego w szkole podstawowej. Składa się ona z dwóch części. Część pierwsza omawia program nauczania w szkole podstawowej przedmiotu

„podstawowe wiadomości o książce”. Zwrócono tutaj uwagę na główne problemy i cele tego przedmiotu, którego zadaniem jest wyrobienie w uczniu umiejętności samodzielnego posługiwania się książką jako źródłem informacji oraz wzruszeń estetycznych.

Druga część nosi charakter dydaktyczny, podając przykład ujęcia materiału w ramach kolejnych lekcji w klasach I—VII. Materiał ten zawarto w dwóch cyklach. Cykl pierwszy w oparciu o program klas: I—IV obejmuje sprawę powstawania książki i czasopisma w aspekcie autorskim i wydawniczym wraz z elementami morfologii książki. Drugi cykl, przeznaczony dla klas V—VII zaznajamia z budową wewnętrznej książki (spis rzeczy, odsyłacze, skorowidze itd.), uczy korzystania z katalogów bibliotecznych, z wydawnictw pomocniczych, podaje sposób korzystania z czasopism itd., a wreszcie przedstawia historię książki.

Zrealizowanie przez szkołę programu nauczania tego przedmiotu pozwoli absolwentom na umiejętne korzystanie ze skarbów słowa drukowanego, jakim dysponują nasze biblioteki i rynek księgarski.

*Stanisława Wisłocka, Przewodnik bibliotekarza szkolnego. Oprac. graf. Helena Konec. Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 28, tabl. 32.*

W sposób syntetyczny omówiono w 32 paragrafach całokształt zagadnień związanych z techniczną stroną pracy biblioteki szkolnej. Każdy paragraf został zilustrowany barwną tablicą graficzną, przedstawiającą dane zagadnienie w sposób poglądowy. Materiał podany w tej formie odda największe usługi bibliotekarzowi początkującemu.

*Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Red. Janina Popławska, Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 96.*

Książka wydana z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy stanowi zbiór 20 artykułów opracowanych przez różnych autorów. Wszystkie one dają obraz biblioteki szkolnej i pedagogicznej jako ośrodków zbliżenia książki do ucznia i nauczyciela.

Poszczególne opracowania omawiają osiągnięcia konkretnych placówek szkolno-bibliotecznych lub też przedstawiają propozycje nowych form pracy z książką wśród uczniów i nauczycieli. W poszczególnych artykułach zwrócono uwagę na pedagogiczne i metodyczne elementy tej pracy, wychodząc z założenia, że „książka i szkoła są to pojęcia ściśle ze sobą związane”.

W najnowszym dorobku edytorskim SBP znalazła się także pozycja o charakterze historycznym:

*Piotr Bańkowski, Biblioteka Publiczna Żałuskich i jej twórcy, Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 60, 2 nlb.*

Książka ta wydana z okazji XXV Sesji Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy (Warszawa, wrzesień 1959) sięga do najstarszych tradycji polskich bibliotek publicznych. Na tle historyczno-kulturalnym maluje postaci Andrzeja i Józefa Żałuskich i omawia ich działalność publiczną, której ukoronowaniem było ufundowanie Biblioteki Publicznej. Na postawie przekazów źródłowych omawia autor jej program społeczno-naukowy oraz założenia organizacyjne. Następnie śledzimy dzieje tej placówki. Jej historyczne perypetie i tragiczny koniec w 1944 roku, oraz plany i prace jej twórców. Książkę opatrzone obszernym streszczeniem w języku francuskim. Nosí ona charakter druku bibliofilskiego; część jej nakładu odbito na papierze czerpanym.

Wśród tak licznych ostatnio rocznic i jubileuszów nadszedł jeden, który dla wielu osób, nawet zainteresowanych, przeszedłby może niepostrzeżenie — dziesięcio-

lecie działalności jarocińskiego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy. Z tej okazji ukazała się praca zbiorowa:

10 lat Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Red. Ewa Pawlikowska. Warszawa 1960 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 131, 2 nlb., ryc. 14.

W ciągu 10 lat swej działalności Ośrodek przygotował do pracy zawodowej pokazną liczbę adeptów bibliotekarstwa i uzyskał niewątpliwie osiągnięcia organizacyjne, metodyczne i pedagogiczne. Przedstawia je właśnie cytowana wyżej książka. W pięciu jej rozdziałach omówiono historię dziesięcioletniej pracy Ośrodka, organizację, rozwój i stan materialny Gabinetu Metodycznego, księgozbiór i pracę Biblioteki Ośrodka i osiągnięcia Ośrodka w pogładowym nauczaniu metodyki pracy z czytelnikiem i bibliotekarstwa. Książkę zamyka rozdział omawiający życie Ośrodka, stosunek do niego słuchaczy, barwne obrazki z życia Jarociniaków. Ten właśnie końcowy dział wskazuje, że, poza wszelkimi osiągnięciami Ośrodek zdołał wytworzyć pewne tradycje społeczne i właściwą mu atmosferę, która wywiera duży wpływ na wychowanków i wiąże ich uczuciowo z tym zakładem. Przyczyni się to do wzmożenia integracji społecznej, na której brak tak wiele się u nas ostatnio narzeka.

Zakończenie rozpoczętego przed laty podręcznika bibliotekarstwa, którego trzy tomy poprzednie ukazały się w latach 1957-58, stanowi:

Bibliotekarstwo Powszechne. Red. Ewa Pawlikowska. T. IV Historia książki i bibliotek oraz ich stan obecny w Polsce. Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 251.

W pierwszej części tomu omówiono narodziny i rozwój pisma oraz rozwój książki w związku z doskonaleniem techniki jej wytwarzania i potrzebami społecznymi od czasów starożytnych do II wojny światowej. Omówiono tutaj książkę rękopiśmienną i drukowaną, rozwój ilustracji, oprawy, pisma itd., a wreszcie historię bibliotek.

Na sprawy związane z produkcją książkową i bibliotekami w Polsce zwrócono szczególną uwagę. Znakomity wykład uzupełniają liczne ilustracje.

W drugiej części przedstawiono politykę biblioteczną w Polsce współczesnej, stan prawny i organizacyjny sieci bibliotecznych oraz ruch wydawniczy, księgarstwo i czasopiśmiennictwo u nas, w ZSRR i NRD.

Pierwsza część tej książki ukazała się także osobno, jako:

Józef Grycz, Alodia Gryczowa, Historia książki i bibliotek w zarysie. Warszawa 1959 Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich s. 153.

Teraz, po wydaniu ostatniego tomu Bibliotekarstwa Powszechnego, czas chyba myśleć o poprawionych wznowieniach tomów poprzednich i opatrzeniu całości skorowidzami.

JK.

## BIEŻĄCA BIBLIOGRAFIA NARODOWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Bibliografia w Stanach Zjednoczonych spoczywa w rękach dwóch potężnych przedsiębiorstw wydawniczych, H. W. Wilson Company i R. R. Bowker w Nowym Yorku. Rozwija się też dwoma nurtami.

Nurt pierwszy to katalogi księgarskie sygnalizujące bieżącą produkcję wydawniczą Stanów Zjednoczonych, wydawane przez R. R. Bowker'a i oparte na jego pod-

stawowym periodyku *Publishers' Weekly* (Tygodnik wydawców), ukazującym się od roku 1879.

Nurt drugi to miesięcznik bibliograficzny *Cumulative Book Index. A world list of books in the english language*. (Wykaz książek wydawanych w języku angielskim na całym świecie) wydawany przez H. W. Wilson Company od r. 1898. Osobliwością *Cumulative Books Index* jest to, że każdy następny zeszyt wchłania zawartość poprzedniego. Tom roczny lub kumulacja paroletnia były wydawane jako suplement do United States Catalog (Katalog Stanów Zjednoczonych) rejestrującego wyłącznie produkcję wydawniczą Stanów Zjednoczonych. Ostatni tom United States Catalog ukazał się jednak w r. 1928. Wydawnictwo zostało zaniechane ze względu na zawartość *Cumulative Book Index*, która zastępuje je całkowicie.

*The Publishers' Weekly* rejestruje tygodniową produkcję wydawniczą Stanów Zjednoczonych. Troską wydawców tego pisma jest ogłoszenie wiadomości o książce równocześnie z jej publikacją. Jest to zresztą zgodne z interesami poszczególnych firm wydawniczych, które przesyłają egzemplarze książek do redakcji *Publishers' Weekly* jeszcze przed ukazaniem się ich w sprzedaży.

Sam tygodnik ma formę ciekawą, ponieważ składa się z dwóch części. Część pierwszą stanowią artykuły na tematy interesujące świat księgarsko-wydawniczy. Część druga to tygodniowy wykaz dzieł odznaczający się dokładnością i jasnym, czytelnym układem. W opisie pozycji oprócz głównych elementów jak nazwisko autora, tytuł dzieła, miejsce i rok wydania, wydawca, ilość stron i cena, wprowadzono symbole literowe [F, Q, O, D, S, T] dla oznaczenia formatu dzieła oraz skróty klasyfikujące dzieło do określonego typu literatury. Skróty te zostały umieszczone z prawej strony opisu, w jednym rzędzie z hasłem. Niemal każdy opis zawiera odpowiadający mu numer drukowanej karty katalogowej Library of Congress oraz krótką adnotację charakteryzującą treść utworu. Wykaz ułożony jest alfabetycznie.

*The Cumulative Book Index* zawiera materiał bogatszy, ponieważ, jak to już było wspomniane, dąży do zarejestrowania wszystkich wydawnictw w języku angielskim na całym świecie.

Zarówno w zeszytach miesięcznych jak i w kumulacjach rocznych i wieloletnich zastosowano tę samą metodę opracowania materiału. Bibliografia składa się z pozycji nienumerowanych i uszeregowanych wg systemu krzyżowego. W jednym ciągu alfabetycznym znajdują się tu hasła autorskie, przedmiotowe i tytułowe. Opisy umieszczone pod hasłami różnią się dokładnością i wysunięciem na pierwsze miejsce coraz to innego elementu.

Opis główny zawierający największą ilość informacji o dziele znajduje się pod hasłem autorskim. Cechą rzucającą się w oczy jest pewna niejednorodność opisu. Można wyróżnić w nim elementy stałe, które występują zawsze oraz takie, które spotyka się tylko w części opisów. Redakcja bibliografii dąży do zgromadzenia jak najszerszego zakresu informacji o dziele, nie zawsze jednak udaje jej się to osiągnąć w jednakowym stopniu.

Elementy stałe to zasadnicze części każdego opisu rejestracyjnego, a więc: nazwisko i imię autora, tytuł dzieła, nazwisko tłumacza, ilustratora, ilość stron, cena, rok wydania, firma, wydawnicza. Każdy opis zaopatrzone jest również w sygnaturę Library of Congress. Symbol (W) przed sygnaturą oznacza pozycje do których można zamówić drukowane karty katalogowe. Rzeczą zupełnie niespodziewaną jest pomijanie miejsca wydania, które zjawia się w opisie bardzo rzadko i to często w skrócie jako adres wydawcy. Chcąc ustalić miejsce wydania należy odzyskać firmę wydawniczą w indeksie wydawców (*Directory of Publishers'*) znajdu-

jącym się w każdym zeszytcie bibliografii. Indeks ten prowadzony niezależnie od treści poszczególnych zeszytów nie zawsze zawiera adres wydawnictwa, którego szukamy. Należy wtedy sięgnąć do poprzednich lub następnych tomów bibliografii. Brak miejsca wydania w bibliografii, która obejmuje wydania dokonywane na całym świecie jest bardzo niewygodny dla użytkownika i właściwie nie da się niczym usprawiedliwić.

Innym niestałym elementem opisu jest format podawany przy pomocy symboli literowych identycznych z używanymi w tym celu skrótami w *Publishers' Weekly*. Niektóre opisy zawierają krótką adnotację informującą o innych wydaniach danej serii, zmianach tytułu, zawartości tomów itd. Dość często obok nazwiska autora umieszcza się daty jego urodzenia i śmierci.

Opisy zgromadzone pod hasłami przedmiotowymi są skrótem opisu głównego znajdującego się pod hasłem autorskim. Zawierają najczęściej nazwisko autora, pierwszą literę jego imienia, tytuł dzieła, cenę, rok wydania i wydawcę. Brak tu jednak całkowitej jednolitości. Nie wszystkie opisy podają jednakową ilość informacji o dziele.

Oprócz haseł przedmiotowych ogólnych wprowadzono również hasła podrzędne, które dzielą zgromadzony materiał na działy, przy czym następstwo zarówno haseł jak i poszczególnych opisów jest alfabetyczne. Hasła podrzędne umieszczone w środku szpalty zwracają uwagę czytelnika, który jest skłonny traktować je ze względu na centralne miejsce jako hasło główne. Zapoznanie się dokładnie z układem bibliografii usuwa jednak tę trudność.

Równorzędnie do haseł autorskich i przedmiotowych występują hasła tytułowe. Opis dzieła pod hasłem tytułowym jest również opisem skróconym. Czasem odsyła do pozycji głównej podając jedynie nazwisko autora.

Tak więc każde dzieło można znaleźć w trzech miejscach bibliografii, pod nazwiskiem autora (opis główny), pod hasłem przedmiotowym (opis skrócony), pod tytułem (opis skrócony).

Dzieła literatury pięknej, o ile nie dadzą się podciągnąć pod hasło tematyczne, występują tylko dwa razy, pod hasłem autorskim i tytułowym. Również dwa razy tylko występują czasopisma, które nie mogą mieć opisu autorskiego.

Oprócz tych trzech rodzajów haseł umieszczono również w tym samym szeregu alfabetycznym nazwiska tłumaczy, ilustratorów, nazwy serii, które odsyłają bezpośrednio do opisu głównego.

Każdy zeszyt miesięczny i każdy tom roczny bibliografii zawiera wspomniany już alfabetyczny indeks wydawców (*Directory of Publishers*) z podaniem adresów oraz wykaz pozycji angielskich wydanych poza granicami W. Brytanii, Kanady i USA. (*Recent english publications issued in countries other than Great Britain, Canada and United States*). Wykaz ten ułożony jest topograficznie wg nazw krajów, z których pochodzą druki. W obrębie krajów opisy będące kopią opisów głównych bibliografii uporządkowane są alfabetycznie.

Pewna niejednolitość opisu, gromadzenie z jednej strony tak szczegółowych wiadomości jak daty urodzenia i śmierci autorów, a z drugiej pomijanie wiadomości tak istotnych jak miejsce wydania sprawiają wrażenie pewnego niedopracowania metody bibliograficznej. Poszukiwania jednak w *Cumulative Book Index* nie nastroczają trudności wskutek wygodnego w użyciu układu bibliografii.

Z. Żydanowicz



## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

### V Międzynarodowe Targi Książki

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku miesiąc maj przyniósł Warszawiakom wiele imprez spod znaku Dni Oświaty, Książki i Prasy. Atrakcyjny kiermasz książki i liczne wystawy bynajmniej nie osłabiły zainteresowania naszego społeczeństwa książką, przeciwnie, zainteresowanie i konkretne zapotrzebowania rosną. Dowodem tego były tegoroczne Międzynarodowe Targi Książki, które odbyły się w Pałacu Kultury i Nauki w dniach od 31 maja do 8 czerwca. W ciągu 8 dni sale wystawowe odwiedziło ok. 60 tys. osób, które złożyły zamówienia na przeszło 20 tys. książek zagranicznych.

Od r. 1956, kiedy to po raz pierwszy przy okazji Targów Poznańskich wystawcy zaprezentowali także książki, warszawskie Targi rozwinęły się, nabrały rozmachu i cieszą się w opinii światowej doskonałą renomą. Tuż obok Targów Frankfurckich stanowią one w skali międzynarodowej najpoważniejszą giełdę księgarską, to też zrozumiałe jest — by się tak wyrazić — że targi te stały się rewią najwspanialszych pod względem edytorskim książek z całego świata.

W tegorocznych Targach wzięło udział ok. 1500 wydawców z 21 krajów ekspozując ponad 40 tys. książek. Przeważały literatura naukowa, słowniki, encyklopedie, jakkolwiek nie brakło również literatury pięknej i młodzieżowej a także ciekawych wydawnictw bibliofilskich. Innowacją był specjalny salon muzyczny, gdzie wystawiono płyty, nuty i inne wydawnictwa muzyczne. Z okazji Targów zorganizowana została w PKiN wystawa polskiej grafiki książkowej za okres ostatnich trzech lat oraz wystawa polskiej grafiki pocztówkowej.

Niezależnie od roli kulturalnej, jaką Targi niewątpliwie spełniają, mają one także poważne znaczenie handlowe; na koncie polskiego eksportu książek zanotowaliśmy w roku bieżącym poważny sukces.

### Warszawska Konferencja Czytelnicza

Konferencje czytelnicze organizowane przez Wydział Kultury Stołecznej Rady Narodowej mają już swoją tradycję i weszły jako stała pozycja do programu warszawskich obchodów związanych z Dniami Oświaty, Książki i Prasy.

Tegoroczna, 5-ta z kolei konferencja, która odbyła się 25 maja zgromadziła warszawskich bibliotekarzy nie tylko stołecznej sieci Biblioteki Publicznej, lecz także wielu innych bibliotek oraz przedstawicieli instytucji kulturalno-oświatowych zainteresowanych problemem czytelnictwa i współpracą z bibliotekami powszechnymi. Referat bowiem opracowany przez kol. Lidę Okulicz dotyczył współpracy instytucji kulturalno-oświatowych z bibliotekami powszechnymi.

Materiały do referatu uzyskano metodą wywiadów przeprowadzonych w kilkudziesięciu instytucjach takich jak domy kultury, świetlice, kluby, TWP i uniwersytety robotnicze. Wykazały one, iż problem współpracy nie przedstawia się zadowalająco, a wręcz przeciwnie, daje podstawę do poważnych zastrzeżeń co do metod pracy w tym zakresie zarówno wielu bibliotek jak i badanych instytucji. Z referatu, a także z wypowiedzi dyskutantów wynika, że — poza nielicznymi przypadkami — działające na wspólnym terenie dzielnicy, a niekiedy i pod wspólnym dachem instytucje albo o sobie nie wiedzą, albo się wzajemnie ignorują, albo też nie widzą zgoła potrzeby współpracy.

Stwierdzenie tej przykrej rzeczywistości pobudziło zebranych do dyskusji nad możliwością znalezienia form wzajemnego zbliżenia, uzgadniania wspólnych akcji i planów pracy. W konsekwencji, niemal jednogłośnie zaproponowano, powołanie SPECJALNEJ KOMISJI DO SPRAW KOORDYNACJI, lub też podjęcie tej funkcji przez Wydział Kultury.

Kilku wszakże dyskutantów zajęło stanowisko odmienne: w świetle przytoczonych przez nich przykładów, opartych na własnych doświadczeniach, sprawa współpracy nie jest ani tak trudna, ani tak skomplikowana, aby o jej właściwej organizacji musiała decydować specjalna komisja. Jest to sprawa tylko dobrej woli i inicjatywy obu zainteresowanych stron — to jest bibliotek i instytucji kulturalno-oświatowych.

Poza referatem zostało odczytane sprawozdanie z działalności warszawskich bibliotek oświatowych za rok 1959 przygotowane przez Wydział Kultury.

Konferencje Czytelnicze spełniają pożyteczne zadanie i Wydziałowi Kultury należy się podziękowanie za ich podtrzymanie i kontynuowanie. Wydaje się jed-

nak, że na przyszłość powinny one być bardziej spopularyzowane wśród pisarzy, publicystów i dziennikarzy. Problematyka czytelnictwa poruszona na dorocznych konferencjach nie może zamykać się tylko w kręgu bibliotekarzy, a powinna docierać poprzez prasę i radio do szerokich kręgów społeczeństwa.

#### *Komitet Doradczy do Spraw Bibliografii, Dokumentacji i Terminologii*

Faktem oczywistym jest, iż znaczenie usług bibliografii i dokumentacji — pomocniczych dyscyplin nauki — wzrasta coraz bardziej, stają się one szczególnie nieodzowne w rozwoju nauk technicznych i stosowanych.

Koordinacją działalności w tym zakresie w skali międzynarodowej zajmowały się do niedawna dwa komitety doradcze UNESCO — jeden do spraw bibliografii, drugi do spraw dokumentacji i terminologii.

UNESCO mając na celu usprawnienie działalności powołało międzynarodową komisję, która zdecydowała o połączeniu tych dwu pokrewnych komitetów w jedną organizację pod nazwą Komitet Doradczy do Spraw Bibliografii, Dokumentacji i Terminologii.

Na konferencji, zorganizowanej w tym celu w Paryżu w dniach 9—11 marca br. komisja wytyppowała dla nowopowstałego Komitetu podstawowe problemy i ustaliła zakres jej działania. W ciągu roku bieżącego zostaną przeprowadzone dalsze prace organizacyjne (opracowanie statutu, mianowanie członków itp.) co umożliwi Komitetowi przystąpienie do normalnych prac już w początku 1961 r.

W obradach komisji uczestniczył również delegat Polski dyr. Centralnego Instytutu Dokumentacji Naukowo-Technicznej doc. Z. Majewski.

#### *Z życia bibliotek związkowych*

W dniu 5 czerwca odbyła się konferencja pracowników bibliotek związków zawodowych m. st. Warszawy i województwa warszawskiego, zorganizowana przez Wydział Kulturalno-Oświatowy CRZZ i redakcję „Głosu Pracy”.

Temat referatu wygłoszonego na konferencji dotyczył literatury popularno-naukowej, społeczno-politycznej i fachowej zakupionej w latach 1958—1959 do bibliotek związkowych. Podstawę do referatu stanowiła analiza zakupu w 114 bibliotekach z terenu Warszawy i woj. warszawskiego.

Zdaniem referentki wyniki przeprowadzonych badań świadczą o niewłaściwym zakupie, jako że biblioteki związkowe mające pełnić funkcję przede wszystkim placówek oświatowych nie uwzględniły tego typu literatury w dostatecznym procencie. Zdaniem jednakże zabierających głos w dyskusji bibliotekarzy problem ten nie może być generalizowany; o strukturze bowiem księgozbiorów w poszczególnych bibliotekach decyduje wiele czynników, a między innymi charakter zakładu pracy, przeciętny poziom umysłowy pracowników, działająca niejednokrotnie na terenie tego samego zakładu druga biblioteka — fachowa, a także nie bez znaczenia jest tu podaż rynku księgarskiego.

Konferencja była ponadto okazją do poruszenia innych, jakże licznych bolączek bibliotek związkowych, z których najczęściej powtarzające się to sprawy złych warunków lokalowych i finansowych.

#### *Światowa statystyka produkcji czasopiśmienniczej*

Interesujące dane statystyczne dotyczące światowej produkcji prasy podaje wydawnictwo UNESCO „Statistiques sur les quotidiens et autres periodiques”. Wiadomości zawarte w broszurze stanowią uzupełnienie corocznie podawanych informacji w Roczniku Statystycznym ONZ. Opublikowane materiały dotyczą roku 1957 i zostały zebrane za pomocą ankiety z 146 krajów. Wynika z nich między innymi, że na świecie ukazuje się obecnie ok. 30 000 tytułów wydawnictw periodycznych, z czego 8 000 stanowią tytuły dzienników, ogólny zaś nakład egzemplarzy oblicza się na 250 milionów. Z obliczeń dotyczących innych periodyków, nie wychodzących codziennie wynika, że nakład ich wynosi ok. 200 milionów egzemplarzy. Inne informacje dotyczą rozmieszczenia geograficznego wydawnictw; a więc: 1/3 globalnej produkcji czasopiśmienniczej przypada na Europę, 1/3 na Amerykę, pozostała zaś część na inne kontynenty. W ilości wydawanych dzienników pierwsze miejsce zajmuje Europa, wychodzi tu bowiem połowa ogólnej produkcji, druga połowa ukazuje się w Ameryce i innych częściach świata łącznie. Inaczej układają się proporcje w zakresie czasopism nie ukazujących się codziennie: 45% wychodzi w Europie, 45% w Ameryce Północnej, na pozostałe części świata przypada 10%.

	str.
M. <i>Gawarecka</i> : Biblioteka słowiańska w Pradze . . . . .	240
Славянская библиотека в Праге	
The slavonic library at Prague	
Z życia SBP . . . . .	242
Из жизни Союза Польских Библиотекарей	
News from the Polish Librarians Associations	
Przegląd piśmiennictwa	
Обзор литературы	
Reviews of books and articles	
abc: Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie . . . . .	243
Проблемы библиотек и чтения в печати	
Problems of libraries and reading in the press	
JK.: Książki dla bibliotekarzy. Z dorobku wydawniczego SBP . . . . .	248
Книги для библиотечных работников. Из издательской деятельности СПБ	
Books for librarians. Publishing activity of the PLA	
Z. <i>Zydanowicz</i> : Bieżąca bibliografia narodowa w Stanach Zjednoczonych . . . . .	252
Текущая национальная библиография в США	
Current national bibliography in the United States	
Kronika krajowa i zagraniczna . . . . .	254
Внутренняя и зарубежная хроника	
Domestic and foreign chronicle	

---



---

### KOMUNIKAT

Z okazji XVI-lecia PRL i Święta Odrodzenia Minister Kultury i Sztuki przyznał 588 działaczom kulturalno-oświatowym z całego Kraju nagrody pieniężne na łączną sumę 650 000.— zł.

Nagrody zostały przyznane najwybitniejszym działaczom kulturalno-oświatowym, wyróżniającym się w pracach organizacji społeczno-kulturalnych, stowarzyszeń społecznych, rad narodowych, świetlic, domów kultury i bibliotek.

Terenowe rady narodowe przyznały również wyróżnienia i nagrody za osiągnięcia w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej.

---



---

### Sprostowanie

W nrze 6 „Bibliotekarza” na str. 181 — Z życia SBP, 13 wiersz od góry — zamiast § 45 A powinno być § 48 a.

### WARUNKI PRENUMERATY

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1513-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7

Biblioteka Narodowa — Zakład Graficzny. Zam. 270. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. B-1.

Nakład 7.500 egz. Obj. 4 ark. druk. Druk ukończono w sierpniu 1960 r. C-82